dziś **SPORTOWY24**

● **Stal Rzeszów poległa w Niepołomicach.** Straciła aż cztery bramki po przerwie... **str. 16** ● **Udany debiut Jeleny Blagojević.** Siatkarki DevelopResu Rzeszów pokonały na własnym terenie Volley Wrocław **str. 14**

JEDYNA GAZETA REGIONALNA NA PODKARPACIU

nowiny

nowiny24.pl

Poniedziałek 23.02.2026 | Nr 36 (21 743) | **www.nowiny24.pl** Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

Kto odpowiada za upadek hokeja w Sanoku?
Zawodnicy mieli grać „za obiady” **str. 4**

111. urodziny obchodzi dziś
pani Anna Winiarska **str. 2**

Program SAFE – walka na argumenty
Min. A. Domański kontra M. Błaszczak **str. 6 oraz str. 11**

Nr ISSN 0137-9534 Nr indeksu 350362

RZESZÓW

Zmarł Adam Sandurski, olimpijczyk, legendarny zapaśnik Stali Rzeszów **str. 13**

FOT. ARCHIWUM „NOWIN”

Rzeszowski Bon Żłobkowy jednak do likwidacji

Powraca pomysł zniesienia Rzeszowskiego Bonu Żłobkowego. Rodzice dzieci nie zgadzają się. Sprawa znów ma być głosowana na najbliższej sesji Rady Miasta. **str. 3**

Żurawie już wracają. Widać je i słychać na Podkarpaciu
Wiosna coraz bliżej **str. 2**

Nie zgadzamy się na budowę bloków przed naszymi domami.
Protest mieszkańców **str. 8**

RZESZÓW KLIENCI NIE MOGĄ PARKOWAĆ NA WISŁOKOSTRADZIE

Na Dworaka pilnie potrzebny parking

Wojciech Tatara
w.tatara@nowiny24.pl

Po otwarciu Wisłokostrady dojazd samochodem w pobliże bazaru przy ul. gen. Dworaka jest utrudniony. Przy drodze nie można się zatrzymywać, klienci docierają tam pieszo, idąc nawet ponad kilometr. Miasto obiecuje parking. Kiedy będzie?

Targowisko przy ul. gen. Dworaka to obecnie największy niedzielny targ w Rzeszowie i okolicy. Odwiedzają go tłumy klientów, którzy za przystępne ceny mogą na straganach kupić niemal wszystko: garderobę, odzież, obuwie, bieliznę, galanterię skórzaną, garnitury, ubranka dla dzieci, a nawet owoce i warzywa. Jednak odwiedzający bazar skarżą się na brak możliwości zaparkowania pojazdu.

– Bardzo lubię robić tutaj zakupy, zawsze można wypatrzeć jakąś okazję i kupić kurtkę, spodnie, czapkę, buty czy rękawiczki za dobre, umiarkowane pieniądze. Niestety, jest problem, jak na Dworaka dojechać, ponieważ nie ma tam gdzie zostawić samochodu. Mam już 60 lat na karku i iść pieszo ponad kilometr w jedną stronę, zwłaszcza z zakupami, jest dla mnie sporym utrudnieniem – mówi spotkany przez nas pan Zdzisław.

Wczoraj na giełdzie po otwarciu Wisłokostrady problem był jeszcze większy. Przy drodze nie można się zatrzymywać, więc klienci mieli problem, żeby dotrzeć na targ, nawet jeśli ktoś podwiózł ich na miejsce samochodem. Najczęściej samochody stawały przed wejściem na targowisko i wysadzały lub zabierały czekających tam ludzi. Kierowcy ryzykowali mandatami, bo w tych miejscach nie można się zatrzymywać.

– Wstyd, żeby przy tak dużym targu nie było parkingu. Najbliżej można zostawić samochód przy ul. Rejtana. Pan prezydent Fijołek powinien zdawać sobie sprawę, że nie każdego mieszkańca stać na zakupy w kosztownych galeriach i często robi się zakupy w takich miejscach, jak ten targ – skarżyła się pani Patrycja z osiedla Nowe Miasto.

Również sprzedawcy potwierdzają, że problem jest bardzo uciążliwy. Przez brak parkingu i możliwości dojazdu samochodem tracą klientów, zwłaszcza że już wczoraj pojawiły się patrole straży miejskiej. Za parkowanie w niedozwolonych miejscach kierowcy karani byli mandatami. Sprawa została zgłoszona do Miejskiej Administracji Targowisk i Parkingów (MATiP). ©℗

Czytaj str. 4

FOT. PAWEŁ DUBIEL

Strażnicy miejscy wczoraj karali kierowców za parkowanie w niedozwolonym miejscu przy Wisłokostradzie

eprasa.pl 62e5fc00b2

AUTOPROMOCJA 0110988944

Zamów **prenumeratę**
Nowiny 17 777 01 39
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.nowiny24.pl

Jutro w naszej gazecie **Strefa Biznesu**

● Polska klasa średnia coraz częściej inwestuje w sztukę ● Nowy plan ma przestawić polski przemysł - mówi prezes ARP, Bartłomiej Babuśka

Pogoda w regionie

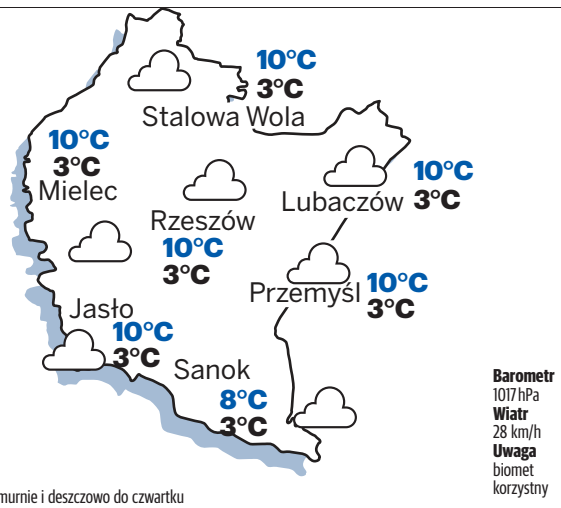

Pochmurnie i deszczowo do czwartku

Barometr 1017 hPa
Wiatr 28 km/h
Uwaga biomet korzystny

23 LUTEGO 2026

Dziś 54. dzień roku
Do sylwestra pozostało 311 dni.

Wschód Słońca w Rzeszowie o godz. 6.27.

Zachód Słońca w Rzeszowie o godz.16.48.

Przysłowie na dziś: Jak dym w górę szybuje, zawsze to mróz zwiastuje.

Imieniny dziś obchodzą: Będzimir, Damian, Feliks, Izabela, Łazarz, Marta, Romana i Stefan.

KALENDARIUM

1280
Zwycięstwo rycerstwa polskiego nad wojskami ruskotatarskimi w bitwie pod Goźlicami.

WIKIPEDIA

1938
Michał Offierski na motoszybowcu Bąk ustanowił międzynarodowy rekord długotrwałości lotu wynoszący 5 godzin 24 minut i 19 sekund.

1943
Oddział Gwardii Ludowej opanował Głogów Młp. Spalono ratusz, zniszczono dokumentację. W odwecie Niemcy rozstrzelali 6 osób

1981
Kazimierz Deyna, król strzelców Igrzysk Olimpijskich w Monachium w 1972r., podpisał kontrakt z amerykańskim klubem San Diego Sockers.

1999
Premier RP Jerzy Buzek kontrasygnował akt ratyfikujący Traktat północnoatlantycki i przystąpienie Polski do NATO.

lll. urodziny pani Anny z Huty Gogołowskiej

Barbara Galas
b.galas@nowiny24.pl

Dziś, pani Anna Winiarska z Huty Gogołowskiej w powiecie strzyżowskim, obchodzi swoje 111. urodziny i jest obecnie najstarszą żyjącą osobą w Polsce.

Anna Winiarska urodziła się 23 lutego 1915 r. Wychowała czworo dzieci i doczekała się imponującej rodziny:-17 wnuków, 27 prawnuków oraz 14 praprawnuków.

Obecnie opiekę nad seniorką sprawują syn Kazimierz i synowa Stanisława. Mimo sędziwego wieku pani Anna wciąż zachowuje pogodę ducha. Każdego dnia słucha radia i ogląda transmisję mszy świętej w telewizji. Choć słuch nie jest już tak dobry jak dawniej, radość życia wciąż jej towarzyszy.

Życie 111-latki nie było łatwe, w czasie II wojny światowej jej rodzina została wysiedlona, a ich dom spłonął. Po powrocie musieli zaczynać wszystko od nowa. Przez całe życie, wraz z mężem Józefem, utrzymywali się z rolnictwa.

Pani Anna nigdy nie mogła narzekać na problemy ze zdrowiem. Jej syn opowiada, że nawet po ukończeniu setnych urodzin miała doskonały wzrok i samodzielnie nawlekała igłę.

Jej dieta opierała się na prostych, naturalnych produktach.

- Mama przygotowywała potrawy tylko z tego, co sami wyhodowaliśmy. Królowały ziemniaki, kapusta, mąka i nabiał. Chleb piekła sama, a mięso jadło się tylko od święta - opowiada Kazimierz.

W dniu urodzin w imieniu redakcji i Czytelników Nowin składamy pani Ani najserdeczniejsze życzenia: dużo zdrowia, spokoju, uśmiechu na każdy dzień oraz wielu pięknych chwil w gronie najbliższych.

FOT. BARBARA GALAS

Najstarsza osoba w Polsce ma 111 lat. Pani Anna z Podkarpacia dzisiaj świętuje swoje urodziny

Żurawie już wracają - lecą nad Podkarpaciem. To znak, że wiosna jest coraz bliżej

Norbert Ziętal
n.zietal@nowiny24.pl

Na Podkarpaciu widać już klucze żurawi. Zostały zauważone (najpierw usłyszane) nad Bieszczadami, ale również m.in. w okolicy Przemyśla.

- Lecą pierwsze klucze żurawi nad Bieszczadami. Czuć przedwiośnie. Lutowe słońce już całkiem miło przygrzewa - informuje Marcin Scelina z Nadleśnictwa Baligród, a na dowód dołącza aktualne fotografie.

Największe stada żurawi, które mogą w najbliższych dniach czy tygodniach lecieć nad województwem podkarpackim, znajdują się w Hiszpanii i Francji. Tam przygotowują się do odlotu na północ i północny wschód. Z tych kluczy większość przeleci przez Niemcy, jednak istnieje szansa, że przy sprzyjających warunkach część ptaków pojawi się również nad Podkarpaciem.

Nasz region bardziej należy do wschodniego i południowowschodniego korytarza migracyjnego i dolnych dróg przelotu. Będą do nas lecieć żurawie z Bałkanów i Węgier.

Słychać z odległości kilku kilometrów

To wdzięczne ptaki do obserwacji. Dlaczego? Bo najpierw słychać ich charakterystyczny głos (klangor), a dopiero potem można wypatrywać kluczy tych ptaków na niebie. Ptaki te najlepiej obserwować rano, pomiędzy godz. 6 i 9 oraz przed zachodem słońca.

Żurawie można najpierw wyśledzić w Internecie, aby wiedzieć, kiedy można spodziewać się i jak dużych kluczy nad Podkarpacie. Choćby na Radarze Migracji Żurawi, na którym obecnie zaznaczonych jest kilka ogromnych stad m.in. w Hiszpanii, Francji i Niemczech.

Kamery podglądają „na żywo" życie bocianów

Innym ptakiem chętnie obserwowanym jest bocian biały. Ptaki te już wyruszyły z południowych zimowisk i lecą w kierunku Polski. Za kilkanaście dni możemy się spodziewać pierwszych osobników, najwięcej w drugiej połowie marca.

Niektóre ptaki mają swoich wiernych fanów, którzy oglądają ich życie dzięki kamerom internetowym zainstalowanym przy gniazdach.

Jeden z najlepszych regionów dla ptaków

Województwo podkarpackie, ze względu na swoje walory przyrodnicze, jest doskonałym miejscem do obserwacji różnych gatunków ptaków. Mówiono o tym podczas 7. Podkarpackiego Festiwalu Wiedzy Ptasiarskiej w Rzeszowie. Uczestniczyło ponad 100 osób. Od pasjonatów ornitologii, fotografów po naukowców i członków grup ornitologicznych z całego kraju.

FOT. MARCIN SCELINA/NADL. BALIGRÓD

Pierwsze w tym roku klucze żurawi nad Bieszczadami

Co ciekawe, na Podkarpaciu w ostatnim czasie pojawiło się wiele rzadkich gatunków ptaków. To np. trznadel białogłowy, biegus morski, gęś krótkodzioba, gilak pustynny, kalandra dwuplamista i ibis kasztanowaty. Niektóre z tych obserwacji były pierwszymi stwierdzonymi w Polsce.

Najlepsze na Podkarpaciu miejsca do obserwacji ptaków:

- Dolina Sanu, okolice Jarosławia i Radymna,
- Stawy rybne w Starzawie niedaleko Przemyśla,
- Roztocze Południowe, okolice Narola i doliny Tanwi,
- Północ Podkarpacia, okolice Stalowej Woli / Niska,

I oczywiście Bieszczady, które są największym i najbardziej dzikim obszarem leśnogórskim w naszym regionie.

- Ptaki są wszędzie, choć każdy gatunek ma określony typ środowiska w którym czuje się najlepiej, najłatwiej mu znaleźć pokarm - radzi Adam Kut z Podkarpackiej Grupy Lokalnej Ogólnopolskiego Towarzystwa Ochrony Ptaków.©℗

eprasa.pl 62e5fc00b2

Likwidacja Rzeszowskiego Bonu Żłobkowego będzie głosowana jutro na sesji

Kinga Dereniowska
kinga.dereniowska@polska.press.pl

Powraca pomysł zniesienia Rzeszowskiego Bonu Żłobkowego, mimo sprzeciwu rodziców dzieci. Jak słyszymy w ratuszu, wprowadzono w projekcie uchwały wprowadzono zmiany.

FOT. ARCHIWUM

Rzeszowski Bon Żłobkowy do likwidacji?(zdjęcie poglądowe). - W projekcie uchwały jest zapisane, że bon żłobkowy przestanie obowiązywać 31 sierpnia 2026 roku

Przypomnijmy, że Rzeszowski Bon Żłobkowy to dopłata dla dzieci, uczęszczających do prywatnych żłobków. Świadczenie wprowadził prezydent Konrad Fijołek, po wygraniu wyborów w 2021 roku. Wtedy miejskie żłobki były przepełnione, ciężko było się do nich dostać, więc pracujący rodzice nie mieli wyjścia i musieli zapisywać dzieci do prywatnych placówek. Bon był więc niejako rekompensatą wyższych cen.

Jednak w 2026 roku, urzędnicy nie widzą już potrzeby w dopłacaniu do miejsc w prywatnych żłobkach. Chcą więc zlikwidować bon, ale na to musi się zgodzić rada miasta. Sprzeciwiają się temu rodzice, którzy zasypali listami i petycjami ratusz.

W styczniu odbyła się długa dyskusja na sesji, która zakończyła się wycofaniem projektu uchwały przez Konrada Fijołka.

Likwidacja wraca na sesję

Artur Gernand z kancelarii prezydenta Rzeszowa przypomina, że prezydent Rzeszowa w styczniu zapowiadał, że projekt o zniesieniu bonu, powróci, ale w zmienionej formie. Wydłużono w nim okres przejściowy dla rodziców pobierających to świadczenie.

- W projekcie uchwały zapisano, że bon żłobkowy przestanie obowiązywać 31 sierpnia 2026 roku, czyli przed nowym rokiem szkolnym - podkreśla Artur Gernand.

Przypomina, że w publicznych żłobkach jest już 200 wolnych miejsc. Co więcej, już w marcu rusza nowy żłobek przy ulicy Jachowicza, a więc przybędzie nowych 190 miejsc. W przygotowaniu są żłobki na osiedlu Budziwój i Słocina.

- Chcemy, aby te żłobki w miarę równomiernie tworzyć w przestrzeni miasta. Aby rodzice nie musieli z maluszkami jeździć po centrum, tylko mieli takie placówki na intensywnie rozwijających się częściach miasta - zaznacza Gernand.

Właścicielka żłobka: próba skłócenia środowiska

10 lutego odbyło się spotkanie w sprawie likwidacji bonu w Niepublicznym Żłobku Pinokio w Rzeszowie. Wzięli w nim udział właścicielki żłobków, kilku radnych i rodzice. Inicjatorem był radny PiS Jerzy Jęczmienionka.

Rodzice twierdzili, że mimo trudnej sytuacji finansowej, nie przeniosą dzieci do placówki publicznej. Argumenty, które podawali to: lokalizacja blisko miejsca zamieszkania lub na trasie do pracy, jakość opieki, warunki lokalowe oraz liczebność grup. Zmiana na bardziej oddalone żłobki publiczne mimo „darmowe", spowoduje poniesienie kosztów dowiezienia i odbierania dziecka, czas spędzony w korkach, a nie z dzieckiem w domu.

Tę opinię potwierdziła ankieta, jaką przeprowadziła Monika Szubertowicz, właścicielka i dyrektorka Niepublicznego Żłobka Pinokio. Wzięło w niej udział 62 rodziców. Na pytanie o przeniesienie dziecka w przypadku likwidacji bonu, blisko połowa (46 proc.), odpowiedziała że nie podejmie takiej decyzji 35,5 proc. że jeszcze nie wie, co zrobi. Ok. 18 proc. rodziców będzie zmuszonych przenieść dziecko.

- Bon żłobkowy nie był instrumentem reagującym wyłącznie na deficyt miejsc, lecz narzędziem wspierania różnorodności form opieki, instrumentem współpracy z sektorem prywatnym, elementem polityki prorodzinnej, a nie wyłącznie „zapasem miejsc" - zauważa w petycji do radnych dyrektorka. - Sama dostępność miejsc publicznych nie eliminuje konstytucyjnej potrzeby równego traktowania przedsiębiorców - apeluje do prezydenta o zachowanie bonu żłobkowego w Rzeszowie.

Głosowanie nad zniesieniem bonu już jutro.

©℗

MATERIAŁ INFORMACYJNY ORLEN

0011482364

Energia na kolejne lata: gaz z Norwegii, wiatr na Bałtyku i małe reaktory jądrowe

1013 zł rocznie na każdego mieszkańca kraju – taką skalę mają inwestycje zaplanowane przez ORLEN na najbliższą dekadę. Łącznie to 380 mld zł, czyli największy program rozwojowy w historii spółki i jedno z najbardziej ambitnych przedsięwzięć inwestycyjnych w Polsce.

Za ORLENEM pierwszy rok realizacji tej strategii i pierwsze miesiące realnych prac budowlanych.

– W minionym roku pozyskaliśmy nowe złoża gazu w Norwegii i Polsce, które przez 14 lat pokryłyby zapotrzebowanie Warszawy na gaz. Rozpoczęliśmy budowę pierwszej polskiej farmy wiatrowej na Bałtyku. Uruchomiliśmy 3 projekty budowy nowoczesnych elektrowni gazowych. Zmodernizowaliśmy sieci przesyłowe o długości, która pozwoliłaby na oplecenie dookoła granic Polski – podkreśla Ireneusz Fąfara, Prezes Zarządu ORLEN.

Słowa te dobrze oddają skalę zmian, jakie zachodzą w polskiej energetyce. Wyraźnie widać je dziś w obszarze gazu.

Gaz jako fundament bezpieczeństwa

Miniony rok był dla ORLENU rekordowy pod względem dostaw gazu. Dzięki maksymalnemu wykorzystaniu floty gazowców spółka zrealizowała 81 dostaw LNG, z czego 12 obsłużyły jednostki Grupy. Do Polski trafiło ponad 8 mld m³ skroplonego gazu.

Równolegle odkryto 2,4 mld m³ nowych zasobów surowca w kraju oraz zwiększono wydobycie na Norweskim Szelfie do 7,2 mld m³ – dzięki nowoczesnym technologiom i przejęciom aktywów. Łącznie oznacza to niemal **10 mld m³ nowych zasobów**, czyli ilość odpowiadającą kilkuletniemu zużyciu największych polskich miast. To element budowy stabilnego zaplecza dla transformującego się systemu energetycznego.

Gaz pełni w nim rolę paliwa przejściowego i stabilizującego. Dlatego równolegle rozwijane są nowe elektrownie gazowo-parowe (CCGT). Trwają przygotowania do uruchomienia elektrowni w Grudziądzu i Ostrołęce, równolegle kontynuowane są inwestycje w Gdańsku i Grudziądzu II. Bloki te mogą szybko reagować na zmiany zapotrzebowania i uzupełniać produkcję energii w okresach mniejszej generacji z wiatru i słońca.

Bałtyk wchodzi do gry

Drugim filarem inwestycji są odnawialne źródła energii. Pierwsza polska morska farma wiatrowa **Baltic Power** wkroczyła w kluczową fazę realizacji – zakończono instalację fundamentów i trwają przygotowania do testów. Po uruchomieniu farma zapewni energię dla 1,5 mln gospodarstw domowych.

Równolegle rozwijane są kolejne projekty Baltic East i Baltic West, które w kolejnych latach mają zwiększyć udział zeroemisyjnych źródeł w krajowym miksie energetycznym.

Skala inwestycji offshore oznacza również impuls dla krajowego przemysłu. W projektach gazowych, morskich, jądrowych i sieciowych uczestniczą firmy z całej Polski – od przedsiębiorstw inżynieryjnych po wyspecjalizowane podmioty technologiczne. To inwestycje, które przekładają się nie tylko na produkcję energii, ale także na rozwój kompetencji i nowe miejsca pracy.

Sieci – warunek powodzenia transformacji

Aby nowe źródła energii mogły zostać w pełni wykorzystane, konieczna jest modernizacja infrastruktury. Energa z Grupy ORLEN w ostatnim roku przyłączyła 62 tys. nowych odbiorców, podłączyła 1 GW nowych instalacji OZE i wydała decyzje przyłączeniowe dla kolejnych 2,5 GW mocy.

Część projektów realizowana jest przy wsparciu środków z Krajowego Planu Odbudowy. Rozbudowa i cyfryzacja sieci to dziś jeden z kluczowych warunków dalszej transformacji, które umożliwiają uruchomienie morskich farm wiatrowych, rozwój SMR i integrację nowoczesnych źródeł gazowych.

SMR – stabilność długiego horyzontu

Kolejnym etapem ma być energetyka jądrowa w formule małych reaktorów modułowych. ORLEN przygotowuje się do budowy pierwszego w Europie reaktora BWRX-300 we Włocławku.

SMR mają w przyszłości stabilizować system, ograniczać emisje CO_2 i dostarczać energię dla przemysłu wymagającego dużej mocy.

Skala prowadzonych inwestycji pokazuje, że transformacja energetyczna przestaje być wyłącznie planem zapisanym w strategii. Coraz wyraźniej przybiera formę konkretnych projektów infrastrukturalnych, które mają wpływać zarówno na bezpieczeństwo energetyczne kraju, jak i na tempo rozwoju gospodarki.

eprasa.pl 62e5fc00b2

Nowiny
Poniedziałek, 23.02.2026

Problem z parkowaniem był już od początku uruchomienia targowiska

Wojciech Tatara
w.tatara@nowiny24.pl

- Na otwarciu w 2017 r. prezydent Tadeusz Ferenc zobaczył, że parking jest potrzebny. Natychmiast wyznaczył tymczasowy teren, gdzie można było zostawiać samochody - mówi sprzedawca.

- Później, jak zaczęła się budowa Wisłokostrady, te miejsca się kurczyły, aż zostały całkiem zlikwidowane. Przez brak parkingu spada ilość klientów. Widać po obrotach -mówi jeden z handlujących na targowisku.

Sprzedawcy o problemie poinformowali urzędników Miejskiej Administracji Targowisk i Parkingów (MATIP). Usłyszeli, żeby iść z tym tematem do ratusza. Tam dowiedzieli się, że budowa parkingu jest planowana. Niestety, nie wiadomo kiedy.

-Nieżyjący już prezydent Ferenc po jednej wizycie na targu zorganizował tymczasowy parking. Nowy, co teraz rządzi Rzeszowem, ani razu tutaj nie był, więc może nie zna problemu. Proponuję, aby urzędnicy z ratusza wybrali się w którąś niedzielę na ul. gen Dworaka, to może zrozumieliby, że parking jest konieczny - mówi spotkany wczoraj sprzedawca odzieży damskiej.

O sprawę zapytaliśmy w urzędzie miasta. Tam dowiedzieliśmy się, że parking jest planowany, ale jego budowa może potrwać. Ile? Nie wiadomo.

- Parking powstanie między jednostką wojskową a Wisłokostradą. Mamy koncepcję, aby to był obiekt na 150 miejsc postojowych. Trwają uzgodnienia z Wodami Polskim i Wojskiem. Te tereny znajdują się nad rzeką, więc formalnie musimy wszystko mieć ustalone. Mamy nadzieję, że wiosną będziemy mieli uzgodnienia, które pozwolą na uzyskanie decyzji o warunkach zabudowy - wyjaśnia Artur Gernand z kancelarii prezydenta Rzeszowa. Dopiero po uzyskaniu WZ-tki miasto ma zrobić kosztorys, ogłosić przetarg, wyłonić wykonawcę i przystąpić do budowy, co oznacza, że parking powstanie najwcześniej za kilkanaście miesięcy, a może nawet i za kilka lat. ©℗

FOT. PAWEŁ DUBIEL

Wybierając się samochodem na giełdę przy Dworaka, klienci muszą liczyć się z brakiem parkingu lub mandatem

REKLAMA 0011471858

MPGK RZESZÓW
Zakład Usług
Pogrzebowych i Cmentarnych
MPGK Rzeszów Sp. z o.o.
35-323 Rzeszów ul. Cienista 3

CAŁODOBOWE USŁUGI POGRZEBOWE
601 402 991 17 853 53 48
- Sprzedaż niezbędnych akcesoriów pogrzebowych
- Przewóz zwłok z miejsca zgonu do chłodni
- Przygotowanie ciała do pochówku
- Organizacja ceremonii pogrzebowej
- Organizacja kremacji
- Załatwienie formalności ZUS, KRUS, inne

Biuro czynne: pon.-pt. 7.00-16.00, sobota 8.00-14.00
www.zupic.pl

Hokeiści STS Sanok grali „za obiady". Studium upadku legendarnego klubu

Dorota Mękarska
d.mekarska@nowiny24.pl

Kompromitacja i chaos - tak sanoccy radni ocenili działanie Spółki Akcyjnej Sportowy Sanok. Kto jest winny skandalicznym praktykom?

FOT. ANDRZEJ BANAŚ

Zawodnicy STS Sanok rozegrali w tym sezonie 34 mecze. Wszystkie pojedynki przegrali

Spółka Sportowy Sanok SA powstała w 2024 r. Uchwałę w sprawie utworzenia spółki podjęła Rada Miasta Sanoka, a jej prezeską została Marta Przybysz. Menadżerka i działaczka sportowa objęła stery w klubie w bardzo trudnym momencie, mając za zadanie ustabilizowanie finansów i struktur organizacyjnych sanockiego hokeja.

Głównym celem spółki było ratowanie i profesjonalizacja sportu oraz stworzenie stabilnych podstaw finansowych i organizacyjnych dla drużyny STS Sanok.

Spółka miała zapewnić bardziej przejrzysty model zarządzenia i finansowania, angażując w to miasto.

Kontrola nad spółką była nieskuteczna

Gmina Miasta Sanoka sprawowała pełny nadzór właścicielski nad spółką, ponieważ posiadała 100% akcji. W Radzie Nadzorczej zasiadali przedstawiciele gminy i w praktyce gmina jako jedyny akcjonariusz podejmowała najważniejsze decyzje. Np. w sierpniu 2025 r. rada miasta wyraziła zgodę na sprzedaż do 100% akcji w drodze negocjacji z potencjalnym inwestorem, jednakże nic z tego nie wyszło.

W praktyce okazało się, że pełna kontrola nad spółką okazała się nieskuteczna, co drastycznie wyszło po nieudanym sezonie 2025/2026.

Trudno nawet nazwać go nieudanym, bo zakończył się on dramatycznie. Drużyna rozegrała tylko 34 mecze rundy zasadniczej, z planowanych 40. Wszystkie zakończyły się porażkami.

Prezeska przeprasza kibiców

Po dramatycznym bilansie pojawiły się publiczne głosy krytyki, że nadzór właścicielski gminy był niewystarczający, podnoszono brak realnego wsparcia finansowego, słaby dobór jednoosobowego zarządu, brak szybkiej reakcji na pogarszającą się sytuację finansową i sportową. W lutym br. Marta Przybysz opublikowała oświadczenie, w którym przeprosiła kibiców za błędy komunikacyjne, jednocześnie wskazując na ogromną skalę obowiązków. Podkreśliła, że zarządzała klubem niemal w pojedynkę, poświęcając życie prywatne i zdrowie dla ratowania sanockiego hokeja. Zwróciła uwagę na skalę hejtu, który ją dotknął, co jej zdaniem, uniemożliwiała normalną pracę i wpłynęła na decyzję o wycofaniu zespołu.

Nikt nic nie wie, albo nie powie

To był jednak dopiero przedsmak tego, co miało nastąpić. 12 lutego 2026 r. na wniosek grupy radnych odbyła się nadzwyczajna sesja rady miasta, która ujawniła skalę kryzysu w spółce. Radni domagali się od burmistrza i władz spółki szczegółowych wyjaśnień dotyczących min. jej stanu finansowego.

- Sesja miała przynieść odpowiedzi na pytania dotyczące aktualnej sytuacji finansowej i organizacyjnej spółki - wyjaśnia Sławomir Miklicz, przewodniczący Rady Miasta Sanoka. - Niestety, władze spółki, czyli burmistrz jako właściciel, Rada Nadzorcza, pani prezes właściwie nie przedstawili nam żadnej informacji w tej kwestii. Burmistrz mówił, że nie jest informowany. Rada Nadzorcza, że nie może udzielać informacji. Pani prezes, że informacji nie przekazała jej księgowa. Wiemy, że są zobowiązania, ale nie wiemy w jakiej wysokości i względem kogo, nie wiemy też w jaki sposób pani prezes chce te zobowiązania zapłacić.

Wystąpienia kapitana drużyny Jakuba Bukowskiego oraz trenera Bogusława Rąpały ujawniły szokujące fakty o warunkach, braku wypłat i traktowaniu zawodników.

Na jaw wyszło, że zawodnicy nie mieli zapewnionego podstawowego sprzętu a niektórzy „grali za obiady", które i tak „wypłacono" im z opóźnieniem. Najbardziej bulwersująca była informacja o braku aktywnego ubezpieczenia zdrowotnego. Jak by tego było mało, pojawiła się informacja o braku zgłoszeń do ZUS od sierpnia 2025 r.

Przewodniczący: toburmistrz powinien zareagować

Radni byli wstrząśnięci. Mówili o „totalnej porażce" Stwierdzono, że zapowiadana transparentność spółki „została tylko na papierze". Oskarżyli władze spółki o doprowadzenie do największego kryzysu w historii sanockiego hokeja.

- Zastanawiam się, co z tym zrobić - rozważa Miklicz. - Na pewno będę prosił przewodniczącego komisji sportu, by ponownie zwołał komisję, aby spróbować uzyskać informacje od spółki. Nie wiemy, jaki plan mają jej władze, żeby tę sytuację naprawić.

Przewodniczący otrzymał wstępną opinię prawną, że z protokołem z sesji, gdy będzie gotowy, należy udać się do prokuratury. Zamierza więc spotkać się z prezydium rady w tej sprawie.

- W moim przekonaniu, to właściciel spółki, czyli burmistrz powinien pierwszy zareagować - uważa samorządowiec.

Pytamy, czy sanocki hokej przetrwa tę zawieruchę?

- Mam wątpliwości, czy spółka przetrwa - nie kryje Miklicz. - Natomiast hokej sam w sobie będzie istniał, bo jest bardzo mocno związany z historią naszego miasta.©℗

HOKEJ KOJARZY SIĘ Z SANOKIEM

Hokej w Sanoku narodził się na początku lat 50.
W 1958 roku powstała pierwsza formalna drużyna – RKS Sanoczanka, którą w 1960 r. zastąpiła Stal Sanok. Hokej zaczął się dynamicznie rozwijać, a od 1976 r. sanoczanie zadebiutowali w najwyższej lidze. W 1991 r. sekcja hokejowa Stali została przekształcona w samodzielny klub STS Sanok. Klub funkcjonował pod różnymi nazwami, m.in. KH Sanok, Ciarko KH Sanok czy Ciarko PBS Bank KH Sanok, zachowując ciągłość tradycji.
Największe sukcesy: mistrzostwo Polski w sezonach 2011/12 i 2013/14 oraz Puchar Polski w 2010 i 2011 roku. Były to lata, w których sanocki hokej osiągnął sportowy szczyt, a drużyna zbudowała silną pozycję w lidze. jer

eprasa.pl 62e5fc00b2

AUTOREKLAMA

0011481176

Energia z Polski – Local First. Nowa jakość i praktyczna wiedza dla dostawców energetyki

Już 2 marca w Teatrze Polskim w Szczecinie odbędzie się II edycja Forum Dostawców Polskiej Energetyki Wiatrowej „Energia z Polski – Local First". Pierwsza edycja wydarzenia zakończyła się podpisaniem przez Ministra Aktywów Państwowych oraz przedstawicieli największych spółek Skarbu Państwa kluczowej deklaracji dotyczącej tzw. local content. Kolejnym krokiem było powołanie przy MAP zespołu ds. udziału komponentu krajowego w procesach inwestycyjnych.

FOT. ADAM JANKOWSKI

I edycja Forum „Energia z Polski". Podpisanie deklaracji o udziale polskich firm w budowie morskich farm wiatrowych.

Il edycja Forum organizowana jest przez Polska Press Grupę przy współudziale Urzędu Marszałkowskiego Województwa Zachodniopomorskiego oraz we współpracy z województwami wielkopolskim i lubuskim. Patronat honorowy nad wydarzeniem objęło Ministerstwo Aktywów Państwowych z Wojciechem Balczunem na czele, a wśród partnerów biznesowych znalazły się największe polskie firmy energetyczne.

Wydarzenie odbywa się pod hasłem „Wind Factory of Europe" i jest adresowane szczególnie do sektora małych i średnich przedsiębiorstw (MŚP). Dzięki swojej elastyczności i innowacyjności to właśnie one mogą stać się strategicznymi partnerami dla globalnych inwestorów.

W agendzie wydarzenia zaplanowano panele tematyczne, warsztaty oraz sesje networkingowe. Eksperci i praktycy poruszą m.in. kwestie:

- znaczenia polityki local content dla rozwoju polskich firm,
- roli samorządów jako filaru strategii Local First,
- finansowania i zabezpieczania wielkoskalowych projektów energetycznych,
- potencjału inwestycji onshore i offshore dla rodzimego biznesu.

Uczestnicy otrzymają praktyczną wiedzę na temat wymagań technicznych, norm oraz procedur zakupowych. Forum to także unikalna okazja do zdobycia wskazówek dotyczących przygotowania ofert i skutecznego konkurowania o kontrakty w dużych projektach energetycznych.

Wzmocnienie roli lokalnych dostawców to nie tylko szansa na dywersyfikację biznesu, ale przede wszystkim budowa niezależności przemysłowej Polski. Eksperci podkreślają, że aktywny udział rodzimych producentów w łańcuchu dostaw przekłada się na stworzenie odpornej infrastruktury energetycznej.

II edycja Forum „Energia z Polski – Local First" potwierdza status wydarzenia jako najważniejszej platformy dialogu między administracją państwową, sektorem prywatnym a rynkiem MŚP. Poprzez wymianę wiedzy i bezpośrednie kontakty z kluczowymi graczami,

Forum realnie wspiera transformację polskiego sektora energetycznego.

Więcej informacji, pełna agenda oraz rejestracja: www.energiazpolski.pl

Organizator

Współorganizator

Patronat Honorowy

Partner Strategiczny

Partnerzy Główni

Partnerzy

Partner Merytoryczny

Patroni Medialni

eprasa.pl 62e5fc00b2

Nowiny
Poniedziałek, 23.02.2026

Minister finansów w Rzeszowie: SAFE to do 60 mld zł oszczędności na modernizacji armii

pap
wydawcy@nowiny24.pl

- Program SAFE to obecnie najtańsze i najbardziej efektywne źródło finansowania modernizacji armii - powiedział w sobotę minister finansów Andrzej Domański w Rzeszowie.

FOT. ARCHIWUM

Według ministra Andrzeja Domańskiego to rozwiązanie może przynieść od 36 do nawet 60 mld zł oszczędności w porównaniu do alternatywnych metod finansowania.

Minister finansów podkreślił, że program SAFE opiera się na wieloletnich pożyczkach z bardzo długim okresem karencji w spłacie. W jego ocenie budżet państwa nie byłby w stanie pozyskać tak znaczących pieniędzy.

- Mówimy przecież o prawie 200 miliardach złotych. Tak potężnych kwot budżet państwa z całą pewnością nie byłby w stanie zaciągnąć w horyzoncie najbliższych kilku lat - stwierdził Domański.

Oszczędności w budżecie

Zdaniem szefa resortu finansów, wybór programu SAFE oznacza dla budżetu oszczędności w obsłudze długu. Minister Andrzej Domański wskazał, że w porównaniu do kosztów emisji standardowych obligacji skarbowych, zysk dla państwa wyniesie 36 mld zł, natomiast w zestawieniu z finansowaniem przez Bank Gospodarstwa Krajowego (BGK) w ramach Funduszu Wsparcia Sił Zbrojnych, kwota ta rośnie do 60 mld zł.

- To dziesiątki miliardów złotych, które zostaną w kieszeniach podatników. Nie ma tańszego źródła finansowania modernizacji polskiej armii - powiedział Domański.

Pytany o kwestię zaciągania zobowiązań w euro i związane z tym ryzyko kursowe, minister przypomniał, że poprzednie rządy również finansowały zakupy uzbrojenia (m.in. z USA czy Korei Południowej) w walutach obcych.

Szef resortu finansów zapewnił, że program SAFE jest spójny z rządową strategią zarządzania długiem państwa, która precyzyjnie określa mechanizmy kontroli ryzyka kursowego. - Zresztą, BGK ma również swoje narzędzia do zabezpieczenia ryzyka walutowego - dodał minister.

Domański zwrócił również uwagę, że Polska od lat finansuje zakupy uzbrojenia w walutach obcych, a obecna stabilność złotego względem euro dodatkowo przemawia za bezpieczeństwem tego rozwiązania.

- Powiedzmy sobie szczerze, również nasi poprzednicy brali kredyty w walucie obcej i wtedy z tego tytułu żadnego larum nie podnosili. Ta próba uderzenia w program SAFE, że jest kredytem wziętym w euro, ignoruje fakt, jak stabilny jest dziś złoty wobec euro w porównaniu do walut, w których zaciągano zobowiązania wcześniej - ocenił minister.

„Wściekły atak"

Szef resortu finansów odniósł się do sprzeciwu polityków Prawa i Sprawiedliwości wobec programu SAFE, nazywając go „wściekłym atakiem". Podkreślił, że program jest skonstruowany tak, aby wspierać polski przemysł obronny, co ma kluczowe znaczenie dla gospodarki.

W kwestii ewentualnego weta prezydenta Karola Nawrockiego, minister zapewnił, że rząd posiada alternatywny scenariusz, choć nie zdradził szczegółów.

- Mam nadzieję, że pan prezydent będzie traktował interes Polski priorytetowo i nie pozwoli, aby te wściekłe ataki na program SAFE (...) wpłynęły na jego decyzję - powiedział minister Domański.

Komentując zorganizowaną w sobotę w Stalowej Woli konwencję PiS, minister Domański nie szczędził słów krytyki. - To dosyć oburzające, iż przy takim zdecydowanym sprzeciwie wobec programu SAFE ośmielają się robić konwencję w miejscu, które może być tak istotnym, znaczącym beneficjentem właśnie tego programu - ocenił minister. PAP

MILIARDY DLA HSW

Premier Donald Tusk w ub. tygodniu mówiąc o programie SAFE podkreślił, że według prognoz Agencji Uzbrojenia wartość inwestycji w samą Hutę Stalowa Wola „przekroczy 20 miliardów zł".HSW produkuje m.in. armatohaubice Krab, Bojowy Wóz Piechoty „Borsuk" i moździerze Rak.

Mariusz Błaszczak w Stalowej Woli: nie wolno pozwolić na to, żeby Polska weszła do programu SAFE

pap
wydawcy@nowiny24.pl

- To mechanizm pożyczkowy, który „na łańcuchu" będzie trzymać państwa prowadzące samodzielną politykę - powiedział w sobotę w Stalowej Woli szef klubu PiS Mariusz Błaszczak.

Pod hasłem „Myśląc Polska - Alternatywa 2.0: Czas na bezpieczną Polskę" w Stalowej Woli w Muzeum Centralnego Okręgu Przemysłowego została zorganizowana konwencja programowa Prawa i Sprawiedliwości.

Były minister obrony narodowej Mariusz Błaszczak wskazywał, że trudne czasy wymagają zaangażowania i twardej postawy. Jak mówił, jeśli nie przyjdzie otrzeźwienie, to Polska zostanie na peryferiach bezpieczeństwa. Jego zdaniem, bezpieczeństwo państwa wystawione jest na próbę, bo rządzi „fatalny rząd".

Ocenił, że unijny program SAFE to mechanizm pożyczkowy, który „niczym na łańcuchu trzymać będzie państwa, które odważą się prowadzić samodzielną politykę". - Nie wolno pozwolić na to, żeby Polska do tego mechanizmu weszła - oświadczył polityk PiS.

Przyjęta w czwartek z poprawkami przez Senat ustawa, wdrażająca unijny program dozbrajania SAFE, zakłada stworzenie zarządzanego przez Bank Gospodarstwa Krajowego Finansowego Instrumentu Zwiększenia Bezpieczeństwa (FIZB), za pośrednictwem którego rząd będzie mógł korzystać z pieniędzy z SAFE. W ramach unijnego instrumentu polski rząd będzie mógł skorzystać z ok. 43,7 mld euro w postaci korzystnie oprocentowanych pożyczek i wydać je na inwestycje w obronność. Według deklaracji rządu ponad 80 proc. pieniędzy ma zostać wydane w polskim przemyśle zbrojeniowym.

Podatek bankowy na armię

Błaszczak przedstawił najważniejsze propozycje programowe PiS dotyczące obronności. Jedna z nich dotyczy budżetu obronnego. - Nie można pozwolić na to, żeby inne zadania, zadania dotyczące innych ministerstw były finansowane z budżetu Ministerstwa Obrony Narodowej. Zadłużenie państwa też nie może być finansowane z budżetu MON. Ustawowo zagwarantujemy takie zasady - zadeklarował szef klubu PiS.

Dodał, że należałoby też wprowadzić podatek bankowy, aby znacząca część bankowych zysków płynęła na obronność. Postulatem PiS jest także możliwość przeznaczenia 1,5 proc. podatku PIT na polskie wojsko. - Wtedy każdy z nas miałby poczucie tego, że uczestniczy w procesie budowy siły polskiego wojska. Oczywiście nie byłoby przymusu - powiedział Błaszczak.

Wskazał, że kolejnym postulatem jest m.in. powołanie polskiej agencji DARPA na wzór amerykańskiej Defense Advanced Research Projects Agency.

- Wprowadzimy podstawowy standard wyposażenia żołnierza wojska polskiego - powiedział były szef MON.

FOTPIOTR POLAK

Mariusz Błaszczak zapowiedział, że w przypadku objęcia władzy PiS przystąpi do negocjacji z USA w sprawie udziału Polski w programie nuclear sharing.

Wybudować narodowe centrum dowodzenia

Dodał, że kolejną propozycją jest, aby na przykładzie żandarmerii wojskowej stworzyć służbę gotową do wspierania policji, straży granicznej, straży pożarnej. - Chodziło nam też, żeby odciążyć Wojska Obrony Terytorialnej, gdyż one dziś taką funkcję sprawują. Trochę inna jest rola formacji typu żandarmeria, typu karabinierzy niż rola, jaką dziś pełnią WOT - wyjaśnił Błaszczak.

Szef klubu PiS wskazał na potrzebę utworzenia kwatery głównej Rzeczpospolitej Polskiej. - Chodzi o to, żeby powstała kwatera odporna na ataki, żeby powstało narodowe centrum dowodzenia, Pentagon, taki drugi Pentagon w Polsce.

Podkreślił, że celem jest zbudowanie silnego, podmiotowego i suwerennego wojska, osadzonego w Sojuszu Północnoatlantyckim z mocną relacją ze Stanami Zjednoczonymi.(...) (PAP) kkr/ ago/ mhr/

eprasa.pl 62e5fc00b2

MATERIAŁ INFORMACYJNY POWER CONNECT
0011482113

PowerConnect 2026 – o przyszłości i transformacji branży energetycznej w praktyce

PowerConnect 2026 to II edycja największych w północnej Polsce targów i konferencji, poświęconych tematyce energetycznej oraz branżom pokrewnym wspierającym sektor energetyczny. Wydarzenie dedykowane wszystkim, którzy chcą nie tylko rozmawiać o przyszłości energetyki, ale zobaczyć ją w działaniu.

Ponad 7 000 gości branżowych. 13 tys. metrów kwadratowych powierzchni wystawienniczej. To liczby wiele mówiące o II edycji targów. W nowoczesnej przestrzeni AMBEREXPO wystawcy zaprezentują swoje innowacje i pokażą je na żywo w akcji, a inwestorzy opowiedzą o potrzebach związanych z planowanymi zamówieniami. PowerConnect realizowane są jednak w szerszej formule niż tradycyjne targi. Przewidziane w programie wydarzenia łączą biznes, edukację, naukę, inwestorów, podwykonawców, technologie i praktykę. Szeroka perspektywa, z jaką na branżę energetyczną spojrzy PowerConnect, ma być narzędziem umożliwiającym lokalnym firmom, pracownikom, instytucjom naukowym, jak największe wykorzystanie potencjału drzemiącego w transformacji energetycznej.

Siła Polskich Dostawców – spotkania największych polskich spółek energetycznych z podwykonawcami

PowerConnect 2026 stanie się jednym z najważniejszych miejsc spotkań inwestorów energetycznych z dostawcami i podwykonawcami. Siła Polskich Dostawców to wydarzenie zaprojektowane, aby rozwiązywać problemy w łańcuchu dostaw sektora energetycznego, łącząc inwestorów z wykwalifikowanymi dostawcami.
Przedstawiciele inwestorów i generalnych wykonawców w przystępny sposób zaprezentują nadchodzące projekty, wymagania oraz przebieg procesów w różnorodnych formułach zrealizują m.in.: Energa-Operator, PGE Baltica, Polskie Sieci Elektroenergetyczne (PSE), Polska Spółka Gazownictwa (PSG), GP Baltic, GPEC. To wydarzenia, podczas których zespoły zakupowe i projektowe największych spółek spotykają się bezpośrednio z firmami wykonawczymi, podwykonawcami.

Ciepłownictwo w centrum transformacji – debata parlamentarna i rynek dostawców

Jednym z kluczowych wątków PowerConnect będzie przyszłość polskiego ciepłownictwa systemowego. W programie znalazły się również panele:
• „Strategiczne partnerstwa międzysektorowe w transformacji energetycznej na przykładzie Gdańska"
• „Inwestycje w lokalną energetykę i ciepłownictwo – odzysk energii z odpadów"
• „Przyszłość ciepłowni: hybrydowe układy gazu, biometan, OZE i zarządzanie danymi".
Uzupełnieniem części merytorycznej będzie Suppliers Day GPEC oraz planowany Suppliers Day Orlen Termika, co tworzy bezpośrednie połączenie między debatą regulacyjną a realnymi projektami inwestycyjnymi.
Wydarzeniu towarzyszyć będzie wspólne posiedzenie Podkomisji ds. Transformacji Energetycznej oraz Parlamentarnego Zespołu ds. Ciepłownictwa, które odbędzie się 19 marca.

PowerConnect w Gdańsku, największe w północnej Polsce targi i konferencje poświęcone tematyce energetycznej i branżom wspierającym energetykę, odbędą się 18–20 marca w AMBEREXPO. Więcej informacji dla gości i potencjalnych wystawców znajduje się na stronie powerconnect.pl.

Offshore na Bałtyku – inwestycje, local content i międzynarodowe partnerstwa

Morska energetyka wiatrowa będzie jednym z filarów PowerConnect. Zaplanowano wydarzenia skierowane do firm zaangażowanych w rozwój projektów na Bałtyku i takich, które chciałyby w nich uczestniczyć.
W ramach ścieżki tematycznej offshore odbędą się: Suppliers Day PGE Baltica, Suppliers Day GP Baltic.
Powstanie także Wyspa Offshore. To zupełnie nowa strefa przygotowana z myślą o firmach i specjalistach działających w obszarze morskiej energetyki wiatrowej. Strefa powstaje we współpracy z Polską Izbą Morskiej Energetyki Wiatrowej i będzie miejscem prezentacji firm zrzeszonych w Izbie oraz podmiotów aktywnie uczestniczących w rozwoju sektora offshore w Polsce.
- Chcemy, aby Wyspa Offshore była przestrzenią otwartą i dostępną – taką, w której uczestnicy wydarzenia mogą swobodnie podejść do wystawców, zobaczyć ich rozwiązania z bliska i porozmawiać o realnych wyzwaniach, technologiach oraz kierunkach rozwoju rynku morskiej energetyki wiatrowej – zachęcają organizatorzy. - Wyspa Offshore ma być miejscem, w którym energię sektora offshore będzie można naprawdę poczuć – poznając firmy, ludzi i technologie, które już dziś współtworzą rynek morskiej energetyki wiatrowej w Polsce.
PowerConnect i Wyspa Offshore będą także okazją do poznania oferty firm prezentujących się w ramach misji gospodarczych z Wielkiej Brytanii (Ambasada UK, Scottish Enterprise) oraz Norwegii (Norwegian Offshore Wind).

Mistrzostwa Polski Energetyków – odpowiedź branży na deficyt kompetencji

Integralną częścią PowerConnect będą Mistrzostwa Polski Energetyków, których współorganizatorem jest Energa-Operator. Mistrzostwa stanowią praktyczny element promocji zawodów technicznych i inżynierskich – kluczowych dla realizacji inwestycji w offshore, sieci przesyłowe, magazyny energii i ciepłownictwo.
Walka zapowiada się emocjonująco. Przewidziane konkurencje kompleksowo zweryfikują zespoły, zarówno pod kątem wiedzy technicznej, umiejętności zawodowych i znajomości procedur bezpieczeństwa, jak i sprawności fizycznej oraz zdolności do szybkiego myślenia pod presją. Mistrzostwa odbędą się na specjalnie przygotowanej arenie, z profesjonalnymi stanowiskami i dedykowanym torem przeszkód. Rywalizacji 3- i 4-osobowych drużyn przyglądać się będzie publiczność, a konkurencje oceni profesjonalne jury. Mistrzostwa realizowane w dwóch kategoriach: Mistrzowie Sieci i Mistrzowie Instalacji. W kategorii Mistrzowie Sieci zmierzą się zespoły z 5 drużyn OSD (Energa-Operator, Tauron Dystrybucja, PGE Energetyka Kolejowa Operator, Stoen, PGE Dystrybucja).

eprasa.pl 62e5fc00b2

Czy w dzielnicy Turaszówka blisko domów powstaną bloki? Mieszkańcy protestują

Ewa Gorczyca
e.gorczyca@nowiny24.pl

Prywatny inwestor chce zbudować kilka budynków wielorodzinnych w dzielnicy Turaszówka. Protestują mieszkańcy okolicznych domów. Złożyli w magistracie petycję w tej sprawie.

FOT. ARCHIWUM

Koncepcja architektoniczna przedstawiona przez inwestora we wniosku o ustalenie lokalizacji mieszkaniowej w dzielnicy Turaszówka w Krośnie

Nowa inwestycja mieszkaniowa ma być zlokalizowana przy ul. gen. J. Bema, niedaleko granicy Krosna i miejscowości Potok w gm. Jedlicze. Krośnieński przedsiębiorca, który kupił nieruchomość, zamierza zbudować na niej małe osiedle budynków wielorodzinnych. Zgodnie z przepisami, aby rozpocząć procedurę starań o zezwolenie na budowę, musi uzyskać zgodę rady miasta na lokalizację inwestycji mieszkaniowej.

Wniosek o lokalizację inwestycji

Dokument został złożony pod koniec ubiegłego roku. To rozszerzenie zamiarów właściciela firmy, który w styczniu ubiegłego roku uzyskał akceptację samorządu Krosna na lokalizację na należącej do niego działce przy ul. Bema czterokondygnacyjnego budynku z około 40 mieszkaniami.

Jak poinformował przedsiębiorca - planowana inwestycja zakłada budowę kolejnych pięciu bloków. Trzy z nich miałyby wysokość ponad 10 metrów i trzy kondygnacje, dwa - wysokość niespełna 7 metrów i dwie kondygnacje. W sumie byłoby tam 76 mieszkań, a planowana liczba nowych mieszkańców to 157 osób.

Mają też powstać trzy budynki garażowe z łączną liczbą dziewięciu miejsc postojowych i trzy niewielkie budynki gospodarcze. Zaplanowano też parking z 91 miejscami. Inwestor założył, że wyjazd z osiedla będzie bezpośrednio na DK 28 i na drogę należącą do gminy Jedlicze.

Obawy mieszkańców

Te plany zaniepokoiły mieszkańców dzielnicy Turaszówka, przede wszystkim z okolicznych domów. Ich zdaniem - inwestycja z wysokimi budynkami nie wpisuje się w istniejącą zabudowę.

Mieszkańcy mieli nadzieję, że charakter tej części Turaszówki zostanie zachowany. Dwa lata temu, gdy uchwalano plan zagospodarowania przestrzennego dla tego obszaru miasta, aktywnie zaangażowali się w ten proces.

- Wyraziliśmy zgodę na rozwój osiedla, ale w formie zabudowy jednorodzinnej, zgodnej z istniejącym charakterem okolicy. Rada Miasta zatwierdziła nasze ustalenia, uchwalając miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego, zakładający na tym terenie zabudowę jednorodzinną - domy wolnostojące, zabudowę bliźniaczą czy szeregową - przypomina Katarzyna Rusinek, mieszkanka Turaszówki.

Nie chcemy tutaj bloków!

Grupa mieszkańców, którzy podpisali się pod petycją, nie chce budowy bloków. Ich zdaniem naruszy to ład urbanistyczny i stworzy precedens dla dalszych inwestycji w tej okolicy i nie tylko. Podkreślają, że w sąsiedztwie nie ma zabudowy wielorodzinnej.

- Bloki o dużej liczbie mieszkań będą dominowały nad istniejącą zabudową, zmieniając charakter osiedla i pogarszając jakość życia mieszkańców. Wysokie zabudowania spowodują zacienienie sąsiednich działek, zmiany w lokalnym mikroklimacie - argumentują.

Obawiają się też zwiększonego ruchu samochodowego.

- 150 dodatkowych pojazdów na osiedlu spowoduje przeciążenie lokalnych ulic i zwiększone ryzyko dla pieszych, w tym dzieci. Wzrośnie też poziom hałasu - twierdzą.

Tak działa specustawa

Jak informuje urząd miasta - inwestor złożył wniosek o lokalizację inwestycji w oparciu o tzw. specustawę mieszkaniową. Realizowane na jej podstawie inwestycje nie muszą spełniać zapisów zawartych w planach miejscowych (jednak muszą spełniać inne kryteria, jak np. odpowiednia odległość od najbliższej szkoły czy przystanku komunikacji miejskiej oraz być zgodne z zapisami zawartymi w studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego).

Co postanowią radni?

Niezbędnym warunkiem jest także zgoda Rady Miasta - to samorząd lokalny decyduje o przyjęciu lub odrzuceniu wniosku. Nie wiadomo, kiedy sprawa trafi na sesję. Nie ma jej w programie najbliższych obrad, zaplanowanych na koniec lutego.

Autorzy petycji mają nadzieję, że radni uwzględnią ich zdanie i podejmą decyzję będącą kompromisem między potrzebami inwestora, a interesem lokalnej społeczności, ograniczając planowaną liczbę budynków i ich wysokość.

- Nie jesteśmy przeciw rozwojowi miasta ani przeciw budowie nowych mieszkań. Rozumiemy potrzebę rozwoju Krosna. Sprzeciwiamy się omijaniu obowiązującego planu zagospodarowania przestrzennego i podważaniu ustaleń, które zostały przyjęte po konsultacjach społecznych - zaznaczają.©℗

Blisko 175 mln zł na drogi lokalne w regionie; to jedna z najwyższych w kraju kwot rządowego wsparcia

oprac. jer
j.leniart@nowiny24.pl

Podkarpacie otrzyma w tym roku blisko 175 mln zł z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg, co stawia województwo na szóstym miejscu w kraju pod względem wysokości wsparcia.

- Pozwoli to na realizację 64 inwestycji i modernizację 106 km tras gminnych oraz powiatowych - poinformowała wojewoda podkarpacka Teresa Kubas-Hul.

335 milionów zł

Zatwierdzona przez premiera łączna pula pieniędzy na zadania nowe i wieloletnie realizowane na Podkarpaciu wynosi ponad 335 mln zł. Z tegorocznej transzy 166,4 mln zł stanowi kwota podstawowa, a dodatkowe 8,3 mln zł pochodzi z rezerwy Prezesa Rady Ministrów.

Większość wsparcia, bo 55 proc., czyli 91,5 mln zł trafi do gmin. Natomiast 45 proc., a więc 74,8 mln zł zasili budżety powiatów.

Na liście podstawowej znalazły się 64 zadania: 40 projektów gminnych, w tym 25 nowych inwestycji oraz 24 projekty powiatowe.

Dzięki dofinansowaniu z rezerwy premiera na listę główną przesunięto sześć zadań, które pierwotnie znajdowały się na liście rezerwowej.

Efektem będzie budowa lub remont 62 km dróg powiatowych oraz 44 km dróg gminnych. Na liście samorządów z dotacją znalazły się m.in. powiaty: kolbuszowski, lubaczowski, niżański, jarosławski, leżajski, ropczycko-sędziszowski, tarnobrzeski, mielecki, bieszczadzki, sanocki i strzyżowski.

FOT. PUW/J. ŻYGADŁO

Na liście rezerwowej pozostaje obecnie 45 zadań o łącznej wartości 188 mln zł - mówi Teresa Kubas-Hul, wojewoda podkarpacki

Wsparcie trafi również do gmin, m.in. do Boguchwały, Ustrzyk Dolnych, Nowej Sarzyny, Tarnobrzega, Sokołowa Małopolskiego oraz Przecławia.

Z kwotą blisko 175 mln zł Podkarpacie zajmuje szóste miejsce w Polsce (ex aequo z woj. warmińsko-mazurskim). Region otrzymał wyższe finansowanie niż m.in. województwa: śląskie (145 mln zł), dolnośląskie (136 mln zł) czy pomorskie (121 mln zł). Większe pieniądze trafiły do województw: mazowieckiego, lubelskiego, wielkopolskiego, podlaskiego oraz małopolskiego.

Zmodernizowano 334 km dróg

Na liście rezerwowej pozostaje obecnie 45 zadań o łącznej wartości 188 mln zł. Wojewoda podkarpacki Teresa Kubas-Hul wskazała, że samorządy te mają szansę na otrzymanie funduszy jeszcze w tym roku.

- Zadania z listy rezerwowej będą sukcesywnie przenoszone na listę podstawową w miarę pojawiania się oszczędności poprzetargowych lub rezygnacji z innych zadań. W 2024 roku wsparcie otrzymały wszystkie samorządy z listy rezerwowej - przypomniała wojewoda.

W latach 2024-2025 łączne wsparcie przekazane samorządom z Podkarpacia w ramach funduszu wyniosło ponad 460 mln zł, co pozwoliło na modernizację 334 km dróg. (PAP)

eprasa.pl 62e5fc00b2

„Madonna z Dzieciątkiem" to nie jedyny skarb Muzeum w Przeworsku. Ale najcenniejszy!

Piotr Samolewicz
piotr.samolewicz@polskapress.pl

Wystawiany czasowo w zbiorach Muzeum w Przeworsku obraz „Madonna z Dzieciątkiem" to nie jedyne dzieło z kolekcji Lubomirskich eksponowane w tej instytucji.

„Nowiny" zaangażowały się w odzyskanie cennego późnorenesansowego obrazu „Madonna z Dzieciątkiem". Czasowo jest on wystawiany w Muzeum w Przeworsku Zespół Pałacowo-Parkowy. W roku 2027 ma wrócić, jako dzieło odzyskane, do Muzeum Książąt Lubomirskich we Wrocławiu, mimo że do 1940 roku znajdowało się w przeworskich zbiorach. Decyzja należy do minister kultury i dziedzictwa narodowego Marty Cienkowskiej.

Portrety i fortepian

Pozostawienie „Madonny z Dzieciątkiem" w przeworskiej kolekcji podniosłoby jej znaczenie i prestiż.

- W zbiorach Muzeum w Przeworsku, obok „Madonny z Dzieciątkiem" znajdują się niezliczone obrazy pochodzące z dawnej kolekcji Lubomirskich: „Portret Henryka Lubomirskiego w mundurze kawalera maltańskiego" pędzla nieznanego malarza, „Portret konny książąt Lubomirskich" autorstwa Zygmunta Rozwadowskiego, „Pejzaż górski", przypisywany Janowi Griffierowi - mówi dyrektor samorządowej placówki Łukasz Mróz.

Z pierwotnego wyposażenia pałacu zachowały się ponadto koncertowy fortepian Bechstein z lat 60. XIX w., żeliwny kominek, niewielka liczba mebli, elementy zastawy stołowej, przedmioty codziennego użytku (laski księcia Andrzeja Lubomirskiego).

Szlak Gniazd Rodowych

- W dobrym stanie zachowała się oryginalna stolarka okienna i drzwiowa, podłogi, dekoracja sztukatorska, żyrandole czy wystrój kuchni podręcznej z poł. XIX w. Prezentowanych jest ponadto kilkadziesiąt obiektów z dawnego wyposażenia pałacu przeworskiego, wypożyczonych przez Muzeum Zamek w Łańcucie, dokąd trafiły po likwidacji składnicy muzealnej w Przeworsku w 1948 r. Podczas kształtowania wnętrz pałacowych w l. 80-90. XX w. zakupiono szereg przedmiotów (meble, obrazy, rzemiosło artystyczne), pochodzących głównie z 2 poł. XIX w., nawiązujących stylowo do czasów świetności pałacu, które uzupełniły ekspozycję muzealną - uzupełnia dyr. Łukasz Mróz.

FOT. ARCHIWUM

„Książę Henryk Lubomirski w mundurze kawalera maltańskiego (1777–1850)". Zbiory Muzeum w Przeworsku.

Przeworsk znajduje się na dawnym Szlaku Gniazd Rodowych Lubomirskich. Szlak powstał około 20 lat temu z inicjatywy Euroregionu Karpackiego i Muzeum Regionalnego w Stalowej Woli. Został on wytyczony przez najciekawsze miejscowości Podkarpacia, Małopolski oraz Słowacji i Ukrainy związane z rodem.

Do najcenniejszych obiektów architektonicznych na szlaku należą: zamek w Nowym Wiśniczu, zespół zamkowy w Łańcucie, pałac i kościół parafialny w Boguchwale, zespół parkowo-zamkowy w Baranowie Sandomierskim, zamek w Starej Lubowli i zabudowa Podolinca na Słowacji, no i oczywiście pałac i park w Przeworsku. Niestety, szlakiem nie zarządza żadna instytucja, ani nie rozwija go i promuje, można więc uznać, że przestał istnieć.

Dyrektor przeworskiego muzeum jest za przywróceniem do życia tego kulturowego szlaku, tym bardziej że w przyszłym roku przypada 250-lecie urodzin Henryka Lubomirskiego, twórcy przeworskiej ordynacji i Muzeum Książąt Lubomirskich we Lwowie.

- Reaktywowanie Szlaku Rodowych Gniazd Lubomirskich nie byłoby wyłącznie projektem turystycznym. To inicjatywa o znaczeniu kulturowym, edukacyjnym i symbolicznym, pozwalająca przywrócić pamięć o roli Lubomirskich w budowaniu instytucji kultury, mecenacie artystycznym oraz kształtowaniu przestrzeni historycznej Europy Środkowo-Wschodniej - mówi dyr. Łukasz Mróz. ©℗

Wiceminister zdrowia: nie wpłynął jeszcze żaden wniosek szpitala w sprawie „izby porodowej". Poseł: co z kobietami w Bieszczadach?

oprac. jer, pap
j.leniart@nowiny24.pl,

Wiceminister zdrowia Katarzyna Kęcka poinformowała w Sejmie, że żaden szpital nie złożył dotychczas wniosku w sprawie utworzenia tzw. izby porodowej.

Dodała, że ani resort zdrowia, ani NFZ nie mogą nałożyć na szpital obowiązku świadczenia takiej usługi.

Wiceminister zdrowia powiedziała, że decyzja w sprawie utworzenia izby porodowej należy do zarządzających szpitalami. Poinformowała, że do tej pory nie wpłynął ani jeden wniosek szpitala w sprawie utworzenia „izby porodowej". - Nie ma jeszcze w systemie świadczeniodawcy, który zdecydowałby się na takie rozwiązanie - dodała. Podkreśliła, że Ministerstwo Zdrowia i Narodowy Fundusz Zdrowia nie mogą nałożyć obowiązku świadczenia takich usług.

Poród w Bieszczadach - rodząca musi jechać 80 km do szpitala

Poseł Bartosz Romowicz (Polska2050) przedstawił hipotetyczną sytuację pacjentki, mieszkanki powiatu bieszczadzkiego, gminy Lutowiska:

- O godzinie 22 zaczyna się akcja porodowa (...), pacjentka jedzie do szpitala w Ustrzykach Dolnych, gdzie okazuje się, że na dyżurze nie ma położnej na izbie przyjęć, nie ma chirurgii ostrej (...). Jest lekarz chorób wewnętrznych, który podejmuje decyzje, że nie da się odebrać porodu w sposób naturalny, więc trzeba przewieźć pacjentkę - a mija godzina lub więcej - do szpitala w Brzozowie oddalonego o 80 km albo w Przemyślu, oddalonego o 80 km, co zajmuje ponad godzinę - zaznaczył.

- Pytanie, czy chcemy podawać statystyki, dawać narzędzia, z których nikt nie skorzystał, czy faktycznie pomóc mieszkankom powiatów, jak powiat bieszczadzki? - zapytał poseł.

FOT. ARCHIWUM

Wiceminister: decyzja w sprawie utworzenia izby porodowej należy do zarządzających szpitalami

Kobiety wybierają komfort rodzenia

Katarzyna Kęcka podkreśliła, że trendem jest, że kobiety decydują się na poród na oddziałach oddalonych nawet o 100 km od miejsca zamieszkania.

- Kobiety wybierają miejsce, które w ich odczuciu jest komfortowe na urodzenie dziecka - powiedziała.

Poinformowała, że w ubiegłym roku było dziewięć tzw. incydentalnych porodów, a zdecydowana większość porodów była zaplanowana.

Wiceminister zdrowia podkreśliła, że w styczniu w 2013 gminach czas dojazdu do najbliższego oddziału ginekologiczno-położniczego był krótszy niż 30 minut, a zamieszkujące te gminy kobiety stanowią ponad 92 proc. ogółu kobiet w wieku rozrodczym.

81 oddziałów położniczych zamknięto w ciągu 6 lat

Wiceminister Katarzyna Kęcka poinformowała, że od 2020 do 12 stycznia 2026r. zamknięto 81 oddziałów położniczo-ginekologicznych. Dodała, że w styczniu 2026 r. zamknięte zostały trzy oddziały, a 12 zostało zawieszonych. W roku 2025 r. 27 oddziałów zostało zamkniętych i 27 zawieszonych - powiedziała wiceminister.

Pod koniec stycznia w życie weszło rozporządzenie ministra zdrowia zakładające, że porody będą mogły się odbywać pod opieką położnej w szpitalach bez porodówek, które są oddalone ponad 25 km od najbliższego szpitala z oddziałem położniczo-ginekologicznym.

Natomiast 10 lutego 2026 roku weszło w życie zarządzenie prezesa Narodowego Funduszu Zdrowia, które umożliwia szpitalom składanie wniosków dotyczących utworzenia tzw. izby porodowej. To odpowiedź Ministerstwa Zdrowia na zamykanie kolejnych porodówek. Rozwiązanie jest krytykowane m.in. przez Fundację Rodzić po Ludzku i Fundację Ogólnopolski Strajk Kobiet. ©℗
(PAP)

Pożar w kamienicy

Łukasz Solski
l.solski@nowiny24.pl

W piątek służby ratunkowe otrzymały zgłoszenie o pożarze w kamienicy przy ul. Kazimierza Wielkiego w Przemyślu. Strażacy wynieśli nieprzytomnego 54-latka.

Na miejsce zadysponowano łącznie 15 strażaków z Państwowej Straży Pożarnej w Przemyślu oraz Ochotniczej Straży Pożarnej w Bolestraszycach. Po wyłamaniu drzwi ratownicy zastali gęste zadymienie, które utrudniało widoczność.

— Wewnątrz paliło się łóżko, a na podłodze leżał mężczyzna. Strażacy ewakuowali go na zewnątrz - relacjonuje ogniomistrz Dawid Chachura z Komendy Miejskiej PSP w Przemyślu.

Jak ustalono, ogień wybuchł w jednopokojowym mieszkaniu. 54-letni mieszkaniec Przemyśla leżał metr od płonącego mebla. Mężczyzna był nieprzytomny w chwili odnalezienia, dzięki tlenoterapii i opiece ratowników odzyskał przytomność jeszcze przed transportem do szpitala. Trafił pod opiekę lekarzy w stanie utrudnionego kontaktu. ©℗

eprasa.pl 62e5fc00b2

Nowiny
Poniedziałek, 23.02.2026

Polska, Wielka Brytania i Ukraina – razem w Rzeszowie o odbudowie po wojnie

Andrzej Pleś
a.ples@nowiny24.pl

O planach odbudowy Ukrainy rozmawiali Paweł Kowal, pełnomocnik rządu ds. Ukrainy, ambasador UK Dame Melinda Simmons oraz charge d'affaires Ambasady Ukrainy Roman Szepeliak.

Spotkanie zatytułowano UK-Poland-Ukraine Business Consultations, bo zgromadziło w rzeszowskim Urban Lab przedstawicieli biznesu i instytucji wspierających inwestycje z tych trzech państw. Podczas debat, dyskusji i prelekcji rozważano nad koordynacją działań, szczególnie w zakresie odbudowy ukraińskiego sektora infrastruktury i energii. W oficjalnych wystąpieniach nie brakował wzajemnych słów wdzięczności.

- W czerwcu w Gdańsku odbędzie się światowej rangi konferencja na temat odbudowy Ukrainy - zapowiedział Paweł Kowal. Ale zanim w Gdańsku, wszystko rozpocznie się w Rzeszowie 27 kwietnia - prekonferencja, poświęcona temu, co jest naszym DNA: bezpieczeństwo, drony, awiacja.

Obecnemu na spotkaniu prezydentowi Konradowi Fijołkowi podziękował za to, że Rzeszów „jest liderem w budowaniu pozycji Podkarpacia, jako hubu odbudowy ważnego dla polskiego biznesu".

Pani ambasador swoje wystąpienie przedstawiła po polsku, pokonując takie językowe pułapki, jak „przestrzeń" i „przedsiębiorstwa", również komplementując Rzeszów, „miasto, które jest symbolem solidarności, gościnności i gotowości do wspierania Ukrainy".

- Wielka Brytania, Polska i Ukraina stoją ramię w ramię - zapewniała Melinda Simmons. - Zjednoczone Królestwo udzieliło do tej pory wsparcia Ukrainy, wartego 7 mld funtów, a w styczniu ogłosiło przeznaczenie kolejnych 20 mln funtów na odbudowę infrastruktury energetycznej Ukrainy „w odpowiedzi na brutalne rosyjskie ataki na sektor energetyczny".

FOT. PAWEŁ DUBIEL

Minister Paweł Kowal poinformował, że w czerwcu w Gdańsku odbędzie się światowej rangi konferencja na temat odbudowy Ukrainy. Wcześniej - prekonferencja w Rzeszowie

- Działamy wspólnie, ponieważ tylko razem możemy osiągnąć długoterminowy cel - wyjaśniała. - Polska odgrywa absolutnie kluczową rolę, stała się nie tylko humanitarnym, logistycznym sercem wsparcia dla Ukrainy, ale także korytarzem dla przyszłej odbudowy. Dlatego jestem wdzięczna za doskonałą współpracę z polskim rządem, bliską, intensywną i oparta na zaufaniu.

Wyraziła radość, że to właśnie Polska będzie gospodarzem czerwcowej konferencji, bo „to będzie wyraz uznania dla wyjątkowej roli Polski". Zaakcentowała, że zaangażowanie w odbudowę Ukrainy, to inwestycja.

Roman Szepeliak przypomniał, że Rzeszów już w pierwszych dniach pełnoskalowej agresji Rosji na Ukrainę „stał się jednym z centralnych hubów i dostał całkiem zasłużenie status „Miasta Ratownika", pomagając milionom naszych rodaków – nawiązał do decyzji Wołodymyra Zeleńskiego o uhonorowaniu stolicy Podkarpacia.

- Teraz Ukraina wciąż walczy nie tylko o swoją niepodległość, ale wartości, stabilność i bezpieczeństwo całej Europy - podkreślił. - I w tych trudnych czasach chcę wyrazić szczególne podziękowania naszym polskim i brytyjskim przyjaciołom, za pomoc, której udzielają nam od pierwszych dni wojny.

„Walczy, ale już się odbudowuje" - nawiązał do tematu trójstronnego spotkania w Rzeszowie. Zaprosił polskie i brytyjskie przedsiębiorstwa do udziału w procesie tej odbudowy. Przypomniał, że jesteśmy w przededniu czwartej rocznicy inwazji, ale „z pomocą naszych polskich i brytyjskich i całego cywilizowanego świata myślę, że na pewno zwyciężymy". Przyznał, że Ukraina wciąż jest w stanie wojny, ale już teraz prowadzi proces odbudowy obiektów mieszkalnych, energetycznych i drogowych na terenach nie objętych bezpośrednio działaniami wojennymi.

Min. Paweł Kowal odniósł się do słów Jacka Piechoty, prezesa Polsko - Ukraińskiej Izby Gospodarczej który stwierdził, iż największym problemem w tych relacjach gospodarczych jest granica.

- Poprawiamy stan istniejących przejść granicznych, integrujemy działania poszczególnych służb w ramach konkretnych przejść, już otwarto kilka inwestycji na przejściach, na każdym prowadzimy lub są zaplanowane szybkie działania modernizacyjne - podał przykłady na niwelowanie przyczyn utrudnień w dwustronnych relacjach biznesowych.

Dodał, że bardziej efektywna obecnie jest modernizacja istniejących przejść, niż budowa nowych.

Podkarpaccy strażacy: 55 osób potrzebowało pomocy medycznej po zatruciu czadem, 3 osoby nie żyją

oprac. jer
j.leniart@nowiny24.pl

W tym roku podkarpaccy strażacy interweniowali już 112 razy w związku z pojawieniem się śmiertelnie groźnego tlenku węgla w domach i mieszkaniach.

St. bryg. Marcin Betleja, rzecznik prasowy Podkarpackiego Komendanta Wojewódzkiego PSP, przypomina, że sezon zimowego ogrzewania mieszkań to zawsze okres zwiększonej liczby interwencji strażaków – w miejscach, gdzie teoretycznie powinniśmy czuć się najbezpieczniej.

– Statystyki Państwowej Straży Pożarnej pokazują wzrost liczby ofiar śmiertelnych i osób poszkodowanych. Najczęściej jesteśmy wzywani do zatruć tlenkiem węgla oraz do pożarów – mówi st. bryg. Betleja.

Niewidoczny, bezwonny, śmiertelnie groźny

Rzecznik przypomina, że tlenek węgla to bezbarwny i bezwonny gaz, który jest silnie trujący. Powstaje podczas niepełnego spalania materiałów palnych, w tym paliw, szczególnie, gdy w otoczeniu brakuje tlenu.

– Tlenek węgla jest niewyczuwalny zmysłami człowieka – nie ma smaku, zapachu ani koloru. Dostaje się do organizmu przez drogi oddechowe i wchłania do krwi, uniemożliwiając prawidłowe rozprowadzanie tlenu. Długotrwałe narażenie, zwłaszcza w większych dawkach, może prowadzić do śmierci przez uduszenie – ostrzega st. bryg. Marcin Betleja.

Objawy zatrucia tlenkiem węgla to ból głowy, ogólne zmęczenie, duszności, przyspieszony lub nieregularny oddech, senność oraz nudności.

Niesprawne przewody kominowe

Strażak zaznacza, że głównym źródłem zatruć tlenkiem węgla w budynkach mieszkalnych jest niesprawność przewodów kominowych - wentylacyjnych, spalinowych i dymowych.

- Problemy te mogą wynikać z nieszczelności przewodów, braku regularnej konserwacji, w tym czyszczenia, wad konstrukcyjnych, a także z niedostosowania systemu wentylacji do nowoczesnych standardów szczelności okien i drzwi, które pojawiają się przy ich wymianie - mówi Betleja. - Skutkiem takich nieprawidłowości może być niedrożność przewodów, brak prawidłowego ciągu, a w skrajnych przypadkach pojawienie się tzw. ciągu wstecznego - sytuacji, w której dym zamiast wydostawać się na zewnątrz, cofa się z powrotem do wnętrza pomieszczenia.

FOT. ARCHIWUM

St. bryg. Marcin Betleja podkreśla, że tylko czujka tlenku węgla może wykryć ten toksyczny, zabójczy gaz w mieszkaniu.

Strażak radzi

Aby uniknąć zaczadzenia, należy regularnie kontrolować i czyścić przewody kominowe, a także upewniać się, że mają prawidłowy ciąg powietrza. Urządzenia grzewcze powinny być sprawne technicznie, używane zgodnie z instrukcją producenta oraz posiadać wymagane dopuszczenia i deklaracje zgodności.

Nie wolno zaklejać ani zasłaniać kratek wentylacyjnych, a w przypadku wymiany okien warto sprawdzić działanie wentylacji, ponieważ szczelniejsze okna mogą pogarszać przepływ powietrza.

Ważne jest też systematyczne wietrzenie pomieszczeń, w których odbywa się spalanie, oraz kontrolowanie ciągu powietrza np. za pomocą kartki papieru przy kratce wentylacyjnej. Nie należy lekceważyć objawów takich jak duszności, bóle i zawroty głowy, nudności, oszołomienie czy przyspieszone bicie serca – mogą one świadczyć o zatruciu tlenkiem węgla. W takich sytuacjach należy natychmiast przewietrzyć pomieszczenie i zasięgnąć porady lekarskiej.

- Dla własnego bezpieczeństwa warto rozważyć montaż czujników tlenku węgla w domu – ich koszt jest niewielki w porównaniu z korzyściami, w tym możliwością uratowania życia - radzi st. bryg. Marcin Betleja.

©℗

eprasa.pl 62e5fc00b2

POLSKA *i* ŚWIAT

MROZY

Minionej doby dwie osoby zmarły z powodu wychłodzenia, od początku listopada z powodu niskich temperatur zmarło 50 osób – poinformowała w niedzielę Komenda Główna Policji. Zaapelowała, by w razie zauważenia osoby potrzebującej pomocy dzwonić na numer alarmowy 112. Dla porównania w okresie od 1 listopada 2024 r. do 31 marca 2025 r. zarejestrowano w Polsce 19 zgonów osób z powodu wychłodzenia organizmu.

„Wojna w Ukrainie to nie film, a realne zagrożenie tuż za naszą granicą. Jeśli możecie - pomagajcie

Dorian Jankowski, polski wolontariusz w Ukrainie

KRÓTKO

PARTIE POLITYCZNE

Powstanie nowa Nowa Nadzieja

Nowa Nadzieja została przyłączona do partii Imperium Kontratakuje – zadecydowali delegaci Nowej Nadziei podczas sobotniego kongresu partii w Warszawie. Jak poinformował PAP wiceprezes NN Bartłomiej Pejo, w najbliższych dniach dojdzie do zmiany nazwy Imperium Kontratakuje, w wyniku czego powstanie nowa Nowa Nadzieja.

Rozwiązanie to ma być sposobem na poradzenie sobie w sytuacji, w której obecna Nowa Nadzieja może zniknąć z rejestru partii politycznych, a chodzi o zachowanie tej nazwy, a także zapewnienie ciągłości funkcjonowania ugrupowania, którego prezesem jest jeden z liderów Konfederacji Sławomir Mentzen.

Sąd Okręgowy w Warszawie postanowił bowiem wykreślić z ewidencji partii politycznych Nową Nadzieję, po wniosku Państwowej Komisji Wyborczej w związku z niezłożeniem w terminie sprawozdania finansowego ugrupowania za 2024 r. Partia odwołała się od tej decyzji, ale ostatecznego rozstrzygnięcia jeszcze nie ma.

DOLNY ŚLĄSK

Po wybuchu zawalił się budynek

FOT. OSP W POLANICY ZDROJU

To była straszna noc dla mieszkańców Polanicy-Zdroju (pow. kłodzki) na Dolnym Śląsku. W jednym z domów ok. 2.00 w nocy doszło do wybuchu. Budynek zawalił się. W środku był 80-latek. Na szczęście nie odniósł poważnych obrażeń. Nieoficjalnie mówi się o tym, że eksplodowała butla z gazem.

WYPADEK

Dziecko wypadło z balkonu

– W sobotę, o godzinie 14.50, dyżurny policji otrzymał zgłoszenie o dziecku, które wypadło z balkonu, z czwartego piętra jednego z bloków w Olszynie – mówi „Gazecie Wrocławskiej" podkomisarz Justyna Bujakiewicz-Rodzeń, oficer prasowa policji w Lubaniu.

Na miejsce natychmiast przyjechało pogotowie ratunkowe. Dziecko (pięcioletnia dziewczynka) na szczęście przeżyło upadek z czwartego piętra. W mieszkaniu, z balkonu którego spadła dziewczynka, policja zastała tylko ojca dziecka. Matki nie było w tym czasie w domu.

Mężczyzna został przebadany alkomatem. Miał 1,7 promila alkoholu w wydychanym powietrzu.

Dzisiaj ma usłyszeć zarzuty.

SAFE. PiS protestuje, rząd uspokaja, że program wejdzie

Karolina Wrońska
Warszawa

Program SAFE pozwalający na dozbrojenie polskiej armii budzi sprzeciw w PiS. Nie wiadomo, co zrobi prezydent. Rząd uspokaja – nawet w przypadku weta program wejdzie w życie

– W sobotę w południe przed Pałacem Prezydenckim odbył się protest przeciwników wdrożenia programu SAFE. Manifestacja została zorganizowana przez Kluby „Gazety Polskiej" oraz Ruch Obrony Granic. Protestujący apelowali do Karola Nawrockiego o zawetowanie ustawy wdrażającej unijny program. Obecni na manifestacji demonstrowali banery o hasłach m.in. „Nie dla SAFE. Tak dla Polski".

Protest skomentował wicepremier, szef MON Radosław Sikorski. „Zamach smoleński, reaktywacja. Ciekawe, ilu tam agentów, a ilu frajerów" – napisał Sikorski na portalu X.

Ale program nie podoba się też partiom opozycyjnym. Według nich program SAFE może m.in. zostać w przyszłości wykorzystany jako element politycznego nacisku na Polskę. Przeciwko ustawie wdrażającej głosowali posłowie PiS i Konfederacji.

Jarosław Kaczyński kilka dni temu powiedział, że prezydent powinien zawetować ustawę wdrażającą SAFE. Według polityka program ma „potężne aspekty polityczne", a jego celem jest zjednoczenie Europy „pod niemieckim przywództwem". Podczas sobotniej konwencji partii szef klubu PiS Mariusz Błaszczak powiedział, że „nie wolno pozwolić na to, żeby Polska weszła do programu SAFE" oraz że ten mechanizm będzie trzymać państwa „na łańcuchu".

– Blokowanie programu SAFE przez polityków PiS jest działaniem antypolskim – powiedział rzecznik rządu Adam Szłapka. Uważa on , że miliardy euro z programu SAFE na rozwój polskiego potencjału zbrojeniowego to gigantyczna szansa dla polskiego bezpieczeństwa i gospodarki. Jego zdaniem słowa Błaszczaka to „oczywista bzdura i kłamstwo". – Pan Błaszczak celowo dezinformuje. Program SAFE cały czas pozwala Polsce kupować u naszych sojuszników – na przykład w Stanach – sprzęty, które trudno jest wyprodukować w państwach europejskich. Ale najważniejsze jest to, że ten program to są olbrzymie środki: 43,5 miliarda euro na rozwój polskiego potencjału zbrojeniowego, na rozwój polskiego przemysłu obronnego. To jest gigantyczna szansa dla naszego bezpieczeństwa, dla naszej gospodarki, dla naszego przemysłu obronnego – ocenił.

FOT. PAWEŁ SUPERNAK

Rząd zapewnia, że 80 proc. środków z programu SAFE będzie ulokowane w polskim przemyśle zbrojeniowym

Z kolei wicepremier i minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski uważa, że opozycja szuka dziury w całym. – Program SAFE narodowi się należy; Polska będzie jego największym beneficjentem; jestem zszokowany, że dzisiejsza opozycja szuka dziury w całym – powiedział minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski w wywiadzie dla „Newsweeka". Dodał, że Amerykanie popierają SAFE, więc domniemanie, iż weto „spodoba się amerykańskim sponsorom", ponieważ SAFE ma preferencję europejską, jest nieprawdziwe, bo Amerykanie też popierają SAFE.

Z kolei minister finansów Andrzej Domański przypomina, że program SAFE to obecnie najtańsze i najbardziej efektywne źródło finansowania modernizacji polskiej armii . Według szefa resortu to rozwiązanie może przynieść polskim podatnikom od 36 do nawet 60 mld zł oszczędności w porównaniu do alternatywnych metod finansowania. Pytany o kwestię zaciągania zobowiązań w euro i związane z tym ryzyko kursowe, minister przypomniał, że poprzednie rządy również finansowały zakupy uzbrojenia (m.in. z USA czy Korei Południowej) w walutach obcych.

W ramach unijnego instrumentu polski rząd będzie mógł skorzystać z ok. 43,7 mld euro w postaci korzystnie oprocentowanych pożyczek. Według deklaracji rządu ponad 80 proc. pieniędzy ma zostać wydane w polskim przemyśle zbrojeniowym. PAP

Marszałek Sejmu skierował prezydencki projekt dot. sądownictwa do zaopiniowania przez Komisję Wenecką

Oprac. Anna Nagel
Warszawa

Marszałek Sejmu Włodzimierz Czarzasty poinformował w piątek o decyzji o skierowaniu prezydenckiego projektu ustawy dotyczącego sądownictwa do zaopiniowania przez Komisję Wenecką.

Prezydent Karol Nawrocki zawetował w czwartek nowelizację ustawy o Krajowej Radzie Sądownictwa, przekładając jednocześnie własny projekt ustawy, którego celem ma być m.in. „skuteczne przeciwdziałanie bezprawnym próbom podważania nominacji sędziowskich udzielonych na wniosek KRS z uwagi na niezgodną z przepisami konstytucji i orzecznictwa TK praktykę orzeczniczą".

Marszałek Sejmu powiedział na konferencji, że prezydencki projekt w „opinii naszych prawników narusza niezawisłość sędziowską i podział władzy". Dodał , że projekt ten m.in. przewiduje „kary więzienia do 10 lat za odmowę sędziów do udziału w składzie sędziowskim".

– Podjąłem decyzję o szerokich konsultacjach tej ustawy i przekazaniu tej ustawy do opinii Komisji Weneckiej – poinformował Czarzasty. Dodał, że z możliwości zasięgnięcia opinii Komisji Weneckiej polski parlament skorzystał dotąd dwukrotnie – poprzez Senat. – Jeżeli chodzi o Sejm, będzie to pierwszy raz. Pytany, czy planowane jest w związku z tym wysłuchanie publiczne, odparł, że „wszystko przyjdzie z czasem".

W związku z wetem prezydenta do nowelizacji ustawy o KRS i – jak mówił – brakiem ustawy, która „naprawiłaby wymiar sprawiedliwości", marszałek Sejmu przypomniał, że był zmuszony rozpocząć procedurę wyboru kandydatów na sędziów-członków KRS według obecnej – uchwalonej za rządów PiS – ustawy. – Pomimo że to jest zła ustawa, będzie przestrzegana – podkreślił. PAP

eprasa.pl 62e5fc00b2

Nowiny
Poniedziałek, 23.02.2026

Żył z czterema kobietami. Jak dały mu się owinąć wokół palca?

Tulipan uwiódł, założył rodzinę i prowadził wspólne życie. Jedna z nich była jego żoną, kolejne dwie to narzeczone, a czwarta partnerka. Kobiety przez lata nie wiedziały o sobie nawzajem

Karolina Kwiatek

Jedyną kobietą, której nie wpakował w potężne długi, była jego własna żona. Pozostałe narzeczone straciły nie tylko miłość, ale i pokaźne majątki. Na pytanie, dlaczego zdradzał i oszukiwał, dolnośląski Tulipan odpowiedział krótko: „Biznes jest biznes". My jednak próbujemy dowiedzieć się czegoś więcej. Jak to możliwe, że nawet mądre i zaradne kobiety dają się oszukać nieszczerym amantom? O tym odpowiada nam Agnieszka Skruczaj-Olejnik, psycholożka i wykładowczyni z Uniwersytetu SWPS.

FOT. PEXELS

Czasem manipulatorzy stosują też tzw. love bombing, czyli intensywne okazywanie uczuć i zainteresowania już na wczesnym etapie znajomości. Robią to jednak po to, by szybko zbudować silne więzi

Żona, dwie narzeczone i partnerka

Tomasz K. nie otrzymał swojego pseudonimu przez przypadek. Dolnośląski Tulipan zasłużył na niego, rozkochując w sobie kilka kobiet z tego województwa. Uwiódł, założył rodzinę i prowadził wspólne życie. Jedna z nich była jego żoną, kolejne dwie to narzeczone, a czwarta partnerka. Kobiety przez lata nie wiedziały o sobie nawzajem. Sielanka nie mogła jednak trwać wiecznie.

Mężczyzna pilnował się i zawsze miał logiczne wytłumaczenie swojej nieobecności. Wyjeżdżał do pracy w Jeleniej Górze. Pomagał koledze za granicą. Odwiedzał syna. – Są przecież takie związki, gdy mężczyzna jest często poza domem – myślała pani Anna (jedna z pokrzywdzonych – red.). „Nic nie zapowiadało dalszych wydarzeń. Żadnych poszlak znanych z filmów: szminki na kołnierzyku, innych perfum, pomyłki w imionach" – czytamy w artykule naszej redakcyjnej koleżanki Aliny Gierak, która wówczas pracowała dla „Nowin Jeleniogórskich".

Po kolejnej awanturze para się rozstała. To właśnie wtedy pani Anna miała dowiedzieć się o pozostałych kobietach, w tym żonie. Ich ścieżki nie rozeszły się po zakończeniu relacji. W grę weszły pieniądze. Mowa o niebagatelnej kwocie, bo o blisko 10 milionach złotych.

7 lat do odsiadki

Tomasz K. regularnie spotykał się ze swoimi byłymi partnerkami w sądzie. Mężczyzna nigdy nie przyznał się do winy, a nieoficjalnie udało nam się ustalić, że podczas procesu próbował przekonać sąd do tego, że sam padł ofiarą spisku. Mimo tego, został skazany za „oszustwo matrymonialne 4 kobiet oraz oszustwo trzech innych osób, z którymi prowadził interesy".

Teraz ma spędzić w więzieniu 7 lat. Do tego będzie musiał zapłacić 105 000 zł grzywny i naprawić szkody wyrządzone byłym kochankom i partnerom biznesowym. Szacuje się je na kwotę w wysokości około 10 mln zł. Wyrok zapadł w drugiej połowie stycznia 2026 roku.

Jak dały się oszukać?

– Przypadek tzw. dolnośląskiego Tulipana pokazuje, że mechanizmy oszustw romantycznych działają zarówno w relacjach internetowych, jak i tych budowanych twarzą w twarz, ponieważ kluczowe jest umiejętne stworzenie silnej więzi emocjonalnej – mówi Agnieszka Skruczaj-Olejnik, psycholożka oraz wykładowczyni z Uniwersytetu SWPS. I dodaje: Gdy pojawia się poczucie wyjątkowości, zaangażowania i wspólnej przyszłości, partner przestaje być postrzegany jako osoba z zewnątrz, a rosnące zaufanie i idealizacja naturalnie obniżają czujność. Historia ta przypomina, że podatność na manipulację nie jest oznaką słabości, lecz wynika z fundamentalnej ludzkiej potrzeby bliskości i zaufania.

Ekspertka podkreśla, że ofiary oszustw „romantycznych" nie przegrywają z własną naiwnością, tylko z kimś, kto bardzo precyzyjnie wykorzystuje naturalną ludzką potrzebę bliskości i zaufania. Dlatego absolutnie nie zgadza się z komentarzami, które często są publikowane pod artykułami o tego typu zdarzeniach. Najczęściej pojawiają się wówczas twierdzenia, że pokrzywdzony musiał być co najmniej niezaradny życiowo, skoro nie zorientował się, co się święci. Ale czy faktycznie tak jest? Zdaniem Agnieszki Skruczaj-Olejnik absolutnie nie.

Teraz ma spędzić w więzieniu 7 lat. Do tego będzie musiał zapłacić 105 000 zł grzywny i naprawić szkody wyrządzone byłym kochankom i partnerom biznesowym. Szacuje się je na 10 mln zł

Z perspektywy obserwatora oszustwo wydaje się oczywiste, ponieważ znamy jego zakończenie. To tzw. efekt mądrości po fakcie, który sprawia, że przeceniamy własną zdolność przewidywania. Ofiara doświadcza jednak relacji stopniowo, bez świadomości manipulacji. – Oszuści najpierw budują więź, zaufanie i poczucie bezpieczeństwa, a gdy relacja nabiera emocjonalnego znaczenia, rośnie zaangażowanie i maleje czujność – mówi psycholożka. Dodatkowo przyznanie się do pomyłki w ocenie partnera jest psychologicznie trudne. Ludzie mają naturalną potrzebę postrzegania własnych decyzji jako trafnych. Uruchamia się u nich tzw. mechanizm redukcji dysonansu poznawczego. – Gdy inwestujemy w relację czas, emocje czy pieniądze, dążymy do utrzymania przekonania, że nasze decyzje były prawidłowe. Informacje podważające ten obraz wywołują napięcie psychiczne, dlatego częściej je racjonalizujemy lub bagatelizujemy niż zmieniamy swoje stanowisko – dodaje.

Jak to się dzieje, że oszuści mogą być tak skuteczni? Udaje im się, ponieważ opierają się przede wszystkim na umiejętnym wykorzystaniu potrzeb każdego człowieka, a przede wszystkim na potrzebie bliskości, czyli bycia zauważonym, ważnym i kochanym.

– Potrzeba bliskości jest mechanizmem uwarunkowanym biologicznie i ewolucyjnie, który przez tysiące lat zwiększał szanse człowieka na przetrwanie. Rodzimy się z wrodzonym systemem dążenia do więzi, ponieważ bliskość obniża stres, wzmacnia poczucie bezpieczeństwa i pomaga regulować emocje. Relacje aktywują system nagrody w mózgu, uwalniając m.in. oksytocynę i dopaminę, co zwiększa zaufanie i może czasowo obniżać krytycyzm. Właśnie dlatego mechanizmy, które pozwalają nam kochać i ufać, w sprzyjających warunkach mogą jednocześnie zwiększać podatność na manipulację, szczególnie gdy ktoś oferuje uwagę, zrozumienie i emocjonalne wsparcie – opisuje psycholożka.

Zdaniem ekspertki dostrzeżenie, że jest się manipulowanym, to bardzo trudne, a przy tym i bolesne doświadczenie – zwłaszcza że taka relacja może trwać nawet latami. Wbrew pozorom oszuści „romantyczni" bardzo rzadko działają raptownie i bez pomyślunku. Agnieszka Skruczaj-Olejnik twierdzi, że raczej starają się „urabiać" człowieka. To właśnie z tego powodu codziennie mogą pojawiać się wiadomości, wyznania czy plany na wspólną przyszłość.

Czasem manipulatorzy stosują też tzw. love bombing, czyli intensywne okazywanie uczuć i zainteresowania już na wczesnym etapie znajomości. Robią to jednak po to, by szybko zbudować silne więzi, stworzyć uzależnienie emocjonalne i uzyskać kontrolę nad partnerem. – Wraz z rosnącym zaangażowaniem emocjonalnym, związanym z silnymi emocjami, pojawia się zaangażowanie psychologiczne, czyli świadomy wybór inwestowania zasobów (czasu, energii, uwagi) w relację. Jest bardziej stabilne i oparte na logice oraz wartościach. Duża inwestycja w relację utrudnia wycofanie się z relacji i przyznanie do pomyłki – dodaje Agnieszki Skruczaj-Olejnik.

Z miłości do pieniędzy

Psycholożka skupia się także na sprawcach. Mówi, że często są w stanie rozpoznawać potrzeby emocjonalne i precyzyjnie dopasowywać do nich swoje zachowanie, a do tego bywają nie tylko przekonujący, ale i cierpliwi oraz konsekwentni. Niestety, relację traktują instrumentalnie – jako narzędzie prowadzące do zysku.

U części z nich można dostrzec cechy tzw. ciemnej triady osobowości: narcyzmu, makiawelizmu i psychopatii. Narcyzm przejawia się poczuciem własnej wyjątkowości i przekonaniem o prawie do szczególnego traktowania, makiawelizm jest związany z chłodną kalkulacją i strategicznym manipulowaniem innymi, natomiast psychopatia wiąże się z impulsywnością, brakiem wyrzutów sumienia, niskim poziomem lęku i antyspołecznym zachowaniem. Taka konfiguracja cech sprawia, że potrafią wykorzystywać cudze emocje bez wewnętrznego konfliktu i traktować relacje wyłącznie jako narzędzie realizacji własnych celów. – Co istotne, osoby o tych cechach często wydają się czarujące i wiarygodne, ponieważ pewność siebie i brak lęku mogą być mylone z siłą charakteru – uzupełnia Agnieszka Skruczaj-Olejnik.

eprasa.pl 62e5fc00b2

UDANY DEBIUT JELENY BLAGOJEVIĆ W POJEDYNKU Z WROCŁAWIEM STR. 14

Asseco Resovia ponownie się nie popisała - z Bełchatowa wróciła bez punktów STR. 15

Powrót piłkarzy Resovii w bardzo dobrym stylu i wygrana z Hutnikiem STR. 16

Odszedł wybitny zapaśnik stylu wolnego – Adam Sandurski. Wychowanek Stali Rzeszów imponował ogromną siłą. Miał 73 lata

FOT. ARCHIWUM

„OLBRZYM Z RZESZOWA" NIE ŻYJE. STAL ŻEGNA ADAMA SANDURSKIEGO

Marek Bluj
sport@nowiny24.pl

ZAPASY. **21 bm. zmarł Adam Sandurski, były znakomity zapaśnik Stali Rzeszów i reprezentacji Polski. Medalista olimpijski, MŚ i ME. Człowiek niezwykłej siły, wielkiego serca, ogromej waleczności. Miał 73 lata. Pozostawił po sobie trwały ślad.**

- Pozostanie w pamięci jako sportowiec niezwykle popularny, skromny, oddany dyscyplinie i kolegom z maty - prawdziwy dobry duch reprezentacji. Mierzył 214 cm wzrostu i ważył 135 kg. Siłę budował ciężką pracą fizyczną - na roli, w zakładzie przewijającym silniki elektryczne oraz w żwirowni. Do sportu trafił przypadkiem, lecz na matach całego świata zapisał piękną historię polskich zapasów - napisał Polski Związek Zapaśniczy. Był zwycięzcą plebiscytu „Nowin" na najpopularniejszego sportowca Polski południowo-wschodniej oraz wielokrotnym laureatem nagrody „Złoty Pas" dla najlepszego zapaśnika stylu wolnego. Był inspiracją dla kolejnych pokoleń zawodników rzeszowskiego klubu. Urodzony 8 lutego 1953 roku w Zarzeczu już za życia przeszedł do miana legendy.

Dorobek medalowy Sandurskiego jest imponujący. Był brązowym medalistą Igrzysk Olimpijskich (Moskwa 1980); dwukrotnym wicemistrzem świata (1982, 1983), brązowym medalistą mistrzostw świata (1981), wicemistrzem Europy (1984), pięciokrotnym brązowy medalista mistrzostw Europy (1979-1982, 1986); ośmiokrotnym mistrzem Polski w wadze superciężkiej. Startował również w Igrzyskach Olimpijskich - Seul 1988, w których zajął siódme miejsce.

Adam Sandurski był postrachem rywali, ale poza matą ciepłym, lubianym dobrym człowiekiem, serdecznym kolegą, fajnym gościem. Wystąpił także w dwóch filmach fabularnych.

Reprezentantował barwy Stali Rzeszów w latach 1973-1993, był podopiecznym trenerów Jana Małka, Bronisława Ginalskiego oraz Eugeniusza Najmarka. To Jan Małek skierował go do zapasów. Po zakończeniu kariery w Polsce wyjechał do Niemiec i startował w rozgrywkach ligowych w tym kraju (Witten, gdzie zmarł w sobotę).

Swojego przyjaciela i mistrza żegnają koledzy z drużyn klubowych oraz reprezentacji.

©℗

eprasa.pl 62e5fc00b2

Nowiny
Poniedziałek, 23.02.2026

SIATKÓWKA | Tauron Liga Rzeszowianki wygrały siedemnasty mecz. Było 3:0

Developres rozbił Volley Wrocław. Blagojević cieszyła się z debiutu

Marek Bluj
sport@nowiny24.pl

- Jelena, Jelena - skandowali kibice przed meczem DevelopResu z Volleyem Wrocław. - Lepszego debiutu niż na Podpromiu nie mogłam sobie wymarzyć- mówiła Jelena Blagojević, nowa trener Rysic.

KS DevelopRes Rzeszów	**3**
#Volley Wrocław	**0**

Sety: 25:14, 25:19, 25:13

DevelopRes: Wenerska 2, Jansen 12, Heyrman 11, Sieradzka 7, Piasecka 10, Dorsman 6 - Szczygłowska (libero) oraz Jasper 1, Chmielewska, Jankowska 1, Bannister.
Trener Jelena Blagojević.

Volley: Łazowska 3, Kaczmarzyk 3, Jurdza 9, Frenkevych 5, Dróżdż 3, Dapić 4 - Lucenko (libero) oraz Grysak, Lemire, Garncarz 2, Wąsikowska 2, Malczewska.
Trener Wojciech Kurczyński.
Sędziowali: Grzegorz Skowroński (Sosnowiec) i Łukasz Szczepankiewicz (Zawiercie).
Widzów: 2015. **MVP**: Laura Jansen.

Jelena Blagojević udanie zadebiutowała, a Laura Jansen dobrze grała i została MVP meczu

FOT. PAWEŁ DUBIEL

Starcie rzeszowskich liderek z przedostatnim zespołem ekstraklasy trwało raptem niespełna 70 minut. Wrocławianki nie miały absolutnie nic do powiedzenia i w każdym z setów niee wyszły poza 20 punktów. - Myślałam o tym meczu i marzyłam, żeby było w nim tak, czego nam brakowało w ostatnim czasie, mianowicie, żeby przede wszystkim cieszyć się grą i bawić na boisku, i wygrać. Może ta siatówka nie wyglądała „ład", ale parę rzeczy, o które poprosiłam dziewczyny na wideo, czy w szatni przed wyjściem na boisko, udało się realizować, z czego bardzo się cieszę - powiedziała Blagojević. Jednym z jej życzeń, które drużyna spełniła była dobra gra Rysic w bloku.

Rzeszowianki szybko włączyły blok, wyrównały stan pierwszej partii na 5:5 i nadal skutecznie studziły ofensywne zapędy rywalek. Zdobyły całą serię punktów. Laura Heyrman popisała się trzema z rzędu punktowymi zastawami oraz atakiem, zbijały Julita Piasecka i Oliwia Sieradzka. Rzeszowianki przeważały sześcioma oczkami (13:7) i całkowicie panowały na boisku. Nadal jak trzeba funkcjonował blok (19:11), atak (23:13 Laura Jansen) i obrona. Seta zamknęła atakiem Heyrman, która murowała siatkę zdobywając cztery z siedmiu punktów, które zapisały na swoim koncie w tym elemencie podopieczne rzeszowianki.

Przy zagrywkach Julity Piaseckiej Rysice na starcie drugiej partii uciekły na dystans czterech punktów (5:1) i jak w pierwszej odsłonie miały pełną kontrolę nad grą, choć nieco spuściły z tonu w ataku. Wrocławianki starały się przeciwstawiać sile i ofensywnemu potencjałowi gospodyń, ryzykowały, ale popełniały błędy lub natrafiały na blok (9:4,Heyrman). Po ataku belgijskiej środkowej było 17:12. Jansen wywalczyła piłkę setową (24:17), a kropkę nad „i" postawiła Oliwia Sieradzka, która zdjęła już maskę ochronną.

W trzecim secie gra nadal toczyła się na rzeszowską nutę. DevelopRes akcja po akcji konsekwentnie zmierzał do zwycięstwa 3:0 (5:2, 8:3, 12:6, 18:8, 20:9). Po asie Marrit Jasper miejscowe przeważały 22:10. To jednostronne spotkanie zakończyła blokiem Taylor Bannister.

- Na gorąco myślę, że dziewczyny grały naprawdę dobrze, natomiast gdzieś tam troszkę nam uciekła ta gra po negatywnym przyjęciu, bo uważam, że możemy grać lepiej. Natomiast generalnie myślę, że było OK. Uważam, że jest to zespół, który powinien walczyć o najwyższe cele i mam nadzieję, że mu w tym pomogę. - stwierdził Sergii Kapelus, który także debiutował jako nowy asystent pierszej pani trener. ©℗

Marcin Jastrzębski

NIE WYMAGAM ENERGII

W rozbudowanych przez coraz więcej zespołów klubowych mediach robi się kolorowo, czasem zabawnie, ale czasem też nieautentycznie. Zaczynam zastanawiać się czy przekazy, jakie płyną z klubu do kibiców mogą być inne. W weekend natrafiłem na filmy z udziałem Jacka Kiełba. Były legendarny piłkarz Korony Kielce jakiś czasu temu dał „popis", gdy kandydował do rady miejskiej w Kielcach. Zestresował się przed kamerą, bo chyba chciał zagrać jakąś rolę. Wyszło kiepsko. Teraz, będąc sobą, przedstawia się jako „Ronaldo spod Siedlec" i nie udając wielkiego mówcy, po swojemu reklamuje popularny serial albo innym razem, wraz z marketingiem Korony, zaprasza na mecz. Bez udawania, szczerze, po swojemu. No i z „jajem", energicznie i oryginalnym poczuciem humoru.

Podglądałem też fotki redakcyjnego kolegi Michała Czajki, który w czwartek był obecny na jednym z ostatnich treningów Resovii przed startem wiosennych zmagań. Może to „wina" Michała, może pogody, może efekt przedligowego stresu, ale brakowało mi na zdjęciach i rozmowie wideo z trenerem i piłkarzem Mateuszem Gońcem, uśmiechów, mocniejszych deklaracji. Na fotkach widać, że w dobrym nastroju jest Jakub Banach, jasno i z pewnością siebie komunikował się też trener Młynarczyk. Trochę inaczej do sprawy podszedł Mateusz Geniec.

Na rolkach, materiałach wideo i innych, sportowcy próbują nas zachęcić do przyjścia na stadion. Gdy rzecznik prasowy lub dziennikarz z zewnątrz czeka na coś efektownego, ów sportowiec może być po prostu znużony. A jeszcze, jak ma czas żeby analizować geopolitykę, wczyta się np. w historie z wyspy Epsteina, podda się głębszym refleksjom, to nawet jak ma 20 lat, ale jest wrażliwy, to może po prostu nie chcieć podniecać się ligowym „bigosem". Podsumowujac - nie wymagam energii.

INNE WYNIKI 18. KOLEJKI

UNI OPOLE - PGE BUDOWLANI ŁÓDŹ 2:3 (18:25, 15:25, 25:22, 25:22, 13:15)

UNI: Połeć 14, Makarowska-Kulej 2, Guereca 23, Kecher 8, Zaroślińska-Król 13, Hellvig 8 - Łyduch (libero) oraz Mulka, Paluszkiewicz, Kępa i McCall.

Budowlani: Buterez 7, Planinsec 10, Grabka 4, Damaske 26, Lelonkiewicz 3, Storck 26 - Łysiak (libero) oraz Siuda, Honorio, Drużkowska 2,i Majkowska

LOTTO Chemik Police - Metalkas Pałac Bydgoszcz 1:3 (23:25, 25:20, 19:25, 19:25)
Sokół & Hagric Mogilno - ECO HARPOON LOS Nowy Dwór Mazowiecki 0:3 (19:25, 14:25, 14:25).

Mecz **BKS BOSTIK ZGO Bielsko-Biała - ŁKS Commercecon Łódź** na sportowy24.pl

1. DevelopRes Rzeszów	17	49	50:9
2. Budowlani Łódź	18	44	48:16
3. UNI Opole	17	40	42:18
4. BKS Bielsko-Biała	17	31	36:30
5. ŁKS Commercecon Łódź	16	29	39:30
6. LOTTO Chemik Police	18	23	33:38
7. Metalkas Pałac Bydgoszcz	18	22	30:39
8. MOYA Radomka Radom	17	21	31:36
9. ITA TOOLS STAL Mielec	18	20	30:43
10. Sokół & Hagric Mogilno	18	16	27:45
11. #VolleyWrocław	17	12	17:42
12. LOS Nowy Dwór Maz.	17	5	11:48

W następnej kolejce (27.02-01.03): LOS Nowy Dwór Mazowiecki - ITA TOOLS Stal Mielec (pt.20). Mecz Sokół Mogilno - DevelopRes rozegrano awansem 12 lutego (0:3). ©℗

ITA TOOLS Stal Mielec robi krok wstecz. Oddała Radomce dość cenne trzy punkty

Siatkarki ITA TOOLS Stali Mielec po wygranej w Łodzi (z ŁKS-em) nie poszły za ciosem. Przegrały bardzo ważny mecz w Radomiu.

MOYA RADOMKA RADOM - ITA TOOLS STAL MIELEC 3:1 (25:23, 20:25, 25:23, 25:18)

Radomka: Petrenko 4, Zhylinska 15, Plaga 14, Gałkowska 15, Garita 7, Dąbrowska 23 - Niemtseva (libero) oraz Marszałkowicz 2, Kovać, Molchanova 1, Szumera 2.Trener Piotr Filipowicz.

ITA TOOLS Stal Mielec: Bińczycka 1, Sobiczewska 20, Ponikowska 8, Moszyńska 9, Adamczyk 16, Bączyńska 15 - Mazur (libero) oraz Calkins, Walczak, Nesimović 1, Kazała 4.
Trener Dominik Stanisławczyk.

Sędziowali: Marcin Walerzak i Tomasz Bałabański.
MVP: Dagmara Dąbrowska (Radomka).

W I secie podopieczne Dominika Stanisławczyka umiały sprawić kłopoty miejscowym, same nie popełniały zbyt wielu błędów i zasłużenie trzymały się na prowadzeniu (15:17, gdy czas brał trener Radomki). Znów dobrze dysponowana była Anna Bączyńska. Obie ekipy miały niezłe przyjęcie i punktowały środkiem. Po asie serwisowym Dagmary Dąbrowskiej Radomka wyszła na prowadzenie (23:21) i nie oddała tego dwupunktowego zapasu do końca tej partii. W drugiej odsłonie tego meczu mielecki zespół zaskoczył rywalki bardzo dobrą skutecznością na skrzydłach, poza tym zdobywał sporo punktów blokiem. Przewaga mielczanek wyglądała na bezpieczną (np. 9:16), ale końcówka dostarczyła jeszcze emocji (18:22, 20:24). Skończyło się jednak skutecznym zbiciem przechodzącej piłki przez Rozalię Moszyńską. Trzeci set dostarczył kibicom dużo dobrych emocji. Nie brakowało dłuższych wymian, efektownych bloków i skutecznych ataków. W końcówce trwała wymiana punkt za punkt. Mielczanom zabrakło spokoju w rozegraniu, Radomka ciut lepiej grała w obronie i zdobyła ważne punkty blokiem. Widoczna też była wyższa skuteczność w ataku ze skrzydeł. Czwarty set lepiej rozpoczęła Stal, ale potem przez sporo błędów mielczanek Radomka wyszła na wyraźne prowadzenie (19:16). Po niecelnych atakach naszych zawodniczek przewaga Radomki rosła. Na koniec miejscowe cieszyły się z cennych trzech punktów, które pozwoliły im wrócić do „8".

Mielczanki (nz. Bińczycka) myślą już o boju z LOS-em

FOT. ITA TOOLS STAL MIELEC

W piatek - 27 lutego (g. 20) - mielczanki powalczą na wyjeździe z ostatnim w tabeli - LOS-em Nowy Dwór Mazowiecki.©℗

eprasa.pl 62e5fc00b2

Z Bełchatowa tylko z setem!

Marek Bluj
sport@nowiny24.pl

SIATKÓWKA | PLUS LIGA. **Asseco Resovia w meczu 22. kolejki PlusLigi w Bełchatowie ze Skrą pokazała grę, na jaką ją stać tylko w pierwszym secie. W trzech kolejnych triumfowali gospodarze.**

PGE GiEK Skra Bełchatów	**3**
Asseco Resovia	**1**

Sety: 19:25, 25:23,25:20, 25:19

Skra: Łomacz 1, Żakieta 12, Pothron 14, Lemański 10, Szalacha 11, El Graoui 26, Kędzierski (libero) oraz Szymura (libero), Szymendera,Manavinezhad.Trener Krzysztof Stelmach.
Resovia: Janusz 1, Butryn 12, Szalpuk 24,Sapiński, Poręba 5, Louati 18, Shoji (libero) oraz Zatorski, Nowak, Bucki,Demyanenko 4. Trener Massimo Botti.
Sędziowali: Marek Krupski i Marcin Weiner.
Widzów: 1432. **MVP**: Zouheir El Graoui.

FOT. ASSECO RESOVIA

Asseco Resovia po wygraniu pierwszego seta spuściła z tonu.Do głosu doszli gospodarze i ich wypunktowali

Resoviacy weszli w mecz mocno i konkretnie, od 3:0 i 4:1. Atakowali Artur Szalpuk, który zdobył w pierwszym secie punkt numer 4000 w ekstraklasie. Po akcji popularnego „Szalupy" było 7:4, ale rzeszowianie sprezentowali kilka oczek rywalom po swoich błędach, Po jednym z nich w ataku Skra doprowadziła do remisu – ostatniego w tej partii, która przebiegała już do końca pod kontrolą dobrze dysponowanych i konsekwentnie grających gości, którzy ani raz nie oddali Skrze prowadzenia, ale rywale parę razy zbliżali się na dystans jednego punktu. Po asie Mateusza Poreby było 19:15. Szalpuk i Karol Butryn, oraz Yacine Louati podwyższyli na 24:19. Seta zamknął atakiem Poręba. Resovia była lepsza w ataku, przyjęciu, bloku i obronie. Dobrze zagrywała.

Początek drugiego seta był remisowy. Po asie Arkadiusza Żakiety Skra po raz pierwszy w meczu prowadziła (6:5 i 7:5). Rzeszowianie zdobyli cztery punkty z rzędu i ponownie był remis (9:9), potem kolejny 12:12. Skra, która poprawiła jakość na zagrywce i w ataku uciekała, a resoviacy grali zrywami, gonili ją. Goście ponownie zdobyli 3 punkty z rzędu i wyszli na prowadzenie (21:20).Po akcji Louatiego notowano 22:22. Finisz dla Skry.

Trzeci set był początkowo wyrównany. Skra kontynuowała dobrą grę, posiadała inicjatywę. Po kolejnej dobrej zagrywce uzyskała 3 punkty przewagi (11:8). El Graoui zagrał asa i gospodarze prowadzili 16:11 i trzymali rzeszowian na pięciopunktowy dystans 20:15, a po autowej zagrywce gości mieli piłke setową. Ostatni brakujący punkt dał miejscowym Michał Szalacha.

Czwarta odsłona była ostatnią. Bełchatowianie, którym przewodził Zouheir El Graoui, konsekwentne dążyli do wygranej za 3 punkty. Punktowali resoviaków na wiele sposobów. Po dwóch asach Szalachy mieli pięć punktów przewagi (14:9). Bartłomiej Lemański wywalczył piłkę meczową, a El Graoui atakieem z wykorzystaniem bloku zamknął mecz.

Skra wygrała po raz pierwszy w tym roku po siedmiu porażkach z rzędu. Resoviacy znów grali w kratkę, przegrali ósmy raz w tym sezonie. Zawiedli...

- Tą porażką stwarzamy sobie taką sytuację, że do końca będziemy walczyć o play-off- stwierdził Artur Szalpuk.

Pozostałe wyniki 22. kolejki: Aluron CMC Warta Zawiercie – Energa Trefl Gdańsk 3:2 (25:23, 21:25, 24:26, 25:22, 15:12);Bogdanka LUK Lublin - Ślepsk Malow Suwałki 3:2 (21:25, 27:29, 25:19, 25:17, 15:4); Steam Hemarpol Politechnika Częstochowa - JSW Jastrzębski Węgiel 3:1 (31:29, 25:20, 17:25, 25:20); ZAKSA Kędzierzyn-Koźle - Indykpol AZS Olsztyn 1:3 (25:16, 28:30, 22:25, 33:35); mecz Barkom Każany Lwów - InPost ChKS Chełm zakończył się po zamknięciu numeru; spotkanie PGE Projekt Warszawa - Cuprum Stilon Gorzów - dziś (20).

1. Aluron CMC Warta	21	47	53-23
2. PGE Projekt Warszawa	20	43	47-24
3. Indykpol AZS Olsztyn	20	39	49-34
4. Bogdanka LUK Lublin	20	39	49-32
5. Asseco Resovia Rzeszów	21	37	46-33
6. Jastrzębski Węgiel	21	33	42-39
7. Energa Trefl Gdańsk	20	31	44-40
8. PGE Skra Bełchatów	19	30	36-36
9. ZAKSA Kędzierzyn-Koźle	21	29	46-49
10. Ślepsk Malow Suwałki	21	25	35-49
11. Cuprum Stilon Gorzów	20	20	30-48
12. InPost ChKS Chełm	20	20	26-49
13. Barkom Każany Lwów	20	17	31-52
14. Steam Hemarpol	20	16	27-53

W następnym meczu (29.02): Steam Hemarpol Politechnika Częstochowa - Asseco Resovia.

Sokół walczył do samego końca z Polonią Leszno

Michał Czajka
sport@nowiny24.pl

KOSZYKÓWKA | BANK PEKAO S.A. 1 LIGA. **To był bardzo ciężki mecz dla zawodników Sokoła - Polonia Leszno zawiesiła poprzeczkę bardzo wysoko.**

NOVIMEX POLONIA 1912 LESZNO - SOLVERA SOKÓŁ ŁAŃCUT 89:92 (23:21, 16:32, 32:18, 18:21)
Polonia: Wilk 4 (6 zb., 3 as.), Mitchell 28 (6x3, 4 zb., 7 as., 3 st.), Soroka 8 (2x3, 3 zb., 2 as., 1 st.), Ryżek 12 (2x3, 7 zb., 2 st.), Żmudzki 0 (2 zb., 1 st.) oraz Najder 12 (4 zb., 5 as., 3 st.), Samolak 3 (1x3, 4 zb., 3 as., 1 st.), Kankowski 15 (7 zb., 1 as., 3 st.), Pabian 7 (3 zb.). Trener Maciej Dudzik.

Sokół: Kaszowski 22 (4x3, 1 zb., 2 as., 2 st.), Łabinowicz 10 (2x3, 8 zb., 5 as., 2 st.), Struski 3 (6 zb., 2 as.), Zegzuła 11 (3x3, 2 as., 1 st.), Milovanović 10 (9 zb., 4 as., 3 st.) oraz Bręk 6 (2 zb., 2 as.), Wieloch 17 (3x3, 2 zb., 4 as., 2 st.), Krzywdziński 5 (1x3, 1 zb., 1 st.), Kucharek 8 (1 zb., 3 as.), Hlebowicki 0 (2 zb., 1 st.). Trener Dariusz Kaszowski.

Widzów 922.

FOT. MICHAŁ CZAJKA

P. Wieloch wrócił w niezłej formie po ostatniej kontuzji

I kwarta była bardzo wyrównana choć Sokół był zespołem trochę mniej skutecznym. W kolejnej jednak niespodziewanie zatrzymali się właśnie gospodarze, którzy trafili zaledwie 5 rzutów, a w tym ani jednej „trójki". Miejscowi zaliczyli również aż 7 strat przy zaledwie 2 sokołów. To wszystko przełożyło się na wysokie zwycięstwo łańcucian w tej kwarcie i 14-punktową przewagę przed przerwą.

W III kwarcie jednak role całkowicie się odwróciły - tym razem to Sokół kompletnie nie mógł się odnaleźć w ofensywie trafiając zaledwie 4 rzuty. Gospodarze skwapliwie skorzystali więc z niemocy sokołów i odrobili przed ostatnią odsłoną wszystkie straty. Polonia zwietrzyła swoją szansę i w ostatniej kwarcie długo była o krok przed rywalem. Jednak na niespełna dwie i pół minuty przed końcem łańcucianie wrócili na prowadzenie, którego nie oddali już do końca spotkania.

POZOSTAŁE WYNIKI: Kotwica Port Morski Kołobrzeg - Żubry Abakus Okna Białystok 93:73; PGE Spójnia Stargard - Enea Basket Poznań 82:77; ŁKS Coolpack Łódź - Enea Abramczyk Astoria Bydgoszcz 73:75; KKS Polonia Warszawa - GKS Tychy 55:69; Weegree AZS Politechnika Opolska - Decka Pelplin 83:106. Mecze WKK Active Hotel Wrocław - Miners Katowice i KSK Qemetica Noteć Inowrocław - SKS Fulimpex Starogard Gdański zakończyły się po zamknięciu. ©℗

Do trzech dogrywek sztuka - Pantery górą na Śląsku

Tomasz Ryzner
t.ryzner@nowiny24.pl

KOSZYKÓWKA | 1 LIGA KOBIET. **W meczu 21. kolejki Pantery walczyły w Rybniku o zwycięstwo aż 55 minut. W trzeciej dogrywce dopięły celu.**

RMKS RYBNIK - GMM INOX MERGER LOGISTICS PANTERY ŁAŃCUT 108:113 (21:15, 15:23, 18:25, 27:18 - 12:12, 11:11, 4:9)

RMKS Xbest: Mazur 5 (4 as., 3 str.), K. Keller 41 (1x3, 14 zb., 3 prz.), O. Keller 15 (1x3), Bednarek 19 (3x3, 3 as., 3 str., 5 prz.), Jeleńczak 0 oraz Makowska 2, Pendziałek 0, Maćkowiak 0, Zdrodowska 13 (2x3, 10 zb., 5 str.), Janta 13 (2x3). Trener: Rafał Sebrala.

GMM Inox Merger Logistics Pantery: Pająk 16 (1x3, 3 as., 4 str.), Wojtylas 14 (1x3, 9 zb., 6 as., 4 str., 5 prz.), Kuras 12 (15 zb.), Kobylińska 10 (2x3), Gizyńska 26 (6x3, 4 as., 3 str.) oraz Joks 6 (3 as., 4 str.), Domaradzka 2, Kaźmierczak 12 (3x3), Duchnowska 11 (2x3), Wybraniec 4 (9 zb.). Trener: Łukasz Lewkowicz.
Widzów: 100.

FOT. PANTERY ŁAŃCUT/FACEBOOK

Sylwia Wojtylas spędziła na parkiecie aż 50 minut

Tytuł mógłby nawet brzmieć „Do pięciu dogrywek sztuka", bo tydzień temu Pantery rozegrały ich dwie w starciu z ŁKS-em (72:79). - Dziewczyny śmiały się, że pięć dogrywek w dwóch meczach to chyba rekord świata – mówił Łukasz Lewkowicz. Coach łańcucianek wskazywał, że jego ekipa grała tak długo m.in. dlatego, że pozwoliła rywalkom zebrać 16 piłek w ataku i nie zatrzymałą Klaudii Keller (41 pkt). RMKS wykonał 46 wolnych (32 w celu), podczas gdy nasz team rzucał ich 34 (22). Po obu stronach po trzy koszykarki uzbierały po 5 fauli (Mazur, Maćkowiak, Jeleńczak – Kaźmierczak, Kobylińska, Kuras).

W 40. minucie, po rzucie Angeliki Kuras, RMKS przegrywał 80:81. 12 sekund przed syreną Kobylińska popełniła faul techniczny, Bednarek wyrównała i po chwili drużyny mogły się szykować do dogrywki. W niej nasza Pantery uciekły na 87:81, 23 sekundy przed syreną prowadziły 93:90, ale Bednarek trafiła z dystansu i overtime nr 2 stał się faktem.

W kolejnych 5 minutach prowadzenie przechodziło z rąk do rąk, na finiszu dogrywki to gospodynie goniły wynik (98:102 w 49. minucie). Po osobistych Katarzyny Joks Pantery miały 104:102, ale Keller trafiła za 2, Sylwia Wojtylas zaliczyła stratę i mecz nadal trwał.

W dogrywce nr 3 jako pierwsza do kosza trafiła Oliwia Keller, starsza siostra Klaudii, ale potem do akcji wkroczyły obwodowe Panter – po rzutach Pająk, Joks, „trójce" Wojtylas przyjezdne odskoczyły na 111:106. Pozostały jeszcze ponad 2 minuty gry, ale Wybraniec powiększyła zapas i stało się jasne, że czwartej dogrywki nie będzie. Kilka meczów przełożono, ale Pantery wykonały ważny krok na drodze starań o miejsce w czwórce przed fazą play off.

Pozostałe wyniki: AZS UW - Akademia Gortata Gdańsk 79:65, Widzew Łódź - Tęcza Leszno 65:41. **Mecz** Lider Swarzędz - MKS Pruszków **zakończył się po zamknięciu gazety. Mecze** MUKS Poznań - Korona AZS PK Kraków, SMS Łomianki - ŁKS KK Łódź **przełożony na 25.02, a mecz** AZS Uniwersytet Gdański - Sparta Ziębice **na 22.03.** ©℗

Eurobus zrobił swoje

FUTSAL | FOGO EKSTRAKLASA. **Można powiedzieć, że to był kolejny, standardowy dzień w pracy dla przemyślan, którzy z Torunia wracają z dwudziestym ligowym zwycięstwem.**

REITER TORUŃ - TEXOM EUROBUS PRZEMYŚL 0:4 (0:2)
Bramki: 0:1 Cecilio 12, 0:2 Diniz 16, 0:3 Freniuk 29, 0:4 Semenchenko 33.

Reiter: Kollar, Falkowski - Jankowski, Szczepaniak, Machałowski, Spychalski, Kraśniewski, Guille, Fedyk, Zboralski, Sławkowski, Maciejewski, Duszyński, Vindas. Trener Dmytro Kameko

Eurobus: Koltok, Iwanek, Palko – Fareniuk, Lebid, Shved, Santana, Diniz, Cecilio, Dmochewicz, Bruninho, Santos, Abakshin, Semenchenko. Trener Vanildo Neto.

Gospodarze dość długo utrzymywali wynik bezbramkowy. Duża w tym zasługa bramkarza, który kilka razy skutecznie bronił w sytuacjach sam na sam. W końcu wynik spotkania otworzył Fabio Cecilio, trafiając po szybkiej kontrze. Przed przerwą do siatki miejscowych przemyślanie trafili jeszcze raz. Po przerwie goście grali spokojnie, kontrolują przebieg spotkania, a przy okazji zdobyli jeszcze dwa gole, notując kolejne zwycięstwo.

1.Texom Eurobus Przemyśl	21	60	110-28
2.Piast Gliwice	20	48	107-30
3.Constract Lubawa	20	46	111-39
4.Malepszhy Leszno	20	42	87-54
5.Rekord Bielsko-Biała	20	37	64-40
6.Kamienica Królewska	21	35	74-55
7.Legia Warszawa	20	30	80-83
8.AZS UŚ Katowice	21	28	60-90
9.Reiter Toruń	21	26	61-87
10.Red Dragons Pniewy	20	26	70-62
11.Futsal Świecie	20	21	60-89
12.Widzew Łódź	21	18	59-104
13.Jaxan Śląsk Wrocław	21	16	54-83
14.Dreman Opole	19	16	45-87
15.BSF ABJ Bochnia	19	13	45-72
16.Ruch Chorzów	21	4	40-130

(Kostek) ©℗

eprasa.pl 62e5fc00b2

Zimny prysznic, czyli koniec serii Stal Rzeszów

Tomasz Ryzner
sport@nowiny24.pl

PIŁKA NOŻNA | BETCLIC 1 LIGA.
Stal zaliczyła lodowaty prysznic w Niepołomicach i nie przedłużyła do ośmiu serii meczów bez porażki.

Puszcza Niepołomice	**4 (0)**
Stal Rzeszów	**1 (0)**

Bramki: 1:0 Kasolik 49, 2:0 Gjoni 64, 3:0 Iwao 76, 4:0 Cholewiak 88, 4:1 Sławiński 90+1 karny.

Puszcza: Perchel - Kasolik, Barczak, Piekarski (78. Walski), Przybyłko [79], Stępień, Hajda (84. Stec) - Nascimento (81. Mroziński), Cholewiak, Iwao (78. Korczakowski) - Gjoni (81. Simon). Trener: Tomasz Tułacz.

Stal: Kozioł - Warczak, Krasowskij [74.], Kaczor, Kukułka - Łysiak (74. Synoś), Thill, Kądziołka (57. Kucharski) - Wachowiak (57. Wolski), Junior (67. Sławiński), Łyczko (67. Darwish). Trener: Marek Zub.

Sędziował: Rzucidło (Warszawa).
Widzów: 2000.

W I połowie obie strony twardo walczyły o swoje, ale wykluła się z tego tylko jedna klarowna okazja na gola. Tuż przed przerwą zrobiła się luka na lewym skrzydle Stali, Konrad Stępień posłał podanie wszerz pola bramkowego, akcję zamknął Mateusz Cholewiak i stanął oko w oko z Markiem Koziołem. Były piłkarz m.in. Stali Mielec chciał skończyć rzecz „na rutynie", uderzył lekko w stronę dalszego rogu, ale nie mniej doświadczony golkiper Biało-Niebieskich z klasą obronił.

Stal dostała ostrzeżenie, ale po przerwie szybko znalazła się na minusie. Gol padł w sposób, który lubi trener Tomasz Tułacz - po wrzucie Hajdy z autu piłka została przedłużona i Kasolik z bliska wcisnął ją do celu. Stalowcy nie potrafili zdobyć się na odpowiedź, toteż w 64. minucie przegrywali już 0:2. Znów zadziałał stały fragment gry; ze skrzydła centrował Nascimento, w polu karnym najlepiej odnalazł się Gjoni, z 15 m przyłożył lekko, za to w „okienko".

W ostatnim kwadransie sędzia pokazał czerwone kartki, ale to Puszcza zdążyła wykorzystać grę w przewadze. Po przechwycie w środku pola wyszła z akcją, którą Gjoni znów próbował skończyć technicznie - piłka po rykoszecie spadła pod nogi Kosei Iwao i było 3:0. W końcówce Stal nadziała się na kontrę i Cholewiak trafił „szczupakiem". W doliczonym czasie Kasolik zagrał w polu karnym ręką, stąd Oliwier Sławiński z 11. metrów zdobył honorowego gola. Był to pierwszy, celny strzał Stali w całym meczu... ©℗

Pozostałe: Miedź Legnica - Chrobry Głogów 0:1 (0:1) Ibe-Torti 21, **Górnik Łęczna - GKS Tychy 1:0 (1:0)** Guček 38, **Ruch Chorzów - Polonia Warszawa 2:3 (0:2)** Szymański 70 (k), Szczepan 73 - Zjawiński 5, Dadok 12, Gnaase 63, **Wisła Kraków - Wieczysta Kraków 1:1 (1:0)** Rodado 43 (k) - Dzięgielewski 79, **Znicz Pruszków - Pogoń Grodzisk Maz. 0:0, Śląsk Wrocław - Odra Opole 3:0 (0:0)** Linares 48, Jambor 49, 69., **Mecz** Polonia Bytom - Pogoń Siedlce **zakończył się po zamknięciu gazety. Mecz** Stal Mielec - ŁKS Łódź **dziś (18).**

1. Wisła Kraków	**22**	**48**	**53-18**
2. Chrobry Głogów	**22**	**38**	**31-20**
3. Wieczysta Kraków	22	37	47-33
4. Polonia Warszawa	22	37	37-31
5. Pogoń Grodzisk M.	22	36	39-29
6. Stal Rzeszów	22	35	35-35
7. Polonia Bytom	21	34	36-27
8. Śląsk Wrocław	22	34	40-36
9. Miedź Legnica	22	34	39-39
10. Ruch Chorzów	22	31	34-33
11. ŁKS Łódź	21	29	32-34
12. Odra Opole	22	26	21-27
13. Pogoń Siedlce	21	25	23-23
14. Puszcza Niepołomice	22	25	27-29
15. Znicz Pruszków	22	19	23-44
16. Górnik Łęczna	22	15	25-41
17. GKS Tychy	22	14	27-48
18. Stal Mielec	21	14	24-46

FOT. STALRZESZOW.PL

Stal niewiele pokazała w Niepołomicach. Nz. Marcin Kaczor walczy o piłkę z Albańczykiem Amarildo Gjonim

Piłka nożna | 2 liga Resoviacy zasłużenie pokonali Hutnika Kraków

UDANA INAUGURACJA RESOVII

Michał Czajka
sport@nowiny24.pl

Bardzo dobrze zaprezentowała się Resovia w pierwszym meczu ligowym w roku 2026.

Resovia	**2 (1)**
Hutnik Kraków	**0**

Bramki: 1:0 Grasza 45, 2:0 Jaroch 56.

Resovia: Testyk - Rębisz, J. Banach (75 Pieniążek), Kowalski-Haberek, Grasza (65 Hanc) - Letniowski (80 Strzeboński), Małachowski, Zimnicki (65 Geniec) - D. Banach (75 Szymocha), Jaroch, Bałdyga. Trener Paweł Młynarczyk.

Hutnik: Damian Hoyo-Kowalski - Hołuj, Urbańczyk, Bracik, Szablowski (46 Basse), Semik, Motrycz (65 Budziński), Zawada, Daniel Hoyo-Kowalski, Kieliś, Prusiński (78 Rzepka). Trener Krzysztof Świątek.

Sędziował Kuropatwa (Katowice). **Widzów** 1130.

FOT. MICHAŁ CZAJKA

Piłkarze i kibice Resovii mieli powody do radości po zakończeniu niedzielnego meczu

Początek raczej należał do piłkarzy z Rzeszowa, którzy częściej byli przy piłce i próbowali organizować swoją grę w ofensywie. Z czasem gra trochę bardziej się wyrównała. Nie było jednak ciekawych sytuacji ani z jednej, ani z drugiej strony. W 29. minucie ucieszyli się kibice Resovii, bo do siatki trafił Bałdyga, ale radość gospodarzy trwała krótko, bo sędzia liniowy po chwili podniósł chorągiewkę w górę sygnalizując spalonego. Już w kolejnej akcji znowu było bardzo blisko, bo piłka trafiła w poprzeczkę (znowu strzelał Bałdyga). Długo się nie udawało, ale wreszcie w końcówce pierwszej połowy resoviacy dopięli swego.

Na początku drugiej części gry Hutnik miał doskonałą okazję, by wyrównać, ale sytuacji sam na sam nie wykorzystał Kieliś. Chwilę potem golkiper Resovii zagrał piłkę w pole karne rywala, bramkarz krakowskiej drużyny nie zrozumiał się z jednym ze swoich kolegów i futbolówka trafiła do Jarocha, który strzałem po ziemi podwyższył wynik meczu. Po zdobyciu drugiego gola resoviacy kontrolowali grę.

POZOSTAŁE WYNIKI: Podhale Nowy Targ - Olimpia Grudziądz 1:2 (0:1) Michota 82-karny - Frelek 38, 62; **Śląsk II Wrocław - Podbeskidzie Bielsko-Biała 0:5 (0:2)** Biernat 6-karny, Słomka 41, Tomczyk 50, Klisiewicz 57, Kozik 66; **Warta Poznań - Świt Szczecin** wynik na gol24.pl; **Chojniczanka Chojnice - ŁKS II Łódź; GKS Jastrzębie - Sokół Kleczew; KKS Kalisz - Stal Stalowa Wola; Rekord Bielsko-Biała - Sandecja Nowy Sącz; Unia Skierniewice - Zagłębie Sosnowiec** odbędą się 18 marca.

1. Unia Skierniewice	**19**	**41**	**38-20**
2. Warta Poznań	**19**	**38**	**32-21**
3. Olimpia Grudziądz	20	37	39-27
4. Podhale Nowy Targ	20	35	25-17
5. Świt Szczecin	19	32	37-32
6. Resovia	20	28	27-24
7. Podbeskidzie Bielsko-Biała	20	28	33-31
8. Stal Stalowa Wola	19	26	38-31
9. Sokół Kleczew	19	24	35-32
10. Chojniczanka Chojnice	19	24	30-29
11. Śląsk II Wrocław	20	24	33-34
12. Sandecja Nowy Sącz	18	24	24-27
13. Zagłębie Sosnowiec	18	23	21-27
14. Hutnik Kraków	20	21	27-32
15. Rekord Bielsko-Biała	**19**	**21**	**27-35**
16. KKS 1925 Kalisz	**19**	**19**	**21-27**
17. ŁKS II Łódź	**19**	**13**	**19-35**
18. GKS Jastrzębie	**19**	**6**	**16-41**

©℗

Stal wraca na Solskiego i chce wrócić do wygrywania

Michał Szewczyk
sport@nowiny24.pl

PIŁKA NOŻNA | BETCLIC 1 LIGA.
Stal Mielec wraca do domu. Cel jest ten sam od kilku spotkań - zwycięstwo. W 22. kolejce Betclic 1. ligi naprzeciwko stanie ŁKS Łódź.

Wygrana, przełamanie, spadek - te słowa odmieniane są w Mielcu przez wszystkie przypadki. Nie ma się czemu dziwić, w końcu kibice Stali czekają na zwycięstwo swojego zespołu od 25 sierpnia, czyli od wakacji. Dzieci w szkole zdążyły doczekać się ferii, ale nadal czekają na zwycięstwo zespołu z Solskiego 1.

W poniedziałek również nie będzie łatwo o wygraną. Na Podkarpacie przyjeżdża naszpikowany gwiazdami ŁKS Łódź, który oczywiście zawodzi w tym sezonie, ale w każdym momencie może pokazać indywidualną jakość poszczególnych zawodników. Tak było przecież w rundzie jesiennej, gdy „Rycerze Wiosny" pewnie pokonali Stal Mielec 2:0. Dodatkową ciekawostka dotyczącą tego meczu, jest fakt, że w barwach Łódzkiego Klubu Sportowego występuje aż pięciu byłych zawodników Stali. W tym roku z sześciu straconych bramek przez mielczan, trzy strzelili zawodnicy z przeszłością przy Solskiego 1.

FOT. ANNA JAJKIEWICZ

Piłkarze Stali Mielec mają jeden cel przed najbliższym starciem z ŁKS-em Łódź - zdobyć wreszcie trzy punkty

Trener Ireneusz Mamrot nie skupia się jednak na indywidualnościach, ale ocenia potencjał całego zespołu rywala.

- Oczywiście zwracamy uwagę na pojedynczych piłkarzy, ale skupiamy się bardziej na całym zespole. ŁKS dysponuje bardzo mocną kadrą, to drużyna, która miała się bić o awans i z takim zamysłem była budowana. My skupiamy się na zaletach i wadach przeciwnika, ale przede wszystkim na sobie, żeby nie było takich momentów tracenia pewności siebie jak w poprzednich spotkaniach - mówi szkoleniowiec biało-niebieskich.

Początek spotkania Stal Mielec - ŁKS Łódź w poniedziałek, 23 lutego o 18:00. Transmisja na TVP Sport i tvpsport.pl.
©℗

eprasa.pl 62e5fc00b2

Lekkoatletyka Jak dobrze pójdzie, za półtora roku w Rzeszowie odbędą się seniorskie mistrzostwa Polski

Młodzi lekkoatleci Resovii zaskoczyli prezydenta

Tomasz Ryzner
t.ryzner@nowiny24.pl

Konrad Fijołek, prezydent Rzeszowa, gościł w Ratuszu zawodników Resovii, którzy zdobywali medale podczas PZLA Halowych Mistrzostw Polski U18 i U20.

FOT. PAWEŁ DUBIEL

Młodzi lekkoatleci Resovii usłyszeli od prezydenta Rzeszowa wiele komplementów

Młodzi lekkoatleci Resovii zdobyli w rzeszowskiej hali UCL aż 11 krążków: 5 złotych, 5 srebrnych i 1 brązowy. Dało to pierwsze miejsce w klasyfikacji medalowej (na podium stawali przedstawiciele 76. klubów). Pierwszą trójkę klasyfikacji uzupełniły: AZS AWF Warszawa (9 medali, 4 - 2 - 3) i Podlasie Białystok (5 medali, 3 - 2 - 0). Resoviacy nie tylko stawali na podium, ale przy okazji bili rekordy życiowe. Stało się to udziałem siedmiu sportowców.

- Z ogromną radością zaczynałem dzień, wiedząc, że spotkam się w wami - mówił prezydent stolicy Podkarpacia. - W dniu otwarcia mistrzostw do Rzeszowa przyjechał Sebastian Chmara, prezes, Polskiego Związku Lekkiej Atletyki. Razem wmurowaliśmy kamień węgielny pod stadion. Powiedziałem wtedy, że Rzeszów będzie wkrótce najważniejszym i najsilniejszym ośrodkiem szkolenia lekkoatletycznego w Polsce. Nie przypuszczałem, że potwierdzicie to tak szybko. Myślałem o planie na najbliższe lata, a wy dosłownie w kilka dni sprawiliście, że rzeczywiście Rzeszów i sekcja lekkoatletyczna CWKS Resovia jest dziś najsilniejszym klubem w Polsce - podkreślił Konrad Fijołek, dodając, że kategoria juniorska jest dla niego najważniejsza, bo wskazuje na to, co się będzie działo w przyszłości.

- Macie szanse startu na kolejnych mistrzostwach, Europy, świata, olimpiadach, jesteście naszą wielką nadzieją. Chcemy się wami chwalić i zapewnić jeszcze lepsze warunki przygotowań, treningów. Temu będzie służył budowany stadion, byście mogli na tym supernowoczesnym zapleczu trenować - mówił gospodarz Rzeszowa, zaznaczając, że odwiedzał uniwersytecką halę podczas samych mistrzostw, kibicował, ale też pierwszy raz w życiu oglądał lekkoatletyczne transmisje z Rzeszowa na you tubie.

W rzeszowskim magistracie gościła również część lekkoatletycznych szkoleniowców Resovii, na czele z Januszem Mazurem, od pół wieku trenerem w klubie znad Wisłoka, także prezesem lekkoatletycznej sekcji (blisko 300 sportowców we wszystkich kategoriach wiekowych).

- Z wielką radością patrzę na tłumy młodzieży podczas treningów. Cieszy mnie także coraz większa popularność tej dyscypliny w naszym mieście i w regionie. Nie ma tygodnia, abym nie odebrał jednego lub kilku telefonów od rodziców, którzy są zainteresowani zapisaniem swej pociechy do naszej sekcji - mówił trener czterech medalistów rzeszowskiego czempionatu.

Na koniec spotkania prezydent Rzeszowa wręczył sportowcom i ich trenerom listy gratulacyjne, upominki, a przy okazji zaznaczył, że gdy powstanie stadion przy ul. Wyspiańskiego, postara się pomóc w organizacji w Rzeszowie seniorskich mistrzostw kraju w lekkiej atletyce. Temat potwierdził Michał Tittinger, prezes Podkarpackiego OZLA. Wstępny termin - lato 2027 roku.

MEDALIŚCI RESOVII
Złote medale: Milena Mołdoch - skok wzwyż - U20 - 1.72, Adrian Dral - pchnięcie kulą (5 kg) - U18 - 19.89, Marcin Tabaka - 200 m - U20 - 21.15 PB, Jan Broda - 600 m - U18 - 1:20.22 PB, 4x400 m MIX U18 (Jakub Durda, Nadia Bardjan, Jan Broda, Martyna Sadleja); **srebrne medale**: Agata Dziepak - chód na 3000 m - U20 - 15:19.34 PB, Roksana Pyrcz - 2000 m - U18 - 6:30.34, Maja Tittinger - 200 m - U20 - 24.38 PB, Marcin Tabaka - 60 m - U20 - 6.82 PB, Nadia Bardjan - 300 m - U18 - 39.22 PB; **brązowy medal:** Zuzanna Pękala - 60 m pł - U18 - 8.51 PB.
TRENERZY MEDALISTÓW
Michał Tittinger (Mołdoch), Piotr Kowal (Broda, Sadleja, Dziepak, Pyrcz), Mirosław Wierzbicki (Dral), Janusz Mazur (Tabaka, Durda, Tittinger, Pękala) Rena Majchrowicz - Ciupak (Bardjan). ©℗

Sparingi od 2. do 4. ligi

CHEŁMIANKA CHEŁM - STAL STALOWA WOLA 1:2 (1:0)
Bramki: Korbecki 45 - Śpiewak 81, Kukułowicz 90.

Zielono-czarni w ten weekend mieli rozpocząć rozgrywki ligowe, lecz ich mecz został przełożony ze względu na warunki atmoferyczne. Stali udało się porozumieć z Chełmianką i rozegrała mecz kontrolny z czołową drużyną 3. ligi. Szkoleniowcem ekipy z Chełma jest były opiekun „Stalówki" Ireneusz Pietrzykowski. W pojedynku z Chełmianką nie mogli zagrać chorzy Jakub Stępak oraz Maksymilian Hebel. Na uraz narzeka Jakub Sobeczko, a odpoczynek dostał Łukasz Furtak, który również nie jest w pełni sił.
POGOŃ-SOKÓŁ LUBACZÓW - IZOLATOR BOGUCHWAŁA 4:1
Bramki: Majda dwie, Bielenda, Zbroiński - Gajdek.

W ostatnim test meczu, który był rozgrywane 3x35 minut, przed wznowieniem rozgrywek 3. ligi formą strzelecką w lubaczowskiej drużynie błysna Oskar Majda. - Wykonaliśmy pracę jako zaplanowaliśmy na okres przygotowawczy. Omijały nas urazy z czego bardzo się cieszymy. To były dwa miesiące solidnej, ciężkiej pracy - podsumował sparing i okres przygotowawczy, Andrzej Paszkiewicz trener Pogoni-Sokoła.
SIARKA TARNOBRZEG - IGLOOPOL DĘBICA 4:1 (2:0)
Bramki: Majewski, Mróz, Wacławek i Matuszewski - Buczek.

Sparing przy sztucznym świetle był dla tarnobrzeżan ostatnim sprawdzianem przed startem rundy wiosennej. Michał Szymczak, trener „Morsów", testował tylko jednego zawodnika - bramkarza - który puścił tylko jednego gola, ale... - Trudno powiedzieć, jak wypadł, bo zagrał jedynie dwadzieścia minut. Będzie jeszcze sprawdzany w sobotę w meczu rezerw - poinformował coach dębickiego czwartoligowca.
RESOVIA U-19 - COSMOS NOWOTANIEC 1:1
Bramka dla Cosmosu: Gomułka.

Zespół z Nowotańca wciąż testuje czterech graczy. Jak się dowiadujemy, na razie ciężko powiedzieć czy dojdzie do podpisania z nimi umów.
KARPATY KROSNO - UNIA TARNÓW 3:0
Bramki: Radulj, Gierlasiński, testowany.

W drużynie z Krosna po raz kolejny na listę strzelców wpisał się gracz testowany - czy dołączy do drużyny? - Zobaczymy, nie wszystko zależy od nas. Sprawa jest rozwojowa - mówi nam Dariusz Liana.
WISŁA II KRAKÓW - WISŁOKA DĘBICA 2:3 (2:2)
Bramki: Kupidura karny, Kulon, Żmuda.

- Jesienią był problem ze skutecznością, ale w sparingach w przodzie jest dobrze, tylko że już z tyłu bywa różnie - uśmiechał się po meczu z krakowianami Bartosz Zołotar.
SOKÓŁ KOLBUSZOWA DOLNA - STAL II RZESZÓW 1:0 (1:0)
Bramka: testowany (karny).

Sokół w tygodniu zakontraktował dwóch nowych zawodników. Z rezerw Stali Rzeszów do kolbuszowskiej ekipy trafili: pomocnik Daniel Węgrzyn (17 lat) i obrońca Jakub Zych (23 lata). W tym sparingu Sokół sprawdzał napastnika, który zdobył gola z rzutu karnego. Wkrótce Sokół będzie mógł ogłosić pozyskanie tego zawodnika i to będzie już ostatni transfer kolbuszowskiego klubu. „Jedenastkę" wywalczył ustawiany na skrzydle, nowy nabytek - Przemysław Maj. Kolbuszowska ekipa wiosenne zmagania rozpocznie od boju z Siarką Tarnobrzeg. - Pracowaliśmy bardzo intensywnie. Myślę, że to zaowocuje w lidze - ocenia Waldemar Mazurek, II trener Sokoła. Uzasadnione obawy ma prezes i sponsor Andrzej Skowroński. - Dołączyło do nas sporo nowych zawodników. W sparingu z mocnymi rezerwami Stali Rzeszów zagrało 7 nowych graczy, przydałoby się nam jeszcze trochę czasu - ocenia Skowroński.
GLINIK GORLICE - LKS CZELUŚNICA 5:1 (3:0)
Dla Czeluśnicy: testowany.
Czeluśnica sprawdzała nowych graczy w każdej formacji. Klub chce poinformować o personaliach nowych zawodników dopiero kilka dni przed startem rozgrywek. Wiadomo, że z zespołu odchodzą: Luiz Felipe Paiao De Assis (trafił do KS-u Arłamów: przemyska A klasa), Abdul-Karim Toure (powrót do Belgii), Gilbert Ishmeal (powrót do Portugalii) i Sammy Y'tai (powrót Francji). W klubie spod Jasła wszyscy wierzą, że uda się zrealizować cel, jakim jest utrzymanie w rozgrywkach. - Wydaje mi się, że nasza kadra na wiosnę będzie mocniejsza niż jesienią - ocenia Kazimierz Kozicki, prezes LKS-u. W kręgu zainteresowania LKS-u jest m.in. bramkarz Kacper Gierlicki (ostatnio Izolator Boguchwała) oraz czterech zagranicznych zawodników (dwóch spoza UE). Do zespołu z wypożyczeniu do Strzelca Frysztak wrócił Jakub Kozicki (skrzydłowy).
KS WIĄZOWNICA - SOKÓŁ NISKO 2:0
Bramki: Pindak, Wydra.

Trener ekipy z Wiązownicy w sparingu z Sokołem miał do dyspozycji szesnastu zawodników, nikogo nie testował. Sokół z kolei przegrał kolejny mecz kontrolny, jednak po raz kolejny zespół z Niska nie mógł zagrać w optymalnym zestawieniu.
POLONIA PRZEMYŚL - BŁĘKITNI ROPCZYCE 1:1 (0:0)
Bramki: Kazek - Fryc.

W drużynie z Ropczyc wystąpiło dwóch testowanych zawodników, a bramkę zdobył Damian Fryc. W meczu wystąpił Paweł Dąbrowski, który w ostatnich dniach zasilił szeregi klubu z Ropczyc. Z kolei Paweł Załoga, opiekun Poloni Przemyśl nikgo nie testował. W najbliższych dniach mają zapaść w przemyskiej drużynie decyzje kadrowe. Zespół poszukuje jeszcze bramkarza.
LEGION PILZNO - METAL TARNÓW 2:2 (1:2)
Bramki dla Legionu: Nytko dwie.

W drużynie Legionu kadra jest już skompletowana i gotowa do rundy wiosennej. W tym sparingu żaden zawodnik nie był testowany.

EKOBALL STAL SANOK - WISŁOK WIŚNIOWA 1:0
Bramka: Ząbkiewicz.

Wisłok dogrywa jeszcze temat nowego obrońcy i kadra na rundę wiosenną powinna być skompletowana. W zimie do zespołu Lecha Czai dołączyli bramkarz Yehor Kolomiets i napastnik Patryk Szczurek. Ponadto treningi wznowił defensywny zawodnik Ihor Nahornyi. Do pełnej dyspozycji po kontuzji kolana wraca też Michał Szymański.
CZARNI JASŁO - BŁAŻOWIANKA BŁAŻOWA 1:1
Bramki: Macnar - Kruła.
Czarni mają obrońcę z Hiszpanii. Sebastián Alarcón de Andrés może występować na lewej stronie lub środku obrony. Do Polski trafił w 2021 roku, a jego pierwszym klubem była Mławianka.
STAL ŁAŃCUT - TOMASOVIA TOMASZÓW L. 3:4
Bramki: Łuczyk, Matofij dwie - Orzechowski, Koszel dwie, Cristyan.

Stal strzeliła trzy bramki Tomasovii, ale schodziła z boiska w Żołyni jako przegrana.
ALIT OŻARÓW - STAL GORZYCE 6:2
Bramki: Dynarek dwie, Skwarliński dwie, Swat, Stępień - Tanacio, Rębisz.

W Stali testowanych było pięciu zawodników, w tym trzech zagranicznych oraz dwóch Polaków. Trener Wojciech Czajka stara się uzupełnić kadrę po licznych zimowych odejściach. Treningów w Stali po przerwie świąteczno-noworocznej nie podjęło około 10 zawodników.
ISKRA ZGŁOBIEŃ - ŁKS ŁOWISKO 4:2
Bramki: Worosz, Kishchuk, zawodnicy testowani - Kloc, Czado.

W zespole z Łowiska sprawdzanych było dwóch zawodników: środkowy obrońca i boczny pomocnik. Brakowało natomiast dogadanego z klubem wolnego agenta, który ostatnio związany był z Radomiakiem Radom. We wtorek do treningów wracają Krzysztof Nowak i Robert Leja. Pojawić się też mają zagraniczni zawodnicy.
(Top)(Mj)(Tor)(Micz)(Misz)(Kg)
©℗

eprasa.pl 62e5fc00b2

PKO Ekstraklasa Pierwszy mecz z nowym trenerem wygrał też Raków

Legia złapała tlen i zawróciła Widzew do strefy spadkowej

Jacek Czaplewski
redakcja@polskapress.pl

Dokładnie po 146 dniach oczekiwania Legia wygrała mecz w lidze. Feralną, rekordową w historii klubu serię przerwała w derbach Mazowsza z Wisłą Płock.

FOT. LUCYNA NENOW/POLSKA PRESS

Ważne punkty w kontekście utrzymania Motor Lublin wywalczył w delegacji w Gliwicach

Nieoczekiwanie bohaterami zostali dwaj debiutanci, a wcześniej trener Marek Papszun mocno zamieszał w składzie. Na ławce posadził krytykowanego Kacpra Tobiasza, wstawiając między słupki ściągniętego w zimie Otto Hindricha. W ataku zobaczyliśmy natomiast pierwszy raz Rafała Adamskiego.

Obaj debiutanci spisali się na medal. Rumun kilka razy wybronił drużynę, a Polak zdobył bramkę, korzystając z błędu golkipera Rafała Leszczyńskiego. Legia wypuściła prowadzenie, ale ostatni głos należał do niej - przed doliczonym czasem cios zadał Kacper Chodyna.

Legia zyskała punkty, ale może stracić czołowego obrońcę. I to na rzecz ligowego rywala. Według medialnych doniesień do Widzewa Łódź przejdzie reprezentant Demokratycznej Republiki Konga (był na niedawnym Pucharze Narodów Afryki), czyli Steve Kapuadi. Ten ruch ma być najdroższym wewnętrznym w historii PKO Ekstraklasy - mowa bowiem nawet o 3 mln euro. Kwotą przyjdzie się Legii jednak podzielić z Wisłą, w której 27-latek wcześniej występował. Drużynie z Płocka należy się aż 35 procent. Co ciekawe, jeszcze chwilę temu Kapuadi przebywał we Włoszech, gdzie w ostatnim dniu tamtejszego okienka nie wypalił mu transfer do występującego w Serie A Cremonese.

W weekend nie tylko Legia się przełamała. Pierwszy mecz pod wodzą nowego trenera Łukasza Tomczyka wygrał Raków Częstochowa. Skromnie, nie bez nerwów i kontrowersji sędziowskich udało się pokonać zamykającą tabelę Bruk-Bet Termalikę Nieciecza. Jedynego gola tuż przed przerwą strzelił Ivi Lopez. Wcześniej drużyna beniaminka domagała się bezskutecznie karnego za zagranie ręką Jeana Carlosa Silvy. Czy słusznie? Kolegium Sędziów PZPN błyskawicznie po tym meczu wydało oświadczenie, chwaląc prowadzącego zawody Pawła Raczkowskiego za interpretację zgodną z „Przepisami Gry". W tym konkretnym przypadku piłka miała być nieoczekiwana dla obrońcy, jego ręka nie poszerzyła tzw. obrysu ciała, a on sam nie wykonał ruchu do piłki - czytamy w argumentacji.

Tego samego dnia karnego za rękę dostała Pogoń Szczecin. I po tym karnym egzekwowanym przez Fredrika Ulvestada rzutem na taśmę pokonała na wyjeździe Górnika Zabrze. To dopiero drugie wyjazdowe zwycięstwo Portowców w tym sezonie - pierwsze od sierpnia. W meczu, w którym wystąpiło dwóch mistrzów świata (Lukas Podolski w Górniku i Benjamin Mendy w Pogoni) zwycięzcy rozkręcali się bardzo powoli, o czym świadczył fakt, że do przerwy nie oddali choćby jednego strzału.

Ważne punkty w kontekście utrzymania wywalczył Motor Lublin, wygrywając w delegacji z Piastem Gliwice. Decydującą bramkę zdobył Karol Czubak. Wicelidera klasyfikacji strzelców (12 trafień) chętnie widziałaby u siebie Pogoń, ale właściciel Zbigniew Jakubas nie chce go puścić nawet w zamian za 2 mln euro.

Kto zawiódł w tej serii gier? Bez wątpienia stworzony za ponad 100 mln złotych Widzew Łódź, który bił głową w mur przeciwko Cracovii. Dzień po bezbramkowym remisie do strefy spadkowej zawróciła go Legia, wygrywając swój mecz. - Jestem dumny z zespołu, z tego jak piłkarze walczyli - stwierdził jednak trener Łodzian Igor Jovicević.

©℗

22. KOLEJKA EKSTRAKLASY

PIAST GLIWICE - MOTOR LUBLIN 1:2
Bramki: Sanca 79 - Ndiaye 3, Czubak 59

WIDZEW ŁÓDŹ - CRACOVIA 0:0

RAKÓW CZĘSTOCHOWA - BRUK-BET TERMALICA NIECIECZA 1:0
Bramka: Lopez 42

GÓRNIK ZABRZE - POGOŃ SZCZECIN 0:1
Bramka: Ulvestad 90+1

LEGIA WARSZAWA - WISŁA PŁOCK 2:1
Bramki: Adamski 23, Chodyna 83 - Nowak 73

ARKA GDYNIA - GKS KATOWICE 2:1
Bramki: Marcjanik 32, Rusyn 44 - Wdowiak 1

JAGIELLONIA BIAŁYSTOK - RADOMIAK 1:1
Bramki: Imaz 64 - Wolski 55

1.	Jagiellonia Białystok	21	37	37-24
2.	Górnik Zabrze	22	34	32-9
3.	Raków Częstochowa	22	34	28-25
4.	Wisła Płock	22	33	24-18
5.	Cracovia	22	33	27-22
6.	Zagłębie Lubin	21	32	33-27
7.	Lech Poznań	21	32	34-30
8.	Korona Kielce	21	30	26-22
9.	Radomiak Radom	21	28	36-33
10.	Pogoń Szczecin	22	27	32-35
11.	Lechia Gdańsk	21	28	44-41
12.	GKS Katowice	21	27	28-31
13.	Motor Lublin	22	27	30-37
14.	Piast Gliwice	22	26	23-26
15.	Arka Gdynia	21	25	19-36
16.	Legia Warszawa	22	24	25-27
17.	Widzew Łódź	22	24	29-32
18.	Bruk-Bet Termalica	22	21	26-39

Program 23. kolejki:

Piątek, 27.02
Cracovia - Piast Gliwice (godz. 18.00), Arka Gdynia - Lechia Gdańsk (godz. 20.30)

Sobota, 28.02
Pogoń Szczecin - Widzew Łódź (godz. 14.45), Motor Lublin - Korona Kielce (godz. 17.30), GKS Katowice - Górnik Zabrze (godz. 20.15)

Niedziela, 1.03
Bruk-Bet Termalica Nieciecza - Radomiak Radom (godz. 12.15), Jagiellonia Białystok - Legia Warszawa (godz. 14.45), Lech Poznań - Raków Częstochowa (godz. 17.30)

Poniedziałek 2.03

Zagłębie Lubin - Wisła Płock (godz. 19.00)

JEDENASTKA KOLEJKI

NAJLEPSI STRZELCY

14 goli
Tomas Bobcek (Lechia Gdańsk)
12 goli
Karol Czubak (Motor Lublin)
11 goli
Mikael Ishak (Lech Poznań), Sebastian Bergier (Widzew Łódź)
10 goli
Jonatan Brunes (Raków Częstochowa), Jesus Imaz (Jagiellonia Białystok)
9 goli
Afimico Pululu (Jagiellonia Białystok)

BOHATER WEEKENDU

Rafał Adamski (Legia Warszawa)
Nowy napastnik „Wojskowych" potrzebował zaledwie 23 minut gry, by cieszyć się z pierwszego gola po przeprowadzce z Grodziska Mazowieckiego. Imponował także waleczną postawą na boisku. Jak tak dalej pójdzie, będą to najlepiej wydane pieniądze w sezonie. Na dodatek - pieniądze nieduże...

FOT. PAP

Uśmiech na twarzy trenera Papszuna, któremu z serca spadł głaz, nie kamień

Jacek Kmiecik
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Od września piłkarze Legii Warszawa mieli zwieszone miny, bo albo przegrywali, albo remisowali w ekstraklasie. W sobotę po zwycięstwie z Wisłą Płock oszaleli ze szczęścia.**

Legia, tak jak ostatnio w Katowicach, straciła prowadzenie, które w przeciwieństwie do meczu z GieKSą odzyskała jednak za sprawą gola Kacpra Chodyny.

- Wisła nie stworzyła zbyt wielu szans. Broniliśmy się nieźle. To nie jest jeszcze obrona, jaką ja bym widział, ale na ten moment, gdy skład nam się ciągle zmienia, to szacunek dla chłopaków, że to dowieźli. Pierwszy raz zobaczyłem drużynę w innych okolicznościach. W szatni nastąpiła duża eksplozja radości. To nie był kamień, to głaz spadł wszystkim z serca, że ta feralna passa została przerwana - zaznaczył trener Legii Marek Papszun w pomeczowej rozmowie z Canal Plus.

Trener stołecznej drużyny zaskoczył składem. Od początku wyszli choćby debiutujący bramkarz Otto Hindrich i napastnik Rafał Adamski. Obaj dali radę, a ten drugi strzelił nawet gola.

- Celem numerem jeden było zagranie na dwóch napastników (razem z Adamskim biegał Mileta Rajović - red.), żeby mieć mocniejsze pole karne, co sprawdziło się przy pierwszej zdobytej bramce - zaznaczył szkoleniowiec i dodał, że struktura Wisły też miała znaczenie dla wyboru składu czy ustawienia.

Papszun szalał w szatni z piłkarzami Legii po długo wyczekiwanym zwycięstwie.

- Jestem szczęśliwy, że przełamaliśmy tą fatalną passę i wygraliśmy. Gratulacje dla piłkarzy, sztabu i całej społeczności kibiców, którzy w nas wierzą i cały mecz nas dopingowali. To na pewno nam bardzo pomogło. Nie był to dla nas łatwy mecz. Przy takiej sytuacji w tabeli i długiej serii bez zwycięstwa nie jest łatwo się podnieść - podkreślił uradowany szkoleniowiec. - W końcu przełamaliśmy się i zdobyliśmy cenne trzy punkty. Wierzę, że to będzie takie odbicie, które da nam lepszą grę w kolejnych meczach. Musimy dalej pracować. To, że się nie poddaliśmy, zostało nagrodzone i to jest najbardziej pocieszające - kontynuował Papszun.

Po sobotnim zwycięstwie Legia awansowała na piętnaste miejsce i opuściła- choć tylko do niedzielnego popołudnia - strefę spadkową.

- Cieszę się, że widzę dookoła uśmiechniętych ludzi. Nie tylko piłkarzy i sztab, ale także pracowników klubu, którzy przeżywają mecze. Kibicowska społeczność jest olbrzymia. Zainteresowanie jest ogromne - stwierdził Papszun.

- To dopiero początek drogi. Liga jest bardzo wyrównana. Widzimy, jakie są wyniki. Nie jest łatwo wygrywać w polskiej lidze. W każdy mecz trzeba włożyć sporo wysiłku - podsumował trener Legii.

©℗

eprasa.pl 62e5fc00b2

Wojtuszek: Do Włoch nie pojedziemy, aby przegrać

Rozmawiał Jaromir Kruk
redakcja@polskapress.pl

Rozmowa z Norbertem Wojtuszkiem, zawodnikiem Jagiellonii Białystok, przymierzanym do reprezentacji Polski przed marcowymi barażami o amerykański mundial.

FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

Jagiellonia zawiodła, a Lech dał radę w Lidze Konferencji

Jagiellonia wysoko uległa Fiorentinie 0:3 w pierwszym spotkaniu 1/16 finału Ligi Konferencji. Podopieczni Adriana Siemieńca byli bardzo zawiedzeni po domowej porażce z przedstawicielem włoskiej Serie A, ale liczą, że powalczą o dokonanie niemożliwego we Florencji.

Co poszło nie tak w spotkaniu z Fiorentiną w Białymstoku?
Początek mieliśmy dobry, kontrolowaliśmy sytuację, ale nie przełożyło się to na gole w pierwszej części, a zaraz na początku drugiej goście z Włoch objęli prowadzenie. Fiorentina pokazała jakość przede wszystkim przy stałych fragmentach, z nich uzyskała bramki. Na pewno jednak nie był to zespół nie w naszym zasięgu. W Białymstoku, tak mi się wydaje, to my graliśmy w piłkę bardziej niż oni. Oni zagrywali często długimi piłkami.

Zima nie była waszym sojusznikiem?
Nie było tego widać. Oni się dobrze przygotowali na to, co ich spotkało w Polsce. Zima nie była w żadnym wypadku atutem Jagiellonii.

Nie zabrakło wam szczęścia?
Fiorentina popełniała błędy, my nie umieliśmy tego wykorzystać. Żal wysokiej porażki, ale w piłce nożnej chodzi o strzelanie bramek. A tego po naszej stronie zdecydowanie zabrakło.

Bez Tarasa Romanczuka i Afimico Pululu grało wam się znacznie trudniej?
Przydałoby się doświadczenie Tarasa w środku pola, umiejętności indywidualnego Afiego w przodzie, ale w piłce trzeba sobie radzić w różnych okolicznościach. Fiorentina też miała swoje problemy kadrowe, jednak jak zawodnicy wychodzą na boisko, starają się o tym nie myśleć. Nie patrzyliśmy na to, staraliśmy się skupiać na sobie. Chcieliśmy osiągnąć jak najlepszy wynik, nie udało się. Zabrakło pewnie odwagi, ryzyka, precyzji.

Uśmiechnij się, bo kiedyś pewnie nie spodziewałeś się, że pograsz w europejskich pucharach. Rośniesz sportowo dzięki występom w Lidze Konferencji?
Dwa lata temu bym nie pomyślał, że tak się moja przygoda potoczy, ale piłka nożna pisze różne scenariusze. Moment, w którym się znalazłem, i forma, jaką osiągnąłem, to powody do satysfakcji. Cieszę się, że występuję na tym poziomie regularnie, że mogę się sprawdzać z bardzo dobrymi piłkarzami. Trzeba dalej ciężko pracować, by utrzymać ten pułap. A najlepiej, żeby wskoczyć jeszcze wyżej.

Który z zawodników z europejskich pucharów, z którymi rywalizowałeś, zrobił na Tobie najlepsze wrażenie?
Isco, jak wszedł na plac w barwach Betisu, to od razu było widać, że to piłkarz z innej półki. Samo jego poruszanie się znamionowało niesamowitą klasę. U niego zobaczyłem magię.

Widać różnicę między piłkarzami z Serie A i ekstraklasy?
Bywało tak, że ktoś z Fiorentiny wygrywał jeden na jeden z naszym zawodnikiem, ale zaraz pojawiała się asekuracja, nadciągała pomoc. Kasowaliśmy ich akcje - niestety, załatwili nas stałymi fragmentami.

Narobiliście apetytów polskim kibicom na sukces Jagiellonii w Lidze Konferencji. Znaliście przed wyjściem na bój z Fiorentiną wynik Lecha Poznań z Finlandii?
Tak, doszły nas słuchy, że było 2:0 dla „Kolejorza". Super, jak polskie kluby wygrywają mecze w Europie. Każdy do tego dąży, też liczyliśmy na zwycięstwo z Fiorentiną.

Polskie kluby są w stanie osiągnąć półfinał w tej edycji Ligi Konferencji?
W piłce wszystko jest możliwe, a nasza ekstraklasa dynamicznie się rozwija, w innych krajach też to dostrzegają. My - Jagiellonia - bardzo sobie skomplikowaliśmy sprawę, ale do Włoch nie wybieramy się po to, żeby przegrać. Postaramy się pokazać swoją najlepszą stroną. Do składu wrócą Taras Romanczuk i Afimico Pululu i z całą pewnością zagramy ryzykowniej.

Słyszałeś, że Twoje nazwisko znajduje się w orbicie zainteresowań selekcjonera reprezentacji Polski?
Jakieś pogłoski do mnie docierają. Czuję, że rozgrywam dobry sezon, i chcę cały czas notować progres. Ciężko pracuję na treningach, wiem, co mam poprawiać. Chcąc trafić do kadry Polski, trzeba utrzymywać dobrą dyspozycję, być systematycznym. W piłce nożnej wszystko może się zdarzyć, a nie tak dawno nikt nie brał chyba pod uwagę, że zagram w europejskich pucharach. Miałem przyjemność mierzyć się z zespołami takimi jak Betis, Strasbourg, Rayo Vallecano, Fiorentina, na polskich boiskach z Jagiellonią walczę o najwyższe cele. Stawiam sobie poprzeczkę coraz wyżej i z optymizmem oczekuję, jak to wszystko się potoczy. ©℗

Ligi zagraniczne. W Niemczech Kane goni Lewandowskiego. Real przegrywa

Bartosz Głąb
redakcja@polskapress.pl

Sporo działo się w ligach TOP 5. Niespodziewanej porażki w Pampelunie doznał Real Madryt, natomiast w Bundeslidze coraz bliżej rekordu goli Roberta Lewandowskiego jest Harry Kane.

ANGLIA

Liderem angielskiej Premier League wciąż pozostaje Arsenal FC, ale tuż za plecami Kanonierów jest już Manchester City. The Citizens w sobotni wieczór pokonali u siebie Newcastle United 2:1 po dublecie zaledwie 20-letniego lewego obrońcy Nico O'Reillya. Walka o mistrzostwo Anglii robi się coraz bardziej emocjonująca.

Na podium pozostaje także niespodziewanie Aston Villa, która jednak w ten weekend tylko zremisowała u siebie 1:1 z Leeds United. Ważną informacją dla drużyny z Birmingham - i także dla reprezentacji Polski - jest powrót po kontuzji Matty'ego Casha.

Co na dole tabeli? Ponownie punkty straciły West Ham United oraz FC Burnley. Na dnie tabeli pozostaje Wolverhampton, który jest „murowanym" kandydatem do spadku.

PREMIER LEAGUE
Wyniki 27. kolejki: Chelsea - Burnley 1:1, Brentford - Brighton 0:2, Aston Villa - Leeds 1:1, West Ham - Bournemouth 0:0, Manchester City - Newcastle 2:1.

FRANCJA

We Francji na pozycję lidera Ligue 1 wróciło PSG, które pewnie pokonało walczące o utrzymanie FC Metz 3:0. Paryżanie wykorzystali potknięcie RC Lens, które w emocjonującym meczu przegrało u siebie 2:3 z AS Monaco.

Niespodziewaną porażkę poniosła również Olympique Marsylia. Drużyna z Lazurowego Wybrzeża uległa na wyjeździe 0:2 ekipie Stade Brest, która w poprzednim sezonie występowała w Lidze Mistrzów, ale aktualnie bliżej jej do spadku niż do walki o europejskie puchary.

LIGUE 1
Wyniki 23. kolejki: Brest - Olympique Marsylia 2:0, Lens - Monaco 2:3, Toulouse - Paris FC 1:1, PSG - Metz 3:0.

HISZPANIA

Największym wydarzeniem tego weekendu na Półwyspie Iberyjskim była niespodziewana porażka Realu Madryt na wyjeździe z Osasuną Pampeluna. Królewscy po tym, jak wreszcie awansowali na fotel lidera La Ligi, zostali zatrzymani przez hiszpańskiego średniaka.

FOT. SYLWIA DĄBROWA/POLSKA PRESS

Królewscy zaraz po tym, jak wreszcie awansowali na fotel lidera La Ligi, zostali zatrzymani przez średniaka

Sporo emocji było też w meczu drugiego klubu z Madrytu - Atletico. Los Colchoneros pokonali u siebie Espanyol Barcelona 4:2.

Warto zaznaczyć, że podopieczni Diego Simeone w tym sezonie znacznie ustępują w tabeli wielkiej dwójce i wydaje się, że szczytem marzeń Atletico będzie zajęcie miejsce na najniższym stopniu podium.

LA LIGA
Wyniki 25. kolejki: Athletic Bilbao - Elche 2:1, Real Sociedad - Real Oviedo 3:3, Real Betis - Rayo Vallecano 1:1, Osasuna - Real Madryt 2:1, Atletico Madryt - Espanyol 4:2.

NIEMCY

Harry Kane od początku bieżącego roku nabrał szaleńczej prędkości w strzelaniu goli i jest coraz bliżej pobicia rekordu goli w sezonie Bundesligi, który należy do Roberta Lewandowskiego. Reprezentant Anglii w ostatnią sobotę ustrzelił dublet przeciwko Eintrachtowi Frankfurt i ma na koncie 28 goli. Do wyrównania rekordu Polaka brakuje 13 trafień, a do końca rozgrywek pozostało 11 kolejek.

Ważnym wydarzeniem z polskiego punktu widzenia była także asysta Jakuba Kamińskiego w domowej rywalizacji z TSG 1899 Hoffenheim. Reprezentant Polski w drugiej połowie przy stanie 1:2 popisał się perfekcyjnym podaniem na wolne pole, z którego skorzystał 19-letni skrzydłowy Said El Mala i strzelił gola na wagę remisu.

W tabeli Bundesligi coraz większą przewagę ma Bayern Monachium. Ekipa z Bawarii wykorzystała potknięcia Borussii Dortmund oraz wspomnianego TSG 1899 Hoffenheim i pewnie zmierza po kolejne mistrzostwo Niemiec.

BUNDESLIGA
Wyniki 23. kolejki: FSV Mainz - Hamburger SV 1:1, Wolfsburg - Augsburg 2:3, Union Berlin - Bayer Leverkusen 1:0, Bayern Monachium - Eintracht Frankfurt 3:2, Köln - Hoffenheim 2:2, Lipsk - Borussia Dortmund 2:2.

WŁOCHY

Na Półwyspie Apenińskim na pierwszy plan wysuwa się domowa porażka ekipy Juventusu 0:2 z rewelacyjnym w tym sezonie Como 1907. Drużyna znad pięknego jeziora ma już tylko punkt mniej od Starej Damy i coraz bardziej realne szanse na europejskie puchary.

Natomiast w polskim meczu w Lecce zagrał niestety tylko jeden Polak. Inter Mediolan wygrał z gospodarzami 2:0, a całe spotkanie w barwach aktualnego lidera rozegrał Piotr Zieliński.

„Zbyt ważny, by go ignorować, zwłaszcza pod nieobecność Barelli i Calhanoglu. Kompas pomocy Interu, przyspiesza i zwalnia grę według własnego uznania. Wybija piłkę z naturalną i rozbrajającą precyzją" - napisał o występie najlepszego obecnie polskiego piłkarza włoski portal Tuttomercatoweb.com.

Spotkanie na ławkach przesiedzieli natomiast Filip Marchwiński w zespole gospodarzy oraz Iwo Kaczmarski w ekipie gości.

SERIE A
Wyniki 26. kolejki: Sassuolo - Hellas Werona 3:0, Juventus - Como 0:2, Lecce - Inter 0:2, Cagliari - Lacio 0:0. ©℗

eprasa.pl 62e5fc00b2

Nowiny
Poniedziałek, 23.02.2026

Na nartach wstydu nie było

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

Polskie biathlonistki zajęły szóste miejsce w rywalizacji sztafet 4 x 6 km podczas olimpijskich zmagań na trasach Anterselvy. To najwyższa pozycja Biało-Czerwonych w historii tej rangi imprezy.

FOT. PAP

Joanna Jakieła i Natalia Sidorowicz w strefie zmian biathlonowej sztafety 4 x 6 km

Triumfowały reprezentantki Francji przed Szwedkami i Norweżkami. Polki startowały w składzie: Anna Mąka, Kamila Żuk, Joanna Jakieła i Natalia Sidorowicz.

Trasa nie była zbyt wymagająca - liczyła zaledwie dwa podbiegi. Na starcie stanęło 20 ekip. Każda z zawodniczek miała do pokonania trzy rundy po 2 kilometry.

Nasze biathlonistki odrabiały skutecznie

Pierwsza z Polek - Mąka - na strzelnicy zawiodła: w sumie musiała dobierać aż cztery naboje. W tym momencie Biało-Czerwone spadły na 16. miejsce, tracąc ponad 46 sekund do prowadzących na zmianę Niemek i Francuzek. Te drugie niespodziewanie początkowo straciły kontakt z czołówką, zaliczając rundę karną (Camille Bened). Przez moment na czele była też brązowa medalistka na 15 km, Bułgarka Lora Christowa.

Żuk bezbłędnie strzelała w pozycji leżącej i zaczęła odrabiać straty. Stawkę otwierały Niemki, zawdzięczając to dobrej dyspozycji Franziski Preuss. Polka wyprowadziła drużynę na 10. miejsce, mimo konieczności dobierania naboi przy drugiej wizycie na strzelnicy.

Szybko na trzeciej zmianie to „Trójkolorowe" objęły prowadzenie, które urosło do ponad 40 s za sprawą Oceane Michelon. Biało-Czerwone były siódme i do podium w pewnym momencie traciły nieco ponad 10 s. To zasługa dobrze strzelającej Jakieła, została sklasyfikowana na 11. miejscu.

Wygrała Francuzka Oceane Michelon, druga była jej rodaczka Julia Simon, a trzecia Czeszka Tereza Voborníková. 25-letnia zawodniczka, pochodząca z niewielkiego Vrchlabí u stóp czeskich Karkonoszy, wywalczyła pierwszy medal olimpijski.

Michelon wcześniej zdobyła złoto w sztafecie oraz srebro w sprincie, a najbardziej doświadczona 29-letnia Simon, w dorobku, oprócz srebra i złota w sztafecie, ma także złoto indywidualne i ze sztafety mieszanej z Anterselvy oraz srebro z Pekinu w sztafecie mieszanej.

Jakieła zanotowała dwie karne rundy i straciła do Michelon 1:04.8. Druga z Polek, Natalia Sidorowicz, zajęła 15. miejsce z stratą 1:25.9 (dwie karne rundy). Sobotni bieg zupełnie nie wyszedł Kamili Żuk, która popełniła aż 10 błędów na strzelnicy i była ostatnia w stawce 30 zawodniczek.

Dobry finisz biegaczy na 50 kilometrów

Eliza Rucka-Michałek zajęła ósme miejsce w biegu narciarskim na 50 km. Polska znakomicie rozegrała niedzielny bieg. Rozpoczęła na 26. miejscu, ale systematycznie odrabiała straty do rywalek walczących o brązowy medal. Niezwykle interesujące było ostatnie pięć kilometrów, gdy Polka coraz bardziej zbliżała się do 5-osobowej grupy. Niecałe cztery kilometry przed metą całkowicie odrobiła straty, ale później - niestety - nieco osłabła. Złoto wywalczyła Szwedka Ebba Andersson.

W tej samej konkurencji Dominik Bury uplasował się w sobotę na 12. miejscu, a najszybszy był fenomenalny Norweg Johannes Høsflot Klæbo. ©℗

Adamek i Weiszewski osiemnaste w bobslejach

Jacek Kmiecik
redakcja@polskapress.pl

Polskie bobsleistki Klaudia Adamek i Linda Weiszewski, debiutujące na igrzyskach, zaliczyły cztery ślizgi i zajęły osiemnaste miejsce w dwójkach.

Polski duet Klaudia Adamek i Linda Weiszewski miał szanse na zakwalifikowanie się do ostatniego przejazdu, ale musiał zaprezentować się równie udanie jak w pierwszym ślizgu. Wówczas zajął piętnastą pozycję. W drugim popełnił więcej błędów i spadł na dwudzieste drugie miejsce.

Biało-Czerwone wykorzystały szansę. Dzięki dobremu rozpędzeniu bobu przez byłą lekkoatletkę Adamek miały trzynasty czas startu, a na mecie osiągnęły piętnasty wynik trzeciego ślizgu, co dało im osiemnaste miejsce ze stratą 3,15 sekundy do liderek.

W czwartym, finałowym ślizgu Polki zahaczyły płozami deski, co spowolniło ich przejazd i ostatecznie zakończyły rywalizację na... osiemnastym miejscu w dwudziestozałogowej finałowej stawce. Wprawdzie pojechały wolniej niż Francuzki, ale zdołały utrzymać miejsce wywalczone w trzecim ślizgu.

- Po takim zjeździe wynik powinien być dużo lepszy. Niestety, nie przeskoczę tego. Staram się z całych sił, ale to nie działa. Jak się nic nie zmieni, to dalej to nie będzie działać. Albo coś z tym zrobimy, albo nie. Jeżdżę może brzydko, ale to nie znaczy, że nie nabieram prędkości. Tyle że inne wcale nie jeżdżą ładnie, a jednak zapieprzają na torze. Nie mam słów, co tu się dzieje. Byłyśmy pewne, że dziesiątka będzie do zrobienia, a jesteśmy osiemnaste. Jestem z nas dumna, bo napisałyśmy historię na tych igrzyskach. Ludzie też powinni być z nas dumni, bo to jest wielki wyczyn zrobić coś takiego - powiedziała Weiszewski.

Adamek była czołową polską sprinterką, ale w 2024 roku porzuciła lekkoatletykę i została bobsleistką. Jest pierwszą polską sportsmenką uczestniczką zarówno letnich (w Tokio w 2021 roku wystartowała w sztafecie 4 x 100 m), jak i zimowych igrzysk.

- Dla mnie to był debiut w zimowych igrzyskach, choć nie był to debiut w... igrzyskach. Jestem zadowolona. Przeszłam do historii. Wyjeżdżam z tych igrzysk usatysfakcjonowana, bo poświęciłam wszystko, co mogłam, by pojechać na nie. Chciałyśmy zająć miejsce w piętnastce, ale tego nie osiągnęłyśmy. Jestem jednak zadowolona - przyznała Adamek.

Tytuł obroniły Niemki Laura Nolte i Deborah Levi z czasem 3:48,46. Srebrne medale przypadły ich rodaczkom Lisie Buckwitz i Nele Schouten ze stratą 0,53 sekundy. Podium uzupełniły Amerykanki Kaylie Humphries i Jasmine Jones (+0,75 sekundy). ©℗

FOT. EPA/PAP

Linda Weiszewski i Klaudia Adamek zajęły 18. miejsce

Polska sztafeta skialpinizmu – Januszyk i Elantkowski – blisko punktowanego miejsca

Jacek Kmiecik
redakcja@polskapress.pl

Polska sztafeta uplasowała się na dziewiątym miejscu w debiutującym na igrzyskach skialpinizmie, który odbył się w Bormio.

Skialpinizm to połączenie narciarstwa biegowego i alpejskiego. Zawody polegają na wspinaczce - częściowo na nartach, częściowo pieszo z nartami w plecaku - na określony punkt, z którego potem należy jak najszybciej zjechać. W sztafecie mieszanej każdy z zawodników pokonywał trasę dwukrotnie.

Polska sztafeta spisała się dobrze. Biorąc pod uwagę tegoroczne wyniki i indywidualne starty na igrzyskach (Iwona Januszyk kwalifikacje sprintu zakończyła na ostatnim, szóstym miejscu, a Jan Elantkowski był piąty -przedostatni), wyzwaniem dla Biało-Czerwonych było zakończenie rywalizacji w pierwszej dziesiątce stawki. Cel udało się osiągnąć.

Januszyk na swoich pętlach podciągała naszą sztafetę do ósmego miejsca, a Elantkowski bezskutecznie starał się tę lokatę utrzymać.Ostatecznie, po blisko 30 minutach biegu, zajęli dziewiątą pozycję na dwanaście startujących ekip, tracąc punktowane miejsce gwarantujące nagrodę PKOl w tokenach (10 tysięcy złotych do podziału) oraz półtoraroczne stypendium w wysokości 11,7 tysiąca złotych miesięcznie, fundowane przez Ministerstwo Sportu i Turystyki.

33-letnia chorzowianka była przybita po olimpijskim debiucie, ale po sztafecie odzyskała humor. - Zaraz po starcie przykleiło mi się tyle śniegu pod fokę (specjalna taśma pod nartę wykorzystywana przy wchodzeniu pod górę - przyp. red.), że nie mogłam z tym nic zrobić. To wina złego serwisu. To było straszne. Najstraszniejszy dzień w mojej karierze - płakała po sprincie w rozmowie z TVP Sport.

- Słuchajcie, od przedwczoraj mojego nazwiska już nie przekręcają. Tak strasznie, cholernie mi zależało, bo włożyłam w to wszystko i stąd ten wybuch emocji. Ja po prostu za bardzo też chciałam, ale siła wyższa zadecydowała, że nie mogłam powalczyć - przyznała po sztafecie z uśmiechem.

- Emocje były zdecydowanie inne niż na Pucharze Świata. Inne odczucia? Też tak. Cała ta otoczka tutaj, mieszkanie w wiosce i ten tłum kibiców, to było coś niesamowitego. W Pucharze Świata też pojawiają się kibice, ale tak wielu nie było nigdy. Pełne trybuny, a do tego tłum na trasie. Nawet polskie znajome twarze się pojawiły - opowiadał 25-letni zakopiańczyk. I dodał: Mam nadzieję, że za cztery lata znowu będzie dla nas miejsce w igrzyskach. Przed nami sztafeta. To dłuższy wyścig, bo trwa ponad 30 minut. Wolelibyśmy klasyczny skialpinizm, który prowadziłby wysoko w górę. Podobno Francuzi chcą go dołączyć do programu igrzysk. Oglądalność ma zapewnić sprint i pewnie tak będzie. ©℗

eprasa.pl 62e5fc00b2

Cztery polskie medale na igrzyskach w Italii

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

Rozmawiamy z Konradem Niedźwiedzkim, szefem Polskiej Misji Olimpijskiej na igrzyska w Mediolanie.

Z czterema medalami wracają do kraju reprezentanci Polski z igrzysk olimpijskich w Mediolanie. To sukces Biało-Czerwonych, czy pozostaje niedosyt?
To jest dobry wynik. Przed igrzyskami mówiłem i wierzyłem, że przywieziemy więcej krążków niż z Pekinu, bo oceniałem, że będziemy mieć kilka poważnych szans i tak też się stało. Igrzyska na pewno można ocenić za udane.

Poza medalami reprezentanci Polski zajęli też kilka punktowanych miejsc tuż za podium, za co otrzymają również nagrody finansowe od Polskiego Komitetu Olimpijskiego.
To są cenne wyniki. Należy wspomnieć chociażby o wysokich pozycjach naszych biathlonistek w sztafecie, saneczkarek czy w snowboardzie. Dobrze zaprezentowała się także Maryna Gąsienica-Daniel. To świadczy, że byliśmy dobrze przygotowani do igrzysk we Włoszech.

Niesamowitego wyczynu dokonał zaledwie 19-letni Kacper Tomasiak. Debiutant na igrzyskach zdobył trzy medale, srebro i brąz w zawodach indywidualnych oraz srebro w konkursie duetów z Pawłem Wąskiem.
To wielki sukces. Cenny tym bardziej, że eksperci nie dawali naszym skoczkom wielkich szans, by mogli stanąć na podium. Ale igrzyska są od tego, aby zaskakiwać i to Kacper w pełni wykorzystał.

Srebrny medal w łyżwiarstwie szybkim na 10 000 metrów zdobył Władimir Semirunnij. Z nadziejami na medal do Italii jechali też jednak Damian Żurek czy Kaja Ziomek-Nogal.
Cieszymy się, że okres dwunastu lat bez medalu dla Polski w łyżwiarstwie szybkim na igrzyskach został wreszcie zakończony. Poza medalem Władka nasi reprezentanci zajęli kilka wysokich miejsc, do podium zabrakło ułamków sekund. Najwięksi faworyci byli po prostu w świetnej formie i były też niespodzianki jak chociaż Laurent Dubreuil na 500 m. Owszem, pozostaje jakiś niedosyt, bo Damian był bardzo blisko medali na 500 i 1000 metrów. Dwa czwarte miejsca to są jednak świetne osiągnięcia. W porównaniu do ostatnich igrzysk w Pekinie na pewno w łyżwiarstwie szybkim zanotowaliśmy spory progres.

FOT. PAP
Reprezentanci Polski zdobyli cztery medale na igrzyskach olimpijskich we Włoszech

Dużym echem odbiły się słowa, które po swoich zawodach wypowiedziała Andżelika Wójcik, zarzucając Polskiemu Związkowi Łyżwiarstwa Szybkiego przygotowania bez trenera do najważniejszej zimowej imprezy czterolecia.
Po całym zdarzeniu kontaktowałem się jeszcze z Andżeliką, ale nie mogliśmy porozmawiać, bo zawodniczka chciała dyskutować poprzez SMS-y, a to moim zdaniem nie do końca jest najlepsza forma komunikacji w takiej sytuacji. Przyszły tydzień będzie ważny, Andżelika otrzymała zaproszenie na spotkanie z zarządem związku i mam nadzieję, że wszystko sobie wtedy wyjaśnimy na spokojnie. Niestety, wkradło się trochę niepotrzebnych emocji.

Zawiedli reprezentanci Polski w short-tracku. Dość powiedzieć, że w rywalizacji kobiet i mężczyzn nikt nie zdołał awansować nawet do finału A.
Muszę się z tym zgodzić. Liczyliśmy na zdecydowanie więcej, zwłaszcza w sztafecie mieszanej. To wynik poniżej naszych oczekiwań.

Gospodarze igrzysk dobrze wywiązali się z organizacji imprezy?
Włosi stanęli na wysokości zadania. Spotkaliśmy się z serdecznością, otwartością i pomocą Włochów i tak zapamiętamy te igrzyska.
©℗

Polska bojkotuje. I słusznie! – Nikt nie jest od nas lepszy – mówią Włosi po igrzyskach

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

Michael Phelps pogratulował norweskiemu biegaczowi narciarskiemu Johannesowi Høsflot Klæbo dołączenia z 11 złotymi medalami do grona najbardziej utytułowanych olimpijczyków wszech czasów.

– To niezwykłe. Gratulacje dla Johannesa Høsflot Klæbo za dołączenie do tego elitarnego grona – stwierdził legendarny amerykański pływak. – To niezwykłe móc oglądać coś, czego w historii igrzysk dokonało tak niewielu. Wiem, ile pracy i poświęcenia to wymaga. Czy zobaczymy cię jeszcze raz za cztery lata? – zapytał olimpijski multimedalista w pływaniu.

Klæbo sygnalizował wcześniej, że zamierza kontynuować karierę i startować także w igrzyskach, które w 2030 roku odbędą się we Francji.

Michael Phelps to najbardziej utytułowany olimpijczyk w historii. Na czterech kolejnych igrzyskach wywalczył 23 złote medale w pływaniu. Klaebo, który podczas kończącej się w niedzielę imprezy wygrał sześć na sześć konkurencji w biegach narciarskich, ma obecnie jedenaście złotych medali i jest najbardziej utytułowanym zimowym olimpijczykiem. Obaj są jedynymi sportowcami z dwucyfrową liczbą złotych medali olimpijskich.

Przez lata najbliżej tej granicy była Larisa Latynina (gimnastyka, ZSRR), która dziewięć razy stawała na najwyższym stopniu podium. Tyle samo krążków z najcenniejszego kruszcu wywalczyli Amerykaanie Mark Spitz (pływanie) i Carl Lewis (lekkoatletyka) oraz Fin Paavo Nurmi (lekkoatletyka).

Norwegowie Bjørn Dæhlie (biegi narciarskie) i Ole Einar Bjørndalen (biathlon) sięgnęli po osiem złotych krążków.

Skialpinizm górą

– W sumie na XXV Zimowe Igrzyska Olimpijskie sprzedano łącznie około 1,3 miliona biletów, co stanowi 88 procent całkowitej dostępnej puli – potwierdził szef komitetu organizacyjnego Andrea Varnier.

Kibice z Włoch stanowili 37 procent nabywców kart wstępu. Wśród zagranicznych fanów 15 procent stanowili Niemcy, a 14 proc. Amerykanie.

Całkowicie wyprzedano bilety tylko na jedną konkurencję – skialpinizm, który zadebiutował na zimowych igrzyskach olimpijskich w Bormio.

– Skialpinizm miał fenomenalny start, w naprawdę niesamowitej atmosferze – wyjaśnił szef komitetu organizacyjnego. – Warto również zauważyć, że było bardzo mało sesji (trzy zawody w ciągu dwóch dni), więc łatwiej było sprzedać 100 procent biletów.

FOT. PAP/SYLWIA WYSOCKA
Maskotki XXV Zimowych Igrzysk Olimpijskich i XIV Zimowych Igrzysk Paralimpijskich – gronostaje Tina i Milo

Do najpopularniejszych dyscyplin należały łyżwiarstwo szybkie, bardzo popularne w Holandii (95 procent sprzedanych biletów), short track (95 procent), łyżwiarstwo figurowe i hokej na lodzie (po 93 procent).

Rekord pobity

Polska wywalczyła cztery medale: trzy srebrne i jeden brązowy, zajmując ostatecznie 21. miejsce w klasyfikacji medalowej.

Trzy medale dla Polski zdobył skoczek narciarski Kacper Tomasiak: srebrny i brązowy indywidualnie oraz srebrny w duecie z Pawłem Wąskiem. Ponadto po srebro sięgnął Władimir Semirunnij w łyżwiarskim biegu na 10 000 metrów.

Bezkonkurencyjna okazała się Norwegia, która poprawiła rekord ustanowiony w Pekinie cztery lata temu, kiedy wywalczyła 16 medali z najcenniejszego kruszcu. Teraz Norwegowie sięgnęli po 18 złotych medali. Na podium stanęli zawodnicy z 29 krajów.

Chorążymi reprezentacji Polski podczas ceremonii zamknięcia XXV Zimowych Igrzysk Olimpijskich zostali wybrani Władimir Siemirunnij i Gabriela Topolska.

Polski protest

Przedstawiciele Ministertwa Sportu i Turystyki Polskiego Komitetu Paralimpijskiego oraz misji nie wezmą udziału w ceremonii otwarcia igrzysk paralimpijskich, które odbędą się w dniach 6-15 marca br. Weźmie w nich udział kilkunastoosobowa reprezentacja Polski. To efekt dopuszczenia do rywalizacji Rosjan i Białorusinów w ich narodowych barwach.

PKPar tym samym ponownie negatywnie odniósł się do decyzji Międzynarodowego Komitetu Paralimpijskiego o dopuszczeniu rosyjskich i białoruskich sportowców do startu w 14. edycji zimowej paralimpiady.

Klasyfikacja medalowa XXV ZI O

1. Norwegia 18 złotych - 12 srebrnych - 11 brązowych. Razem: 41
2. USA 12 złotych - 12 srebrnych - 9 brązowych. Razem: 33
3. Holandia 10 złotych - 7 srebrnych - 3 brązowe. Razem: 20
4. Włochy 10 złotych - 6 srebrnych - 14 brązowych. Razem: 30
5. Niemcy 8 złotych - 10 srebrnych - 8 brązowych. Razem: 26
6. Francja 8 złotych - 9 srebrnych - 6 brązowych. Razem: 23
7. Szwecja 8 złotych - 6 srebrnych - 4 brązowe. Razem: 18
8. Szwajcaria 6 złotych - 8 srebrnych - 8 brązowych. Razem:23
9. Austria 5 złotych - 8 srebrnych - 5 brązowych. Razem: 18
10. Japonia 5 złotych - 7 srebrnych - 12 brązowych. Razem: 24

... 21. POLSKA 0 złotych - 3 srebrne - 1 brązowy. Razem: 4

Sklasyfikowano 29 krajów. Medale sportowców startujących jako neutralni (AIN) nie zostały uwzględnione w tabeli. ©℗

eprasa.pl 62e5fc00b2

Nowiny
Poniedziałek, 23.02.2026

Polski nastolatek w gronie największych gwiazd ZIO

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

Królem XXV Zimowych Igrzysk Olimpijskich okazał się norweski biegacz narciarski Johannes Høsflot Klæbo, który zdobył sześć złotych medali.

Tym samym został pierwszym sportowcem z sześcioma złotymi medalami na jednych zimowych igrzyskach. Wcześniej dzielił rekord z amerykańskim panczenistą Erikiem Heidenem, który w 1980 roku w Lake Placid zwyciężył na pięciu dystansach indywidualnych: 500, 1000, 1500, 5000 i 10 000 metrów.

W sumie Klæbo zdobył w karierze trzynaście medali olimpijskich. Na dorobek 29-latka składa się rekordowa liczba jedenastu złotych krążków, a także po jednym srebrnym i brązowym.

Pierwsze miejsce w klasyfikacji wszech czasów w liczbie medali okupuje jego rodaczka, biegaczka Marit Bjørgen, która zakończyła już karierę, a wywalczyła łącznie 15 medali, w tym osiem złotych, cztery srebrne i trzy brązowe.

Na trasach w malowniczym Tesero w samym sercu Dolomitów Johannes Høsflot Klæbo wygrał wszystkie konkurencje biegowe. W klasyfikacji multimedalistów wszech czasów, obejmującej zimowe i letnie igrzyska, umocnił się na drugim miejscu. Najbardziej utytułowany amerykański pływak, którym jest Michael Phelps, wywalczył 23 złote krążki w latach 2004--2016.

- Wygrana w biegu na 50 kilometrów jest czymś szczególnym i niewiarygodnym - stwierdził norweski biegacz urodzony w Oslo, a mieszkający na co dzień w Trondheim. - W Norwegii mówimy, że jeśli chcesz stać się mężczyzną, musisz wygrać bieg na 50 km, a mnie się to udało, więc to idealny sposób na zakończenie dwóch doskonałych, ale i szalonych tygodni - dodał Klæbo.

Siedmioro sportowców może pochwalić się co najmniej czterema medalami wywalczonymi we Włoszech.

Pięć krążków zdobył rodak Klæbo - Sturla Holm Lægreid w biathlonie, ale żadnego złotego (trzy srebrne i dwa brązowe).

Do tego grona należy dołączyć francuską biathlonistkę Julię Simon, która ma trzy złota i srebro. Cztery wywalczyli też jej rodacy rywalizujący w tej samej dyscyplinie: trzy złote i brązowy Quentin Fillon Maillet, a Lou Jeanmonnot dwa złote, jeden srebrny i jeden brązowy krążek.

Takim samym dorobkiem, jak Fillon Maillet, tylko że w short tracku, może pochwalić się Holender Jens van 't Wout.

Kanadyjka Courtney Sarault w short tracku dwukrotnie była druga i dwukrotnie trzecia.

W gronie potrójnych medalistów jest m.in. nasz skoczek narciarski, 19-letni Kacper Tomasiak, który w Predazzo sięgnął po dwa srebrne i jeden medal brązowy.

Dzięki sukcesom, może liczyć na około 2 000 000 złotych premii finansowej z tytułu nagród z Polskiego Komitetu Olimpijskiego oraz Ministerstwa Sportu i Turystyki.

Jednocześnie zapewnił sobie tzw. świadczenie olimpijskie, które od 1 stycznia tego roku wynosi 5116,99 złotych netto miesięcznie.

©℗

FOT. EAST NEWS

Za świetny występ olimpijski Kacper Tomasiak może liczyć na 1 980 000 złotych z tytułu nagród finansowych

Igrzyska olimpijskie Łyżwiarka Kamila Sellier zniesiona na noszach

POLKA O WŁOS OD TRAGEDII

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

Fatalny upadek podczas igrzysk w Mediolanie zaliczyła polska łyżwiarka Kamila Sellier. Zawodniczka trafiła do szpitala i na razie nie wiadomo, kiedy go opuści.

FOT. PAP

Sellier doznała groźnie wyglądającego upadku podczas zawodów w short-tracku

Łyżwiarka upadła i została uderzona łyżwą w twarz przez Amerykankę Kristen Santos-Griswold. Zniesiono ją z lodowiska na noszach i przetransportowano do szpitala. Tam przeszła badania, a następnie zabieg. Tomografia komputerowa wykazała niewielkie złamanie jednej z kości twarzy. Rana, jakiej doznała, dotyczyła kości policzkowej. Podczas zabiegu wszystko zostało oczyszczone i zszyte.

Urodzona w Elblągu 26-letnia zawodniczka, mimo poważnie wyglądającego wypadku, na szczęście czuje się dobrze, o czym poinformowała w internecie.

„Wiem, że to zdjęcie przypomni mi kiedyś, że jestem silniejsza niż mi się wydaje. Dziękuję za wszystkie słowa wsparcia i daję znać, że mam się całkiem dobrze" - napisała w mediach społecznościowych Sellier, publikując też zdjęcie połowy twarzy.

Zawodniczka w szpitalu w Mediolanie pozostaje na pewno co najmniej do poniedziałku.

- Czekamy na spotkanie z lekarzem chirurgiem, który przyjmował Kamilę i przeprowadzał u niej zabieg. Oko było opuchnięte, trzeba przejść przez poszczególne etapy, żeby można było iść dalej z leczeniem. W poniedziałek jest ważny dzień, bo dowiemy się od doktora, co dalej - wtedy powinniśmy wiedzieć coś więcej. Muszę zaznaczyć, że placówka, w której przebywa nasza reprezentantka, to jest bardzo dobry Szpital Uniwersytecki w Mediolanie. Przyjmowanych było tu podczas igrzysk wielu hokeistów, oni również narażeni są na podobne urazy, rozcięcia skóry. Na oddziale olimpijskim ma fachową opiekę. Jest w dobrym humorze, odpowiada na wiadomości też z humorem, więc jej samopoczucie jest naprawdę niezłe. Są z nią rodzice, którzy przyjechali do szpitala natychmiast po zdarzeniu, ma przy sobie bliskie osoby - powiedział w rozmowie z Polska Press szef Polskiej Misji Olimpijskiej w Mediolanie Konrad Niedźwiedzki.

- W obecnej sytuacji podróż samolotem byłaby zbyt ryzykowna. Ewentualny wzrost ciśnienia w oku byłby dla zawodniczki niebezpieczny - dodał.

W piątkowym ćwierćfinale na 1500 metrów odpadły też Natalia Maliszewska i Gabriela Topolska.

Podczas weekendu reprezentanci Polski rywalizowali również na torze długim w biegu masowym ze startu wspólnego w łyżwiarstwie szybkim. W rywalizacji kobiet do finału nie awansowała Natalia Czerwonka. W półfinale mężczyzn odpadł Władimir Semirunnij - srebrny medalista igrzysk w biegu na 10 000 metrów.

©℗

Adam Godlewski

„Krótka piłka"

IGRZYSKA IMIENIA TOMASIAKA

Zimowe igrzyska za nami. Emocji w polskim wydaniu było sporo, tych pozytywnych chyba nawet więcej niż zakładaliśmy. Trzeba jednak też uczciwie oddać, iż w drugim tygodniu rywalizacji (za) szybko wygasły. Z naszej perspektywy to były zawody imienia Kacpra Tomasiaka, który przyćmił innych reprezentantów. Pytanie tylko: czy nastoletni skoczek niespodziewanymi, sensacyjnymi wręcz rezultatami nie nałożył nam wszystkim różowych okularów, przez które oceniamy teraz start Biało-Czerwonych we Włoszech?

Pytanie zasadne w kontekście chociażby łyżwiarzy szybkich. Damian Żurek i Kaja Ziomek-Nogal rozdawali karty, ścigając się w Pucharze Świata, a na igrzyskach musieli zadowolić się miejscami tuż za podium. Czy to oznacza, iż źle przygotowali szczyt formy - nie na imprezę docelową - czy tylko tyle, że najmocniejsi konkurenci rywalizację w PŚ potraktowali po macoszemu, wszystkie siły rezerwując na igrzyska?

To oczywiście będzie przedmiotem analizy szkoleniowców i - jak zakładam - całych związków sportowych, gdyż wnioski przydadzą się na przyszłość. O ile Tomasiak atakował nawet nie z drugiego, tylko wręcz z trzeciego szeregu, o tyle Żurek i Ziomek-Nogal byli faworytami do medali. Podobnie jak Aleksandra Król-Walas. Największymi obok Władka Siemirunnija. Zagraniczni statystycy specjalizujący się w stawianiu prognoz dotyczących miejsc na podium to ich brali pod uwagę, a nie Kacpra, który z Italii wrócił z trzema nieplanowanymi krążkami. A może po prostu nie umiemy dźwigać presji ciążącej na faworytach?

Siemirunnij to zresztą osobny temat. Nie wszystkim w Polsce spodobało się, że kibice są zachwyceni srebrem wywalczonym przez Rosjanina jeżdżącego w naszych barwach. I nawet trochę rozumiem ten resentyment: przecież ta nacja, która jest powszechnie - w międzynarodowej przestrzeni - traktowana ostracyzmem po agresji na Ukrainę, nigdy pod naszą szerokością nie była lubiana. Na co przez wieki sobie zapracowała.

Tyle że nie podzielam owego resentymentu w odniesieniu do Władka, ktory wyraźnie odciął się od reżimu Putina, a poza tym cały świat (niestety) bazuje w tym momencie na sportowcach z importu, urodzonych w innych krajach. Zatem jeśli za cel mamy to, aby nam nie uciekł, musimy przyjąć globalne zasady gry. Sport to ciężka fizyczna praca i polskie dzieci - wychowywane w coraz większym (wiem, że to odważna teza) dobrobycie - nie będą się tak chętnie garnąć do tej roboty, jak w przeszłości. Takie są fakty, z którymi trudno polemizować.

W obrazkach, które zachowam z zimowych igrzysk Mediolan/Cortina d'Ampezzo, będzie też z pewnością dramatyczna scena upadku Kamili Sellier - za której powrót do zdrowia wszyscy w kraju ściskamy kciuki - podczas wyścigu w short tracku. Sport - zwłaszcza w zimowym wydaniu - bywa niebezpieczny, wiąże się z podejmowaniem zagrażającemu zdrowiu ryzyka, i o tej jego stronie też powinniśmy pamiętać, oceniając (często nazbyt surowo) naszych olimpijczyków. Choć, po prawdzie, dlaczego nasz narciarz, który zajął 82. miejsce w biegu na 10 km techniką dowolną, w ogóle wystartował w tej konkurencji na igrzyskach, pewnie nigdy nie zrozumiem...

eprasa.pl 62e5fc00b2

Trump chce podnieść stawkę celną z 10 do 15 procent

Oprac. Anna Nagel
USA

Prezydent USA zapowiedział, że podniesie z 10 do 15 proc. stawkę celną na towary importowane, po tym jak Sąd Najwyższy USA unieważnił większość taryf nałożonych przez Trumpa w 2025 roku.

Amerykański Sąd Najwyższy zadał w piątek poważny cios w centralny punkt polityki zagranicznej i gospodarczej Trumpa, unieważniając cła nałożone na podstawie ustawy IEEPA (International Emergency Economic Powers Act). Obalone zostały najbardziej kontrowersyjne podatki importowe, w tym 10-proc. cło minimalne na towary niemal ze wszystkich państw, 15-proc. cła na towary z UE, a także karne cła nakładane na Chiny, Kanadę, Meksyk czy Brazylię.

Prezydent USA skrytykował decyzję sądu i jeszcze tego samego dnia podpisał rozporządzenie w sprawie 10-proc. ceł na towary ze wszystkich państw, nałożone na podstawie innych przepisów.

W sobotę prezydent USA zamieścił wpis na swojej platformie Truth Social, anonsujący podwyższenie taryfy celnej do 15 proc. Określił też ramy czasowe wprowadzenia podwyższonej taryfy celnej na najbliższe kilka miesięcy.

Po piątkowej decyzji Sądu Najwyższego o unieważnieniu ceł nałożonych przez prezydenta USA Donalda Trumpa amerykańskie firmy domagają się zwrotu kosztów ceł o łącznej wysokości ponad 130 mld dolarów – poinformował w sobotę brytyjski dziennik „Financial Times".

Jak poinformował brytyjski dziennik, grupy biznesowe, reprezentujące duże i małe przedsiębiorstwa w USA, wezwały do szybkiego przeprowadzenia procesu zwrotu kosztów, choć przedstawiciele administracji w Waszyngtonie i analitycy przestrzegają, że może to zająć nawet lata.

W rozmowie z niemiecką stacją ARD kanclerz Niemiec Friedrich Merz powiedział, że konieczne są rozmowy z Waszyngtonem, zanim niemieckie firmy będą mogły odzyskać miliardy dolarów, i zapowiedział, że kraje Unii Europejskiej będą ściśle koordynować swoje działania przed zbliżającą się jego wizytą w USA.

– Będziemy mieli bardzo jasne stanowisko europejskie w tej sprawie, ponieważ polityka taryfowa jest sprawą Unii Europejskiej, a nie poszczególnych państw członkowskich, i udam się do Waszyngtonu ze skoordynowanym stanowiskiem europejskim – podkreślił Merz.

– Bruksela ma narzędzia, by odpowiedzieć Stanom Zjednoczonym na cła ogłoszone w piątek przez prezydenta Donalda Trumpa – powiedział w sobotę francuski minister handlu Nicolas Forissier dziennikowi „Financial Times". PAP

Nowe protesty w Iranie. Studenci przeciwko rządowi. Skandowali: „Śmierć dyktatorowi!"

Grzegorz Kuczyński
Iran

Studenci irańskich uniwersytetów zorganizowali protesty antyrządowe. To pierwsze demonstracje na taką skalę od czasu masowych manifestacji w styczniu, brutalnie stłumionych przez władze.

Protest rozpoczął się w sobotę przed Uniwersytetem Technologicznym Sharif w Teheranie. Nagrania pokazują setki protestujących maszerujących po kampusie. Tłumy skandowały: „Śmierć dyktatorowi!", nawiązując do najwyższego duchowo-politycznego przywódcy Alego Chameneiego.

Potem studenci starli się z funkcjonariuszami Basij, ochotniczej formacji paramilitarnej, która odegrała znaczącą rolę w stłumieniu poprzednich protestów politycznych. Na filmach opublikowanych przez studencką agencję informacyjną Khabar-e Daneshjoo i inne źródła słychać okrzyki studentów: „Wstyd, wstyd!".

Pojawiły się również zdjęcia przedstawiające pokojowy protest okupacyjny na Uniwersytecie Szahid Beheszti w Teheranie. Fars, półoficjalna agencja informacyjna, poinformowała, że „podobne zgromadzenie odbyło się na Uniwersytecie Teherańskim, w którym wzięło udział wielu studentów.

BBC zweryfikowało także nagranie z Uniwersytetu Technologicznego im. Amira Kabira, na którym widać tłum skandujący antyrządowe hasła. W położonym na północnym wschodzie Meszhedzie, drugim co do wielkości mieście Iranu, miejscowi studenci skandowali: „Wolność!"

FOT. PAP/EPA

Demonstracje odbyły się na terenie kilku uczelni

i „Studenci, krzyczcie, krzyczcie o swoje prawa!".

Demonstracje zbiegły się w czasie z setkami uroczystości, które odbyły się w tym tygodniu w całym kraju, upamiętniających 40. dzień po śmierci ofiary poważnych starć z siłami bezpieczeństwa w styczniu. Protesty, które wybuchły w końcu grudnia ub.r., zaczęły się od skarg natury ekonomicznej. Błyskawicznie rozprzestrzeniły się na cały kraj i nabrały charakteru politycznego. Były to największe manifestacje od rewolucji islamskiej z 1979 roku.

Do nowych protestów dochodzi w czasie, gdy USA intensywnie zwiększają obecność wojskową w regionie, zaś prezydent Donald Trump powiedział, że rozważa ograniczony atak militarny na Iran. Administracja Trumpa wywiera presję na Iran, aby zgodził się ograniczyć swój program jądrowy. Waszyngton wraz z Izraelem oskarżają Teheran o zamiar budowy broni atomowej. W przemówieniu transmitowanym na żywo przez telewizję państwową prezydent Iranu Masud Pezeszkian powiedział, że jego kraj nie ulegnie presji światowych mocarstw. PAP

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne lub nekrolog?
Przez internet: ibo.polskapress.pl
e-mail: nowiny.ogloszenia@polskapress.pl

Biuro Ogłoszeń NOWIN, Rzeszów, ul. Unii Lubelskiej 3,
tel. 17 86 72 330, fax 17, 86-72-343,
e-mail: nowiny.ogloszenia@polskapress.pl,
biuro czynne pon.-pt. 8.00 -16.00

Praca

ZATRUDNIĘ

FIRMA zatrudni opiekunki do pracy w Niemczech, 790-480-590

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

KOMINY - rozwiercanie kominów montaż wkładów i nasad - 17 8623831

MALOWANIE-DACHÓW i elewacji mycie, czyszczenie, długoletnie doświadczenie, wycena gratis + gwarancja, tel. 786 344 700

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy koło Wadowic - Wielkanoc od 1100 do 1400zł. Możliwość dowozu 501-642-492

Różne

STARE książki skup, 881-934-948

Usługi pogrzebowe

MEMORY, Rzeszów, Jagiellońska 21, całodobowo 601491271. 17-853-29-22

REKLAMA 0011482810

Syndyk masy upadłości upadłego Janusza Nabrzyskiego – osoby fizycznej nieprowadzącej działalności gospodarczej w postępowaniu łościowym prowadzonym w systemie teleinformatycznym (Krajowy Rejestr Zadłużonych) pod sygnaturą akt: RZ1Z/GUp/32/2025 (Sąd Rejonowy w Rzeszowie V Wydział Gospodarczy) zaprasza do udziału w aukcji ustnej na sprzedaż nieruchomości wchodzących w skład masy upadłości, która odbędzie się w Kancelarii Syndyka Pawła Sieranta w Tarnobrzegu przy ul. Szerokiej 5 **w dniu 26 marca 2026 r. od godz. 10:00.**

Przedmiotem aukcji ustnej będzie:

1. prawo własności nieruchomości niezabudowanej położonej w miejscowości Kotowa Wola, składającej się z działki ewidencyjnej nr 1261/1 o pow. 0,2824 ha, dla której Sąd Rejonowy w Stalowej Woli V Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr TB1S/00011909/2,

   - cena wywoławcza 6 540,00 zł (słownie: sześć tysięcy pięćset czterdzieści złotych 00/100),

2. prawo własności nieruchomości niezabudowanej położonej w miejscowości Kępie Zaleszańskie, składającej się z działki ewidencyjnej nr 723 o łącznej pow. 0,2756 ha, dla której Sąd Rejonowy w Stalowej Woli V Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr TB1S/00011908/5

   - cena wywoławcza 21 528,00 zł (słownie: dwadzieścia jeden tysięcy pięćset dwadzieścia osiem złotych 00/100).

Jednym z warunków skutecznego przystąpienia do aukcji jest wpłata wadium w wysokości **10% ceny wywoławczej nieruchomości, co do której oferent zamierza złożyć ofertę - na rachunek bankowy:**
Janusz Nabrzyski os. fizyczna nieprowadząca działalności gospodarczej
Nr rachunku bankowego: 11 1240 2786 1111 0011 5215 8830
- najpóźniej do dnia 24 marca 2026 r.

Warunki aukcji ustnej udostępnione są do wglądu na stronie http://www.sierant-wojewoda.pl, w zakładce postępowania upadłościowe konsumenckie – Janusz Nabrzyski.

Podmiot zainteresowany będzie miał możliwość wizji lokalnej przedmiotu aukcji na swój koszt we własnym zakresie.

- w dniu 20 marca 2026 r. w godzinach: 10.00 – 11.00.

Szczegółowe informacje na temat podlegającego sprzedaży przedmiotu oraz wgląd w operat szacunkowy można uzyskać po wcześniejszym uzgodnieniu dogodnego terminu w Kancelarii Syndyka – ul. Szeroka 5, 39-400 Tarnobrzeg, tel. 15 822 81 77.

REKLAMA 0011482494

OBWIESZCZENIE O III PRZETARGU

Burmistrz Mogilna

ogłasza III przetarg ustny nieograniczony

na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, inwestycyjnej.

Dodatkowe informacje można uzyskać w Wydziale Gospodarki Przestrzennej i Ochrony Środowiska (pok. nr 213),
tel. nr (52) 318 55 46,.
a także na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Mogilnie
(www.bip.mogilno.pl)
lub na tablicy ogłoszeń Urzędu
w okresie od 23 lutego 2026 r. do 23 kwietnia 2026 r.

REKLAMA 0011482146

Komunikat

Prezydent Miasta Krosna stosownie do art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2024 r. poz. 1145) informuje, że w siedzibie Urzędu Miasta Krosna w Krośnie przy ul. Lwowskiej 28a zostały wywieszone do publicznej wiadomości na okres 21 dni wykazy nieruchomości stanowiących własność Gminy Krosno i przeznaczonych do:

- sprzedaży w trybie przetargu oznaczonych numerami: 396/4 o pow. 29517 m² i 240/31 o pow. 692 m² w obrębie ewidencyjnym Przemysłowa, 1799 o pow. 153 m² przy ul. Powstańców Warszawskich w obrębie ewidencyjnym Śródmieście, 1052 o pow. 1407 m² przy ul. Baczyńskiego w obrębie ewidencyjnym Polanka, 2844/2 o pow. 973 m² przy ul. F. Chopina w obrębie ewidencyjnym Krościenko Niżne,
- oddania w użytkowanie wieczyste w trybie bezprzetargowym oznaczonych numerami: 293/3 o pow. 2381 m², 295/3 o pow. 2516 m², 296 o pow. 439 m² przy ul. A.J. Ostaszewskiego w obrębie ewidencyjnym Przemysłowa,
- przekazania aportem oznaczonych numerami: 433/2 o pow. 6234 m², 1386/3 o pow. 2674 m², 1386/6 o pow. 2182 m², 1386/7 o pow. 1247 m², 1386/8 o pow. 1277 m², 1386/9 o pow. 1277 m², 1386/10 o pow. 1154 m², 1386/18 o pow. 1446 m², 1386/20 o pow. 686 m², 1386/23 o pow. 5322 m², 1386/25 o pow. 1492 m², 1386/27 o pow. 2404 m², 1386/29 o pow. 1422 m² przy ul. Sportowej, w obrębie ewidencyjnym Turaszówka.

REKLAMA 0011482981

Starosta Dębicki

informuje, że na tablicy ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Dębicy przy ul. Parkowej 28 oraz stronie internetowej BIP urzędu zamieszczony został wykaz nieruchomości Skarbu Państwa przeznaczonej do zbycia w drodze bezprzetargowej na rzecz jej użytkownika wieczystego, tj.: prawo własności dz.nr 659/27 o pow. 0,0168 ha i dz. nr 659/31 o pow. 0,0143 ha położonych w m. Klecie, nr Obr. 0011, gm. Brzostek, powiat dębicki, woj. podkarpackie.

eprasa.pl 62e5fc00b2

Gdybym ja robiła ten film, wyglądałby inaczej

Doda w Party o swoim filmie autobiograficznym, zrealizowanym dla Prime Video Fot. Adam Jankowski

Z ŻYCIA GWIAZD

Adam Małysz obejrzy swoją historię
Ruszyły zdjęcia do filmu „Adam", opowiadającego historię jednego z najpopularniejszych polskich sportowców wszech czasów. W rolę Adama Małysza wcieli się Bartłomiej Deklewa – młody aktor znany m.in. z serialu „Absolutni debiutanci" i filmów „Światłoczuła" oraz „Nie ma duchów w mieszkaniu na Dobrej".

Katarzyna Cichopek sunie po lodzie
Prezenterka i aktorka ponownie przypomniała fanom, że nie spędza zimy w domu. Zabrała rodzinę na warszawski tor Stegny, gdzie wraz z córką i mężem oddała się z radością jeździe na łyżwach. W relacji na Instagramie pokazała, jak sunie po lodzie w jasnej czapce i połyskującej, puchowej kurtce.

Ewa Minge odpuściła ciepłe kraje
Projektantka w najnowszym wpisie na Instagramie pochwaliła się archiwalną fotką w panterkowym bikini. Przy okazji wyznała, że tęskni za słońcem, jednak natłok obowiązków uniemożliwił jej wakacje w zimie. „Musiałam odpuścić ciepłe kraje po naprawdę ciężkim roku. Pracuję 7 dni w tygodniu. Zbieram soboty i niedziele do »skarbonki«, aby rozbić bank gdzieś na końcu świata. Tym razem zima jest tak wypełniona pracą, że mogę tylko pomarzyć o słońcu" – napisała.
(GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa

W TELEWIZJI

Piłsudski
Kino Polska, 20:00
Rok 1901. Józef Piłsudski „Ziuk" (Borys Szyc) ponownie staje na czele polskiego podziemia niepodległościowego. Nieugięty na polu walki, w życiu prywatnym rozdarty między żoną (Magdalena Boczarska) i kochanką (Maria Dębska). Przez członków PPS uważany za terrorystę, Piłsudski nie cofnie się przed niczym, by osiągnąć swój cel: niepodległą Polskę.

Grawitacja
TVN 7, 20:00
Sandra Bullock i George Clooney w oscarowym (siedem statuetek) filmie Alfonso Cuaróna. Wcielają się w kosmonautów, którzy na skutek katastrofy znajdują się w skrajnie ciężkiej sytuacji.

Teatr Telewizji: Ezi
TVP 1, 20:30
Spektakl Teatru Telewizji oparty na spotkaniu dwóch legend polskiej piłki nożnej: Kazimierza Górskiego i Ernesta Wilimowskiego. Akcja rozgrywa się w RFN w przeddzień historycznego meczu Polska – Niemcy na mistrzostwach świata w 1974 r.

Foxcatcher
TVP Kultura, 22:00
Film jest inspirowany prawdziwą historią Rywalizujący z bratem zapaśnik Mark Schultz zostaje zaproszony przez multimilionera Johna du Ponta do wzięcia udziału w przygotowaniach do Olimpiady w Seulu.

KRZYŻÓWKA NR 28

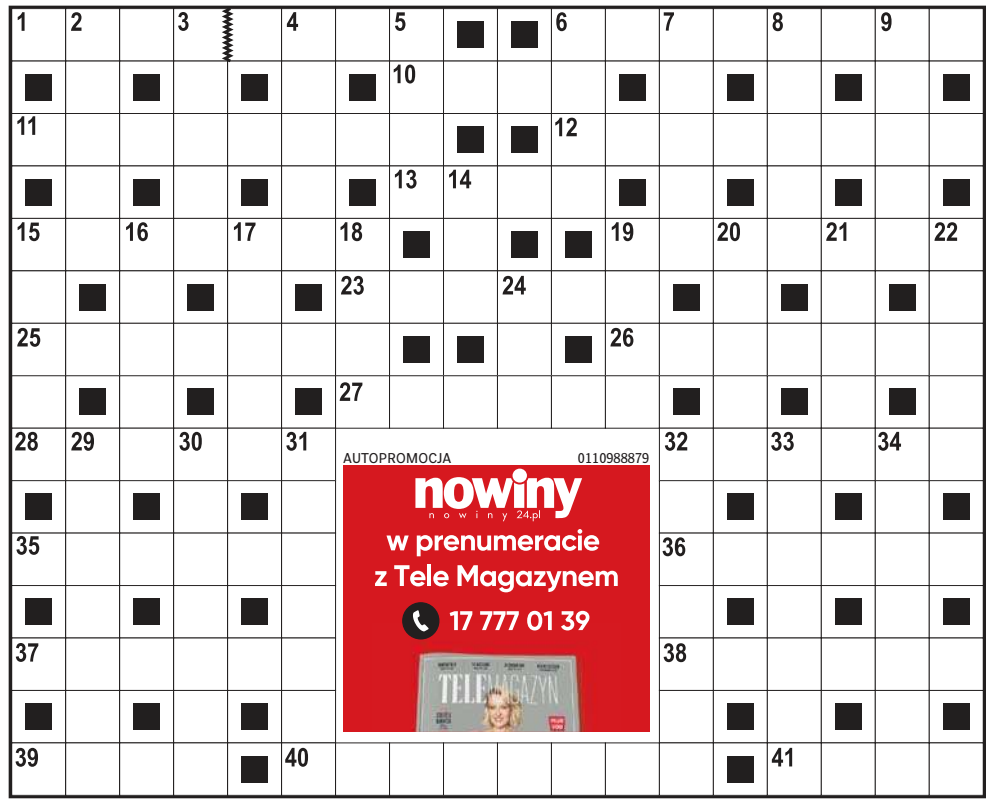

Poziomo:
1) szlak w Tatrach Wysokich,
6) cenny kamień szlachetny,
10) Winnetou dla Apaczów,
11) gwałtowne mowy oskarżycielskie,
12) pozytywne myślenie, radość życia,
13) historyczne hrabstwo w Anglii,
15) kłusownicza broń palna,
19) hazardowa gra w karty,
23) altówka miłosna, wildamora,
25) starożytny materiał pisarski,
26) Tatar z hordy koczującej nad Morzem Azowskim,
27) „piłka" do gry w hokeja,
28) dawny pasterz wołów,
32) łowny ptak z rodziny siewek,
35) rasa psów pasterskich ze Szkocji,
36) nalot na miedzi, śniedź,
37) Adolf, aktor z filmu „Antek policmajster",
38) imię Teligi, żeglarza-samotnika,
39) część końskiego rzędu,
40) praktyczne wykorzystanie wiedzy teoretycznej,
41) pożywka laboratoryjna.

Pionowo:
2) finansowa klapa,
3) mały okręt patrolowy,
4) jeden z trzech gatunków literackich,
5) doświadczony człowiek, rutyniarz,
6) lina do stawiania żagla,
7) głowonóg morski dostarczający sepii,
8) ludowy taniec kubański,
9) gospodarz w kierpcach,
14) świadoma część osobowości, jaźń,
15) ostry czubek buta,
16) plan działki budowlanej,
17) klejnot z muszli małża,
18) miasto w pobliżu Zduńskiej Woli,
19) udziela kredytów,
20) żydowska gmina wyznaniowa,
21) wyznaczony okręg, rewir,
22) barwne zjawisko atmosferyczne,
24) kosmetyk na blade policzki,
29) łup wojenny, trofeum,
30) starożytna maszyna miotająca,
31) brak szczęścia, powodzenia,
32) część kolumny prasowej,
33) przy bucie amazonki,
34) lekka jazda, kawaleria.

ROZWIĄZANIE NR 27

B	■	P	■	T	A	K	S	■	■	P	I	R	S	■	P	■	D
U	B	I	Ó	R	■	N	A	M	I	O	T	■	Z	B	I	Ó	R
R	■	A	■	A	T	O	M	■	■	L	A	T	O	■	L	■	A
N	A	N	D	U	■	R	O	L	N	I	K	■	G	W	I	N	T
U	■	K	■	M	A	R	C	■	■	K	A	N	U	■	C	■	W
S	Z	A	K	A	L	■	H	U	B	A	■	A	N	K	A	R	A
■	J	■	O	■	T	■	Ó	■	■	R	■	J	■	C	■	I	■
S	A	L	A	M	A	N	D	R	A	P	L	A	M	I	S	T	A
■	Z	■	L	■	N								Z	■	U	■	M	■
O	D	W	A	G	A								D	A	K	R	O	N
R	■	Ę	■	E	■								■	M	■	Z	■	I
L	E	G	I	O	N								O	B	R	Ę	C	Z
E	■	I	■	L	■								■	O	■	Ş	■	I
T	R	E	M	O	■								■	N	I	K	O	N
A	■	L	■	G	A	L	A	N	T	E	R	I	A	■	I	■	A

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Energia sprzyja działaniu. Horoskop dzienny radzi zrobić pierwszy krok, ale unikać pośpiechu przy podejmowaniu ważnych decyzji.
Ryby (19.02 - 20.03)
Spokojny rytm dnia przyniesie efekty. Horoskop na dziś podpowiada, by skupić się na finansach oraz rozmowach o przyszłości.
Baran (21.03 - 19.04)
Nowa informacja zmieni Twoje spojrzenie. Horoskop dzienny na poniedziałek to wskazówka, by nie odkładać ważnej rozmowy.

Byk (20.04 - 20.05)
Emocje mogą być dzisiaj silniejsze niż zwykle. Horoskop dzienny wyraźnie radzi, by znaleźć chwilę ciszy i zadbać o domowy komfort.
Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja pewność siebie będzie przyciągać ludzi. Horoskop na dziś radzi to wykorzystać, ale słuchać również tego, co mają do powiedzenia inni.
Rak (22.06 - 22.07)
Drobne sprawy wymagają uwagi. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że porządek i plan pomogą uniknąć stresu oraz chaosu.

Lew (23.07 - 22.08)
Relacje będą na pierwszym planie. Horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że szczera rozmowa przyniesie ulgę i poprawi atmosferę.
Panna (23.08 - 22.09)
Intuicja podpowie Ci właściwy kierunek. Horoskop na dziś to wskazówka, by nie ignorować sygnałów i działać konsekwentnie.
Waga (23.09 - 22.10)
Pojawi się okazja do rozwoju i osobistych korzyści. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że warto zaryzykować i działać odważnie.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Praca wymaga cierpliwości. Horoskop dzienny mówi, że małe kroki przyniosą stabilny i satysfakcjonujący efekt. Ucieszy to nie tylko Ciebie.
Strzelec (22.11 - 21.12)
Kreatywność rośnie. Horoskop na dziś to wyraźna wskazówka, by podzielić się pomysłem, bo ktoś może pomóc w jego realizacji.
Koziorożec (22.12 - 19.01)
Odpoczynek jest tak samo ważny, jak obowiązki. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi posłuchać swojego ciała i zwolnić tempo dnia.

nowiny nowiny 24.pl
www.nowiny24.pl
Redaktor naczelny **Stanisław Sowa**
Wydawca **Jerzy Leniart**
Prezes Makroregionu **Dariusz Kołacz**
Dyrektor biura reklamy oddziału **Mariusz Knutel**
Dyrektor działu realizacji projektów **Renata Tereszkiewicz-Mac**
Redakcja ul. Unii Lubelskiej 3, 35-016 Rzeszów
tel. 178672200, fax 178672201
nowiny@nowiny24.pl
Druk Polska Press Oddział Poligrafia
41-203 Sosnowiec Milowice, ul. Baczyńskiego 25a
POLSKA PRESS GRUPA
Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.**
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes Zarządu Polska Press Grupy **Zenon Nowak**
Redaktor naczelny Polska Press Grupy **Marek Twaróg**
Dyrektor artystyczny **Tomasz Bocheński**
Dyrektor kolportażu **Tomasz Osoliński**
Biuro Konsumenta PPG, e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.nowiny24.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl 62e5fc00b2